

Życie

NR 126 ● LATO 2012



Akademickie

PISMO AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU



Fot. A. Kiczko



„Matecznik” – najstarszy uczelniany budynek dydaktyczny przy ul. Witelona 25, który po pięcioletnich pertraktacjach z administracją państwową i samorządową stał się prawnie własnością AWF we Wrocławiu na mocy aktów notarialnych, podpisanych pod koniec lipca br. przez JM Rektora.

Trener złotego medalisty igrzysk olimpijskich u JM Rektora

6 września br. gościem rektora – prof. dr. hab. Juliusza Migasiewicza był Henryk Olszewski – trener Tomasza Majewskiego, złotego medalisty w pchnięciu kulą na igrzyskach olimpijskich w Pekinie (2008) i w Londynie (2012).

– Witamy bardzo serdecznie w murach naszej uczelni trenera mistrza olimpijskiego Tomasza Majewskiego – tymi słowami przywitał Henryka Olszewskiego rektor prof. Juliusz Migasiewicz. – Bardzo się cieszę, Drogi Przyjacielu, że znalazłeś chwilę i zechciałeś nas odwiedzić. Gorąco kibicujemy Tobie i Twojemu zawodnikowi. Bardzo podziwiamy Tomasza za jego wielką umiejętność wygrywania na igrzyskach olimpijskich, za to, że drugi raz z rzędu zdobył złoto!

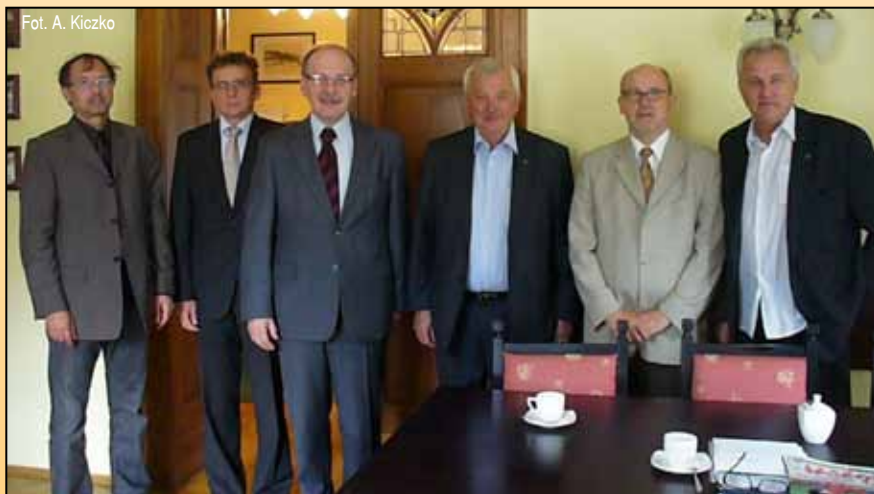
J. Migasiewicz i H. Olszewski znają się już ponad 30 lat. Wiele lat spędzili wspólnie na obozach kadry, szkoląc zawodniczek i zawodników w rzutach lekkoatletycznych. Obecnie współpracują na niwie naukowej. Prof. J. Migasiewicz jest promotorem pracy doktorskiej H. Olszewskiego. W spotkaniu udział wzięli także współpracownicy rektora związani z działalnością sportową: dr hab. Andrzej Rokita – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego, dr hab. Ryszard Bartoszewicz – sekretarz rektora, dr Zdzisław Paliga – kanclerz, dr Kazimierz Kurzawski – kierownik Biura Promocji, dr Anna Kiczko – red. nac. „Życia Akademickiego”.

Trener Henryk Olszewski, poproszony o parę słów na temat wrażeń z igrzysk w Londynie, powiedział: – Do tego medalu przymierzaliśmy się od 4 lat. Nie rozmawialiśmy o tym, ale tkwiło to niejako w naszej podświadomości... Pamiętacie zeszłoroczną wpadkę na mistrzostwach świata? Tomasz tak był zadufany w sobie, że nie zauważył przeciwników! Myślał, że medal podadzą mu na tacy... A mi potem przez prawie dwa tygodnie normowali ciśnienie, bo miałem 190/100!

Nie mogłem przeżyć tego, bo Tomek był przygotowany do sezonu bardzo dobrze. Po sukcesie w Pekinie zaczęliśmy myśleć o tym, co będzie za cztery lata, kiedy Tomek będzie w sile wieku. Ułożyłem 4-letni plan, na każdy rok oddzielnie, ponieważ już było wiadomo, gdzie są największe imprezy. Po

nie zabije, to nas wzmocni. Potwierdzeniem tego, że idziemy w dobrym kierunku, był wynik uzyskany na tegorocznych halowych mistrzostwach świata w Istambule, gdzie Tomasz ustanowił rekord życiowy.

W Londynie byłem wyjątkowo spokojny, tak jak bym realizował przejrany, przeczytany scenariusz. Oczywiście znaleźli się i tacy, którzy twierdzili, że jestem tak zestresowany, że uciekam ze stadionu, a wzięło się to



Od lewej: R. Bartoszewicz, A. Rokita, J. Migasiewicz, H. Olszewski, K. Kurzawski, Z. Paliga

drodze wyszła nam, niestety, operacja barku jesienią 2010 roku. Po tej operacji Tomasz nie startował na hali i nie miał odpowiedniej kontroli nad tym, co się dzieje w jego konkurencji. To jest taki typ, że im trudniejsze zadanie, tym lepiej się spisuje. Mówią, że co nas

stać, że nasze miejsca na trybunie znajdowały się bardzo nisko i nic stamtąd nie było widać, znalazłem sobie więc miejsce wyżej i stąd kręciłem kamerą kolejne rzuty Tomka; co nakręciłem, to szybko przejrzałem, i znów zbiegałem w dół, żeby przekazać mu wskazówki. I tak biegałem, to w górę, to w dół...

Henryk Olszewski cieszy się z ich wspólnego sukcesu. Twierdzi, że spotyka się z wyrazami sympatii i podziwu, odbiera gratulacje od zwykłych ludzi na ulicy, w restauracji. Za nimi ciężkie lata pracy treningowej, która zaowocowała złotymi medalami cztery lata temu na igrzyskach w Pekinie i w tym roku w Londynie. Obydwaj podjęli już decyzję co do następnych czterech lat. Tomasz Majewski będzie się przygotowywać w roli faworyta do następnych igrzysk – w Rio de Janeiro w 2016 roku. Trzymajmy za nich kciuki!



Tomasz Majewski i jego trener Henryk Olszewski odebrali zasłużone nagrody (fot. PAP/Bartłomiej Zborowski)

1 MŚ w Taegu, w Korei Płd, gdzie T. Majewski w finale zajął 9. miejsce. Po zawodach powiedział: „Przepraszam wszystkich kibiców, przepraszam trenera, byłem tu przygotowany na mistrzostwo świata, a spałałem zawody”.

Tegoroczne lato było pełne niesamowitych przeżyć sportowych. My, wrocławianie, byliśmy na początku czerwca w centrum zainteresowania całej Europy, a nawet świata, za sprawą odbywających się w naszym mieście trzech meczy turniejowych EURO 2012. Przy przekazie telewizyjnym pracowali studenci naszej uczelni, którzy z chęcią dzielą się z Państwem swoimi przeżyciami i wrażeniami. W sierpniu przez ponad dwa tygodnie obserwowaliśmy zmagania reprezentantów całego świata na igrzyskach olimpijskich w Londynie. Pierwszy dla ekipy polskiej, srebrny medal olimpijski zdobyła w strzelectwie podopieczna trenera Andrzeja Kijowskiego, pracownika naszej uczelni, z którym „Życie Akademickie” przeprowadziło wywiad. Na początku września gościem JM Rektora był Henryk Olszewski – trener złotego medalisty olimpijskiego w pchnięciu kulą. Mamy na naszych łamach relację z tego spotkania. Prezentujemy także naszych wspaniałych seniorów, 80-latków, których dorobek naukowy jest szeroko znany w naukach o kulturze fizycznej. Prof. Tadeusz Bober otrzymał na warszawskiej AWF tytuł doktora honoris causa. To pierwszy naukowiec z naszej uczelni, wyróżniony tym zaszczytem. Prof. Zbigniew Naglak w warszawskim Centrum Olimpijskim miał swój benefis w postaci konferencji poświęconej jego dorobkowi. Z tej okazji

wydano specjalną księgę jubileuszową. Zdobyliśmy znów miano najlepszej uczelni wychowania fizycznego w Polsce w ogólnopolskim rankingu „Perspektyw”. Dr Katarzyna Kisiel-Sajewicz przedstawia swój projekt, który zdobył w konkursie Narodowego Centrum Nauki najwyższe finansowanie – ponad 2 mln zł. To hity tego wydania, ale można w nim znaleźć także wiele innych ciekawych artykułów. Jest to wyjątkowa edycja – wyłącznie internetowa. Druk został czasowo zawieszony ze względu na trudną sytuację finansową uczelni. Ci z Państwa, którzy „przepadają” za wersją papierową, mogą sobie drukować we własnym zakresie. Ale czy nie szkoda papieru?...

dr Anna Kiczko

Redaktor Naczelny „Życia Akademickiego”

Życie Akademickie

Pismo

Akademii Wychowania Fizycznego

we Wrocławiu

Siedziba redakcji:

51-617 Wrocław, ul. Witelona 25A, pok. 80

tel. 71 3473146; 602 695221

e-mail: zycie@awf.wroc.pl

Redaktor naczelny: **Anna Kiczko**

Redaktor techn.: **Romuald Lazarowicz**

Spis treści

Jesteśmy najlepszą Akademią Wychowania Fizycznego w Polsce!	2
Najwyższe dofinansowanie projektu AWF we Wrocławiu	3
Sukces studentek naszej uczelni w konkursie „Wrocławska Magnolia”	4
Prof. Tadeusz Bober doktorem <i>honoris causa</i> warszawskiej AWF	5
Życie to ruch. Wywiad z prof. zw. dr. hab. Tadeuszem Boberem.....	7
80. urodziny prof. Tadeusza Bobera	12
Księga jubileuszowa Profesora Zbigniewa Naglaka ...	12
Benefis Profesora Naglaka w Centrum Olimpijskim w Warszawie	13
Konferencja rektorów w Olejnicy	16
Konferencja rektorów w Pawłowicach	17
Wyścig konny o Puchar KRUWOCZ.....	17
Zakończenie kadencji na wydziałach	18
XIII Zjazd Komisji Uczelni Wychowania Fizycznego	22
Konferencja Studenckich Kół Naukowych	23
Wuefalia'2012	24
Reprezentanci naszej AWF na EURO 2012	25

Wynik zależy od ciebie	
Wywiad z Andrzejem Kijowskim	30
Brązowy medal naszych studentek	35
Adam Roczek prezydentem EUSA.....	35
Władysław Machnacz (1950-2012)	36
Ks. Prałat prof. dr hab. Waldemar Irek (1957-2012) ...	37
Prof. Wojciech Lipoński o etnologii sportu	38
Dr Jan Prins o aquaterapii	39
Prof. Jürgen Freiwald o obciążeniach treningowych w Bundeslidze	39
Prof. Pascal Madeleine o sensomotoryce i ergonomii.....	40
„Wokół fizjoterapii i nauki”. Prof. Maciej Zabł o nowych zasadach kategoryzacji i parametryzacji	40
„Science and Swimming”	41
10 lat z „edubalem”	42
Studenci naszej Akademii mistrzami DLM	43
Objazdówka studentów turystyki i rekreacji	43
Ośmiu pracowników z naszej Akademii w Komitecie PAN	44
Nowy kierunek studiów – terapia zajęciowa	44
V Onkoigrzyska	45

Jesteśmy najlepszą Akademią Wychowania Fizycznego w Polsce!



Nasza uczelnia, podobnie jak w ubiegłym roku, zwyciężyła w ogólnopolskim rankingu szkół wyższych *Perspektyw i Rzeczpospolitej* wśród uczelni wychowania fizycznego. To nasz ogromny sukces. Pokonaliśmy AWF w Krakowie (II m.), AWF w Warszawie (III), AWF w Poznaniu (IV), AWFiS w Gdańsku (V). W rankingu wszystkich uczelni akademickich w Polsce znaleźliśmy się na 62. miejscu.

15 maja br. rektorzy najlepszych polskich uczelni wzięli udział w uroczystym ogłoszeniu wyników rankingu szkół wyższych 2012 *Perspektyw i Rzeczpospolitej*. Zwyciężył Uniwersytet Jagielloński, wyprzedzając Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

i szkolnictwa wyższego – prof. Jacek Guliński pogratulował przedstawicielom najlepszych uczelni, dziękując także w imieniu minister Barbary Kudryckiej i własnym twórcom rankingu, tworzącym go od 13 lat. Na ranking szkół wyższych *Perspektyw i Rzeczpospolitej* co roku czekają młodzi ludzie, podejmujący ważną życiową decyzję związaną z wyborem kierunku studiów oraz uczelni. Ranking ten stanowi kompendium wiedzy o aktualnym stanie polskiego szkolnictwa wyższego. Nad jego przebiegiem czuwa Kapituła pracująca pod kierownictwem prof. Michała Kleibera, prezesa Polskiej Akademii Nauk, która co roku dopasowuje model uczelni idealnej do zmieniającej się akademickiej, społecznej i gospodarczej rzeczywisto-

przygotowany, w oparciu o jasne kryteria, prawidłowo zebrane i rzetelnie opracowane dane oraz przejrzyste przedstawione wyniki. Jego twórcy podejmują nieustannie, co roku, próby ujęcia kluczowych aspektów funkcjonowania uczelni, niejednokrotnie modyfikując przyjmowane wcześniej zmiany metodologiczne. W tym celu organizowane jest kilkakrotnie w ciągu roku Seminarium Rankingowe pod kierownictwem prof. Bogusława Smólskiego. Nad prawidłowością i rzetelnością procedur sporządzania rankingu czuwa Kapituła, składająca się z reprezentantów znaczących środowisk akademickich. Jej rolą jest ustalanie metodologii rankingu, nadzór nad procedurą jego przeprowadzania oraz zatwierdzenie i ogłoszenie wyników. Kapituła pracuje pod przewodnictwem prof. Michała Kleibera, prezesa Polskiej Akademii Nauk, byłego ministra nauki i informatyzacji. Ranking *Perspektyw i Rzeczpospolitej* jest z założenia rankingiem uczelni najlepszych, a nie największych. Składa się z czterech rankingów, odzwierciedlających różnorodność uwarunkowań i misji pełnionych przez główne grupy polskich uczelni. **Ranking uczelni akademickich** obejmuje tradycyjnie wszystkie (z wyjątkiem uczelni artystycznych) szkoły wyższe w kraju, zarówno publiczne, jak i niepubliczne, posiadające uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora. Prezentowane są w nim także wyodrębnione z klasyfikacji głównej rankingi poszczególnych typów uczelni akademickich. Składa się on z sześciu grup kryteriów: prestiżu, potencjału naukowego, efektywności naukowej, innowacyjności, warunków studiowania oraz umiędzynarodowienia studiów.



w Poznaniu. Naszą uczelnię oraz JM Rektora reprezentowała prof. Zofia Ignasiak – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą. Wiceminister nauki

ści, w jakiej polskie uczelnie działają. W takim sensie ranking ten może być także drogowskazem rozwoju dla uczelni, jest bowiem profesjonalnie



Odrębną grupę stanowi ranking niepublicznych uczelni magisterskich, z których 16 ma także uprawnienia doktorskie, a 5 posiada uprawnienia do przeprowadzania habilitacji oraz ranking niepublicznych uczelni licencjackich i państwowych wyższych szkół zawodowych, publikowany w tym roku po raz siódmy w postaci połączonej (poprzednio oddzielnie oceniane były uczelnie niepubliczne i oddzielnie PWSZ). Te dwa rankingi zawierają pięć grup kryteriów: prestiż, siłę naukową, innowacyjność, warunki studiowania oraz umiędzynarodowienie studiów (brak tu oceny potencjału naukowego, jak to jest w przypadku uczelni akademickich). **Ranking w grupach kierunków studiów** obejmuje 15 głównych grup kierunków. Był on publikowany już w pierwszych edycjach rankingu szkół wyższych *Perspektyw* i *Rzeczpospolitej*, w latach 2000-2003, ale jako ranking uzupełniający. Od 2010 roku stanowi osobną

Akademie wychowania fizycznego		2011	2010	WSKAZNIK RANKINGOWY 2012
1	Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu	3	1	100,0
2	Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie	1	4	91,88
3	AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie	2	2	88,43
4	Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu	4	3	88,33
5	Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku	5	5	61,64

grupę z poszerzoną bazą kryteriów, w skład których wchodzi: opinie kadry akademickiej, opinie pracodawców, publikacje, cytowania oraz h-indeks (te trzy ostatnie ustalane na podstawie bazy Scopus). Wyniki tego rankingu dodatkowo ukazują zainteresowanym maturzystom mocne strony uczelni.

W trzynastej edycji rankingu szkół wyższych oceniono 256 polskich uczelni, w tym 88 uczelni akademickich, 93 magisterskie niepubliczne oraz 75 licencjackich niepublicznych

i państwowych wyższych szkół zawodowych. (ża)

Szczegóły na portalu edukacyjnym *Perspektywy*:

www.perspektywy.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=5155&Itemid=906

www.perspektywy.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=5074&Itemid=909

www.perspektywy.pl/ranking/2012/RWU/pdf/typyuczelni_awfy.jpg

Narodowe Centrum Nauki

Najwyższe dofinansowanie projektu AWF we Wrocławiu

Projekt dr Katarzyny Kisiel-Sajewicz z Katedry Kinezylogii Wydziału Fizjoterapii naszej uczelni pt. *Wpływ mentalnego i komputerowo wspomaganego treningu ruchów sięgania i chwytania na procesy sterowania ruchem u osób z wrodzonym brakiem kończyn* uzyskał najwyższe finansowanie – ponad 2,1 miliona złotych – w ramach wszystkich rozstrzygniętych konkursów Narodowego Centrum Nauki na finansowanie projektów badawczych: OPUS 2, PRELUDIUM 2 oraz SONATA 2.

– Nasz projekt realizowany będzie we współpracy z Politechniką Wrocławską i Szpitalem im. Św. Józefa w Trzebnicy – wyjaśnia dr Katarzyna Kisiel-Sajewicz. – To właśnie na podstawie doświadczeń pracowników tego szpitala, do którego zgłaszają się osoby z wrodzonym brakiem obu kończyn górnych, aby w wyniku transplantacji wejść w ich posiadanie, zrodził się pomysł projektu. Transplantacja jest obciążona wysokimi kosztami, a jej sukces operacyjny z punktu widzenia możliwości wykonywania ruchów kończynami zależy od

całkowitej integracji przeszczepionej kończyny z ośrodkowym układem nerwowym biorcy. Pełna kontrola ruchów transplantowanej ręki jest możliwa dopiero wtedy, gdy na skutek zmian plastycznych ośrodkowego układu nerwowego uzyska ona reprezentację czuciową i ruchową w korze mózgu. W celu określenia, jakie strukturalne i funkcjonalne zmiany plastyczne ośrodkowego układu nerwowego i układu mięśniowego powstają pod wpływem treningu, oraz w celu badania mechanizmów tych zmian planujemy zastosować m. in. obrazowanie metodą

rezonansu magnetycznego, elektroencefalografii, metodę funkcjonalnego rezonansu magnetycznego, przezczaszkową stymulację magnetyczną, jak też elektromiografię, mechanomiografię i spektroskopię bliskiej podczerwieni.

Projekt został bardzo wysoko oceniony przez ekspertów konkursu OPUS 2 ogłoszonego 15 września 2011 r. przez Narodowe Centrum Nauki. www.ncn.gov.pl/ogloszenia/konkursy/opus-15-03-2012

W tym samym konkursie z powodzeniem wzięła udział dr Wioletta Dziubek-Rogowska z Katedry Fizjoterapii i Terapii Zajęciowej w Medycynie Zabiegowej i Zachowawczej Wydziału Fizjoterapii, uzyskując finansowanie w wysokości 407 tys. zł na realizację projektu pt. *Wpływ treningu fizycznego na aktywność regeneracyjną mięśni u pacjentów hemodializowanych*.

1 260 tys. zł uzyskał projekt Katedry Kinezylogii w ramach programu wspierania infrastruktury badawczej „Fundusz Nauki i Technologii Polskiej” na dofinansowanie centrum badań sygnałów biomedycznych w celu rozwoju potencjału badawczego dla lepszej diagnostyki w fizjoterapii, uzyskując w dziale nauk medycznych i nauk o zdrowiu 55. miejsce.

We wiosennej edycji konkursu ogólnego Narodowego Centrum Nauki projekt dr. Mariusza Sołtysika pt. *Modele międzysektorowej polityki turystycznej i ich zróżnicowania w strefach podmiejskich dużych miast na przykładzie aglomeracji Dolnego Śląska* zajął 28. miejsce oraz finansowanie w wysokości 99 tys. zł.

Oto kryteria brane pod uwagę przy ocenie nadsyłanych projektów¹: spełnianie kryterium badań podstawowych określonych w art. 2 pkt 3 lit. a ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki; osiągnięcia naukowe zespołu wykonawców, w tym publikacje w renomowanych czasopismach naukowych; ocena wykonania przez kierownika projektu innych projektów uprzednio finansowanych ze środków finansowych na naukę; poziom naukowy badań lub zadań przewidzianych do realizacji; nowatorski charakter projektu; wpływ realizacji projektu badawczego na rozwój dyscypliny naukowej; zasadność planowanych kosztów w stosunku do przedmiotu i zakresu badań; ocena możliwości realizacji wnioskowanego projektu.

Opracowała Anna Kiczko

¹ Najwięcej wniosków polscy naukowcy złożyli tradycyjnie w najbardziej uniwersalnym konkursie NCN na finansowanie projektów badawczych, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej, obecnie określanym jako OPUS – aż 3087 projektów. Do finansowania zakwalifikowano 648 projektów, czyli co piąty wnioskujący, na które łącznie przeznaczono 251 mln zł. Najwięcej zwycięskich projektów złożyli pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego (88), Uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z Collegium Medicum UJ (70) oraz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (58). W pierwszej dziesiątce zwycięzców znalazły się także: AGH (36), PWr (29), UWr i UMK (po 24), Politechniki Śląska i Warszawska (po 23), Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN (21), uniwersytety Śląski i Gdański (po 17) oraz Uniwersytet Łódzki i Uniwersytet Medyczny w Poznaniu (po 16). Największą skutecznością w pozyskiwaniu grantów spośród pierwszych dziesięciu jednostek wykazał się Instytut Nenckiego. Z 38 złożonych przez jego pracowników wniosków, do finansowania zakwalifikowano aż 21 projektów (wskaźnik sukcesu ponad 55 procent)..

Anastazja Caban oraz Magdalena Grochowska – absolwentki naszej uczelni zostały laureatkami tegorocznej 9. edycji konkursu „Wrocławska Magnolia”, organizowanego co roku przez prezydenta Wrocławia, w którym mogą brać udział absolwenci wrocławskich uczelni, którzy napisali prace magisterskie, poświęcone problematyce ochrony środowiska i przyrody Wrocławia.

Sukces studentek naszej uczelni w konkursie „Wrocławska Magnolia”

Zgłoszone prace winny uzyskać ocenę co najmniej bardzo dobrą, a przedstawione w nich rozwiązania być możliwymi do zastosowania. Ponadto winni je obronić w ciągu roku od momentu zgłoszenia ich do konkursu. Każda uczelnia ma prawo zgłosić pięć takich prac.

Do tegorocznej 9. edycji konkursu pełnomocnicy rektorów zgłosili 23 prace. Komisja konkursowa *podzieliła je na trzy kategorie*: zarządzanie i komunikację (11 prac), eksplorację (5), wdrożenie (7). Tym bardziej cieszy fakt, że w najliczniej obsadzonej kategorii – zarządzanie i komunikacja – praca magisterska absolwentki naszej uczelni Anastazji Caban pt. „Program edukacyjno-profilaktyczny w zakresie otyłości dla uczennic wybranego liceum Wrocławia”, napisana pod kierunkiem dr hab. inż. Felicji Fink-Lwów, została oceniona przez komisję konkursową najwyżej, uzyskując pierwsze miejsce.

Drugie miejsce w tej kategorii przyznano Magdalenie Grochowskiej, także absolwentce naszej AWF, za pracę pt. „Ocena zachowań w zakresie aktywności fizycznej uczestników terapii leczenia uzależnień na przykładzie wybranych ośrodków terapeutycznych Wrocławia jako podstawa programu promocji zdrowia”, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. n. med. Andrzeja Milewicz.

W tej samej kategorii znalazły się jeszcze dwie zgłoszone do kon-



kursu prace magisterskie naszych absolwentek: Alicji Skiby „Przygotowanie do uczestnictwa w kulturze rekreacyjnej uczniów wrocławskich szkół gimnazjalnych”, napisanej pod promotorską opieką dr Aleksandry Skarul, oraz Eweliny Krupy „Poziom deklarowanych zachowań proekologicznych mieszkańców osiedli Gaj i Strachocin-Wojnow we Wrocławiu”, napisanej pod kierownictwem dr. Jacka Borkowskiego. Do innej kategorii – eksploracji zakwalifikowano pracę kolejnego absolwenta naszej uczelni Bartosza Majchra „Uwarunkowania do korzystania z transportu rowerowego, w okresie letnim na przykładzie zmotoryzowanych mieszkańców Wrocławia”, napisaną pod kierunkiem dr. Rafała Wołki.

Prace te w dniu 17 kwietnia 2012 roku na posiedzeniu Komisji Konkursowej zaprezentował dr Jarosław Fugiel – pełnomocnik JM Rektora AWF we Wrocławiu ds. konkursu „Wrocławska Magnolia”.

W tym roku komisja wyłoniła 10 laureatów, przyznając nagrody pieniężne: w kategorii zarządzania i komunikacji jedną pierwszą nagrodę i dwie drugie, w kategorii eksploracji jedną pierwszą i dwie



Laureaci i promotorzy

drugie nagrody i w kategorii wdrożenia trzy pierwsze nagrody (które zdobyły absolwentki Uniw.Przyr.) oraz jedną drugą – ogółem przyznano pięć pierwszych nagród po 5 tys. zł i pięć drugich po 3 tys. zł. Uroczystość wręczenia na-

gród odbyła się 15 maja br. w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, a promotorzy nagrodzonych prac otrzymali listy gratulacyjne od Prezydenta Wrocławia.

Anna Kiczko

Szczegółowy wykaz nagrodzonych i wyróżnionych jest dostępny pod adresem: <http://wca.wroc.pl/artykuly/1050/Laureaci-2011-2012/>

Prof. Tadeusz Bober doktorem *honoris causa* warszawskiej AWF

24 kwietnia br. prof. dr hab. Tadeusz Bober odebrał w Warszawie zaszczytny tytuł doktora honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego. Towarzystwo mu grono przyjaciół, kolegów, współpracowników z JM Rektorem naszej uczelni na czele.

Na wstępie uroczystości JM Rektor Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie – dr hab. Alicja Przyłucka-Fischer wygłosiła przemówienie, w którym przedstawiła uchwałę uczelnianego senatu o nadaniu zaszczytnego tytułu doktora honoris causa profesorowi Tadeuszowi Boberowi. Uchwała ta została podjęta na podstawie opinii przygotowanych przez profesorów trzech wyższych uczelni: prof. dr hab. Czesława Urbanika z Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, prof. dr hab. Lecho-

śława Dworaka z Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu i prof. dr hab. inż. Romualda Będzińskiego z Politechniki Wrocławskiej, przyjętych i zatwierdzonych przez senaty tych uczelni.

Laudację przedstawił prof. dr hab. Andrzej Wit, wskazując na niezwykle bogatą i efektywną pracę naukową, edukacyjną i organizacyjną na rzecz środowiska naukowego, co pozwala uznać prof. Tadeusza Bobera za jednego z najwybitniejszych polskich uczonych w zakresie nowoczesnej biomechani-

ki i jej zastosowań w naukach o kulturze fizycznej, w szczególności w sporcie. Na zakończenie uroczystości prof. dr hab. Tadeusz Bober wygłosił wykład „Ruch i człowiek”, w którym nawiązał do podstawowego tematu, jakim jest ruch w naukach o kulturze fizycznej, wyjaśniając na wstępie znaczenie ruchu w życiu człowieka, odwołując się do myśli filozofów XVII w.* Następnie omówił

wiele funkcji ruchu w życiu człowieka, stwierdzając, że ruch jest m.in. narzędziem poznania otaczającego nas świata. *Na drodze doświadczeń ruchowych doznajemy wrażeń, uczymy się przestrzeni, czasu, doznajemy działania siły. Doświadczenia te są udziałem dziecka od niemowlęstwa. Kolejne etapy dojrzewania ruchowego to obracanie się na brzuch, siadanie, stanie z oparciem, wreszcie chód.*

* Chodzi o Kartezjusza (Rene Descartesa, 1596-1650), znanego z twierdzenia: *cogito ergo sum* (myślę, więc jestem), które to sparafrazował Pierre Gassendi (1592-1655), głosząc: *ambulo ergo sum* (chodzę, więc jestem), a w ślad za nim w 1968 r. Hanna Szuszkiewicz, profesor warszawskiej AWF, związana z ideą kultury fizycznej, w książce pt. Człowiek, w rozdz.X pt. Biomechanika, napisała: *agito ergo vivo* (ćwiczę, więc żyję). W: Z. Dziubiński, A. Wit (red.) Tadeusz Bober – doktor honoris causa AWF J. Piłsudskiego w Warszawie, wyd. AWF, Warszawa 2012.

Wraz z nabywaniem tych umiejętności poszerza się zakres dostępnych ruchów, co umożliwia człowiekowi nawiązanie fizycznego kontaktu z otaczającą go rzeczywistością i jest w ścisłym związku z jego zdrowiem psychicznym.

Ponadto scharakteryzował ruch jako środek komunikacji międzypersonalnej, powołując się na możliwości wyrażenia emocji, opowiedzenia fabuły, uzewnętrznienia swojego ja, odnalezienia różnic osobowych, w tym płciowych. Omówił pozytywny wpływ ruchu na zdrowie człowieka, przytaczając znane tezy Arystotelesa (IV w. p.n.e.) i Avicenny (XI w.).

Następnie scharakteryzował kategorie ruchu wykonywanego przez człowieka w zależności od celu,



jakiemu mają służyć, np. lokomocyjne, robocze, obronne, usprawniająco-lecznicze itp. Lokomocyjne, czyli chód, bieg, skok, kojarzą się ze sportowymi czynnościami ruchowymi, które

bardziej złożone i wyrafinowane można utożsamiać z techniką sportową. Ruchy takie wykonywane są z dużą siłą i prędkością, lub przebiegają w warunkach zmęczenia, mogą być także zależne od zmienności sytuacji, np. w starciu z przeciwnikiem, wreszcie mogą podlegać ograniczeniom wynikającym z przepisów sportowych. Skuteczność wykonywanych zadań ruchowych w wymiarze sportowym, zależna od tak złożonych warunków, wymaga poszukiwania kanonów ich poprawności, mających zastosowanie w nauczaniu techniki sportowej oraz jej oceny.

Prof. T. Bober w tym punkcie wystąpienia omówił kolejne etapy swoich badań naukowych, od sukcesywnego powiększania zbiorów zmiennych kinematycznych badanych ruchów – techniki sportowej – specyficznej dla dyscypliny sportowej i zawodników, przez porównanie ich z potencjalnymi możliwościami opartymi o dane wynika-

jące z charakterystyki budowy morfologicznej czy potencjału motorycznego. Wskazał też na przydatność badań podstawowych do rozwiązywania tego typu problemów naukowych..

W konkluzji swojego wystąpienia powiedział: *Widomo, że u podstaw realizacji konkretnej formy ruchu leżą różne czynniki, w tym również strukturalne i somatyczne. Poszukiwanie wzorca ruchu jest więc uwarunkowane czynnikami morfologiczno-fizjologicznymi i neurologicznymi. Ponieważ jednak realizacja każdego złożonego ruchu sportowego angażuje dużą liczbę stopni swobody ruchu i par antagonistycznych grup mięśni, to może należy być ostrożnym przy wyznaczaniu wzorca i raczej doceniać różnorodność sposobu dojścia do celu? Potocznie znany jest pogląd, by różnić się ładnie. Może nie tylko ładnie? Może w tym jest też zawarta skuteczność? Zostańmy przy tym, a biomechanika zarówno może, jak i powinna wskazywać*



AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ MY
REKTOR I SENAT AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO JÓZEFA
PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE
ZA WSPÓLNĄ ZGODĄ SENATÓW
POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO IM.
EUGENIUSZA PIASECKIEGO W POZNANIU
NADALIŚMY
PROFESOROWI NAUK O KULTURZE FIZYCZNEJ
W ZAKRESIE BIOMECHANIKI

TADEUSZOWI BOBEROWI

WYBITNEMU UCZONEMU, JEDNEMU Z TWÓRCÓW POLSKIEJ SZKOŁY
BIOMECHANIKI, PIONIEROWI NOWOCZESNEJ METODOLOGII BADAŃ W NAUKACH O
KULTURZE FIZYCZNEJ, NAUCZYCIELOWI, WYCHOWAWCY I PROMOTOROWI
ROZWOJU MŁODYCH KADR NAUKOWYCH I STUDENTÓW;
CZŁOWIEKOWI NIEZWYKLE ODDANEMU NAUCE, DBAJĄCEMU O WSPÓŁPRACĘ I
WYMIANĘ NAUKOWĄ NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ
ZASZCZYTNY TYTUŁ PRAWA I PRZYWILEJE Z
NIM ZWIĄZANE

DOKTORA HONORIS CAUSA

W DOWÓD WIARYGODNOŚCI TEGO WYDARZENIA NINIEJSZY DYPLÓM
OPATRZONY PIECZĘCIĄ AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO JÓZEFA
PIŁSUDSKIEGO WYSTAWILIŚMY

WARSZAWA, DNIA 24 KWIETNIA 2012 ROKU

HENRYK NORKOWSKI

ANDRZEJ WIT

DZIEKAN

PROMOTOR

ALICJA PRZYŁUSKA-FISZER
REKTOR



na warunki brzegowe tego różnicowania.

Warto podkreślić, że prof. T. Bober jest pierwszym i na razie jedynym nauczycielem akademickim naszej uczelni, uhonorowanym przez inną uczelnię

tytułem doktora honoris causa. Jest 12. honorowym doktorem warszawskiej AWF, która wcześniej nadała zaszczytne godności tak znanym uczonym, jak: prof. Halina Milicerowa (1992), prof. Roman Trzeźniowski

(1992), prof. Stefan Wołoszyn (1992), prof. Tadeusz Bieliński (2002), prof. Władimir Nikołajewicz Płatonow (2003), prof. Herman Van Coppenolle (2003), prof. Adrian Lees (2003), dr Jacques Rogge (2004), prof.

Oded Bar-Or (2005), prof. Andrzej Seyfried (2007), prof. Zbigniew Krawczyk (2010). Termin nadania prof. Tadeuszowi Boberowi tej zaszczytnej godności zbiegł się z 80. rocznicą jego urodzin.

Życie to ruch

Wywiad z prof. zw. dr. hab. Tadeuszem Boberem

chwilę trzeba było się zmieniać tak, aby każdy z każdym mógł zagrać w parze. Interesujące towarzyskie spotkanie.

Panie Profesorze, co może Pan powiedzieć czytelnikom „Życia Akademickiego” na temat uroczystości nadania Panu doktora honoris causa warszawskiej AWF?

Uroczystość była bardzo sympatyczna, miła, ale i podniosła. Wszystko przebiegało zgodnie z planem. Byli goście, których wskazałem, a ci, którzy

nie mogli przybyć, przysłali listy gratulacyjne. Był rektor naszej uczelni – prof. J. Migasiewicz oraz były rektor – prof. T. Koszczyk, a także dziekan Wydz. Fizjoterapii naszej uczelni – prof. M. Woźniowski. Dzień wcześniej, wieczorem, rozegraliśmy we wspólnym warszawsko-wrocławskim profesorskim gronie turniej tenisowy. Odbędzie się specjalne losowanie. Graliśmy parami. Co

Cała działalność naukowa Pana Profesora skupia się wokół biomechaniki, która jest stosunkowo nową dziedziną naukową. Skąd się wzięło u Pana to zainteresowanie?

Będąc asystentem w Zakładzie Anatomii, zacząłem interesować się funkcjonalną stroną anatomii, nie statyczną, i kojarzyć ją z ruchem. W tym czasie w Zakładzie Fizjologii, prowadzonym przez prof. A. Klisickiego, asystentem był Bolesław Buła, i to od niego dostałem książkę Szabuniewicza,

Urodził się w Grudniaku 26 kwietnia 1932 roku. W 1955 r. uzyskał stopień magistra wychowania fizycznego w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, gdzie w 1956 r. podjął pracę jako asystent w Zakładzie Anatomii pod kierunkiem prof. Czesława Niżankowskiego, a następnie w 1961 r. w nowo powstałym Zakładzie Biomechaniki pod kierunkiem wybitnego anatoma – prof. Tadeusza Marciniaka, który był promotorem jego pracy doktorskiej, którą obronił w 1963 r. na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, uzyskując stopień doktora nauk wychowania fizycznego.

Kolejny stopień naukowy – doktora habilitowanego nauk wychowania fizycznego ze specjalnością z biomechaniki

Tadeusz Bober uzyskał w 1973 r., również na warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Tytuł profesora nadzwyczajnego nadano mu w 1979 r., a tytuł profesora zwyczajnego w 1990 r.

Funkcje uczelniane

W ciągu swojego bogatego życia zawodowego prof. Tadeusz Bober, przeszedłszy wszystkie etapy kariery akademickiej, pełnił równoległe liczne uczelniane funkcje, począwszy od 1966 r., kiedy objął na naszej uczelni kierownictwo Zakładu Biomechaniki, pełniąc w latach 1974-1976 funkcję dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Gdańsku, gdzie został oddelegowany służbowo. Po powrocie do Wrocławia

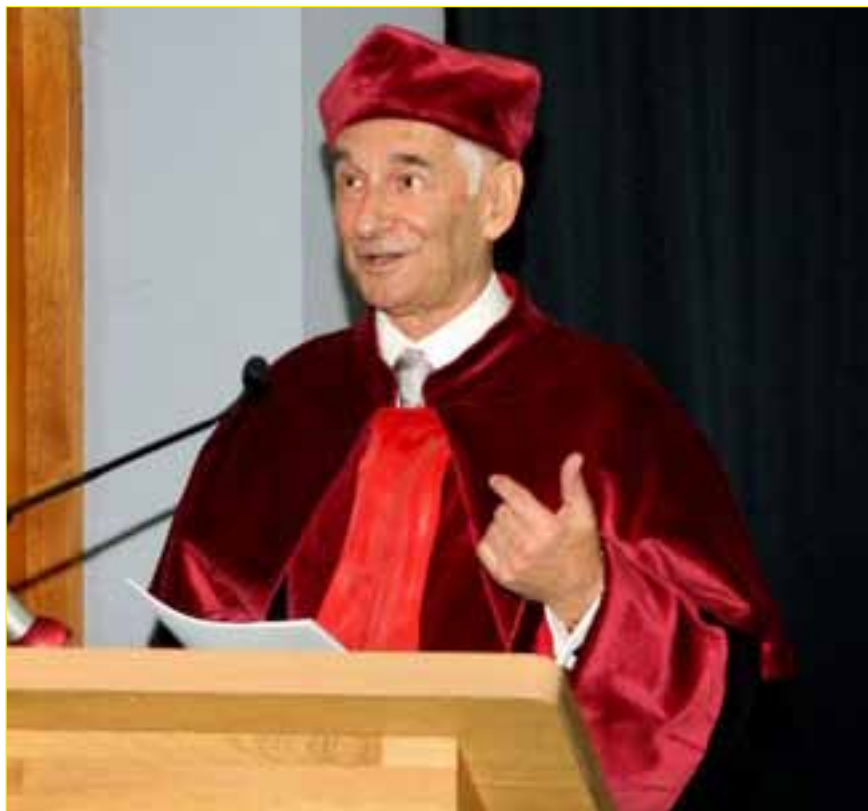
w latach 1976-1980 był dyrektorem Instytutu Sportu naszej uczelni, wykładając biomechanikę, organizując badania oraz tworząc zespół naukowo-badawczy, aby w 1980 r. utworzyć Katedrę Biomechaniki, którą kierował do 2002 roku, do momentu przejścia na emeryturę. W latach 1981-1982 pełnił funkcję prorektora ds. nauki. W kadencji 1982-1986 był członkiem Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Pełnił także najwyższą funkcję – rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w kadencji 1990-1993.

Działalność naukowa i organizacyjna

Zainteresowania naukowe prof. Tadeusza Bobera koncentrują się wokół zagadnień

biomechaniki sportu, techniki sportowej i kryteriów jej skuteczności, treningu technicznego, sterowania ruchem i koordynacji, siły mięśniowej i metod jej testowania, a także energii sprężystości ujawnianej w niektórych ruchach ciała człowieka. Jest autorem lub współautorem ponad 150. publikacji naukowych, trzech podręczników akademickich, czterech patentów i zgłoszeń patentowych. Wyniki swoich badań prezentował również na ponad 50 konferencjach i kongresach naukowych o różnym zasięgu, m.in. w Rzymie (1971), Brukseli (1974), Budapeszcie (1975), State College w Pensylwanii (1975), Jyväskylä (1975), Kopenhadze (1977), Sztokholmie (1977), Edmonton (1978), Karl-Marks-Stadt (1978),

w której były m.in. takie tematy, jak mechanika mięśnia. Zainterесowało mnie to i zainspirowało do poszerzenia wiedzy. W tym czasie prof. T. Marciniak utworzył nowy Zakład Biomechaniki, do którego przeszedłem, i wprowadził nowy przedmiot – biomechanikę, w ramach którego zacząłem także prowadzić zajęcia. Była to w dużej mierze anatomia funkcjonalna, lecz już wtedy zaczęliśmy korzystać z różnych urządzeń, kupować je, gromadzić, np. zleciliśmy Politechnice Wrocławskiej zbudowanie platformy tensometrycznej. Mieliśmy także niemiecką kamerę filmową „Pentaflex”, więc można było filmować ruch w postaci nadającej się do analizy. Jeździliśmy do Spały – znanego miejsca treningowego naszych lekkoatletów – gdzie filmowałem trójskoczków i badałem ich technikę. Z wynikami pojechałem na kongres do USA, potem zostało to opublikowane. Badając przebieg ruchów trójskoczków, stwierdziłem, że wykonując trzy kolejne skoki, nie robią tego po linii prostej, tracąc 2-3 cm na długości, ale wtedy nie wiedziałem, dlaczego tak



jest, ponieważ nie badałem budowy ich ciała czy struktury momentów sił grup mięśni. Takie były te pierwsze

prace, ale jak się tylko okazało, że pewne rzeczy da się zmierzyć, od razu poszerzano zakres badań.

Tbilisi (1980), Nagoji (1981), Lyonie (1983), Amsterdamie (1987), Los Angeles (1989), Paryżu (1993), Barcelonie (1994). Ponadto uczestniczył w kongresach przedolimpijskich: przed igrzyskami w Seulu – w Czeonan (1988), przed igrzyskami w Barcelonie – w Maladze (1992), przed igrzyskami w Atlancie – w Dallas (1996), przed igrzyskami w Sydney – w Brisbane (2000).

W latach 1973-1994 nawiązał współpracę z 16. liczącymi się uniwersytetami w Europie, Stanach Zjednoczonych, Australii oraz Japonii, m.in.: Deutsche Sporthochschule w Kolonii, Free University of Brussels, University of Western Australia w Perth, Penn State University w Pensylwanii, The University of Iowa i Tokyo University, gdzie odbył staże oraz

wykłady w ramach pobytów studyjnych. Miarą osiągnięć naukowych prof. Tadeusza Bobera na arenie międzynarodowej jest łączna liczba cytowań – 69, z czego 37 jest zarejestrowanych w systemie Science Citation Index. Prof. Tadeusz Bober brał również udział w licznych projektach naukowych, takich jak: Centralny Program Badań Podstawowych „Kultura Fizyczna i Zdrowie” 1981-1990, Program Współpracy British Council, granty promotorskie KBN (1999-2000 i 2000-2001).

Prowadząc szeroką działalność na rzecz nauki o kulturze fizycznej, prof. Tadeusz Bober był i nadal jest członkiem wielu organizacji i towarzystw o zasięgu krajowym i międzynarodowym, m.in.: World Commission of Sport Science WCSS (1992-2002

roku – dwie kadencje), Europejskiego Towarzystwa Nauk o Sporcie (ECSS) (od 1998 r.). W latach 1992-1996 i 1996-2002 został wybrany na członka Zarządu (Executive Board) Międzynarodowej Rady Nauk o Sporcie i Wychowania Fizycznego (International Council of Sport Science and Physical Education – ICSSPE) oraz na wiceprezidenta Światowej Komisji Biomechaniki Sportu (WCSB). W uznaniu zasług został wyróżniony zaszczytną nagrodą *Philip Noel Baker Research Award* (1988) oraz statusem *fellow* (1998) w Europejskim Towarzystwie Nauk o Sporcie (ECSS). Był wybierany do Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego (1982-1986) oraz do Komitetu Nauk o Kulturze Fizycznej PAN (od 1992 r.

do 2012). Brał też czynny udział w pracach wielu towarzystw naukowych, w tym International Society of Biomechanics (ISB), Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej oraz Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, będąc jego prezesem. Należał również do grona założycieli Polskiego Towarzystwa Biomechaniki i w latach 1996-2000 był jego prezesem. Wchodził w skład wielu komitetów redakcyjnych lub naukowych czasopism, m.in.: *Human Movement*, *Medicina Sportiva*, *Fizjoterapia Polska*, *European Physical Education Review*, *Medicina Delio Sport*, *Human Kinetics*, *Antropomotoryka*, *Acta of Bioengineering and Biomechanics*. Przez wiele lat pełnił funkcję redaktora na-

A jak było na świecie? Czy także punktem wyjścia była anatomia funkcjonalna? Kiedy biomechanika wkroczyła do badań w sporcie?

To był koniec lat 60. i początek lat 70. U nas, czyli w państwach dawnego bloku socjalistycznego, najwcześniej takie badania rozpoczęli Rosjanie: Zaciorski, Ratow, Czchaidze, Donskoj, a także Niemcy z NRD. Wszyscy oni przyjeżdżali także do Polski i dzięki dobrym kontaktom z nimi mogliśmy rozwijać biomechanikę sportu i brać udział w kongresach biomechaniki, na których dużo czasu poświęcano zagadnieniom związanym ze sportem. Potem badania poszły w inną stronę, łącząc aspekty biologiczne z inżynierskimi. Obecnie istnieją różne kierunki biomechaniki.

Na naszej uczelni tradycyjnie zajmujemy się raczej biomechaniką sportu?

Tak, ale również prowadzimy badania podstawowe, których wyniki przedstawili w swoich pracach habi-

litacyjnych dr hab. Jerzy Zawadzki czy dr Adam Siemieński, chociaż nie odchodzą oni od sportu, bo również są autorami lub współautorami prac aplikacyjnych. Można śmiało powiedzieć, że obecnie do prowadzenia badań biomechanicznych potrzebne jest większe przygotowanie matematyczno-mechaniczne...

... Ale też i aparatura naukowo-badawcza jest lepsza...

O, tak! Tu, w Pracowni Biomechaniki w tej chwili mamy wszystko, co z podstawowych urządzeń jest potrzebne.

Panie Profesorze, cofnijmy się jeszcze na chwilę w przeszłość, aby wspomnieć o powstaniu wrocławskiej szkoły biomechaniki.

To były lata 80. – okres centralnych projektów badawczych. Badania w sporcie prowadziliśmy już wcześniej. Tworzyliśmy ekipy badawcze, które jeździły na zgrupowania kondycyjne sportowców. Osobiście

– dzięki kontaktom z prof. B. Czabańskim – brałem udział w badaniach okresowych pływaków. Biomechanika w pływaniu to jest rzecz trudna, a szczególnie wtedy, kiedy nie było specjalnych możliwości pomiarowych, ale coś się jednak robiło – jakieś pomiary somatyczne i rejestracje filmowe itp. Jak nastał czas centralnych projektów, pojawiły się na ich realizację środki finansowe i wtedy zaczęliśmy organizować we Wrocławiu, co roku, te lokalne sympozja – chociaż gośćmi z zagranicy (Belgia, NRD i NRF, Czechosłowacja, Związek Radziecki) – pod nazwą „Szkoła biomechaniki i nauczania techniki sportowej”, zapraszając do wygłaszania wykładów specjalistów np. z psychologii czy medycyny. Po pięciu latach owe szkoły przekształciły się w ogólnokrajowe konferencje biomechaniki, by z czasem nabrać międzynarodowego charakteru.

Godna podkreślenia jest też współpraca międzynarodowa Pana Profesora z uczelniami na całym świecie oraz

czelnego Wydawnictwa AWF we Wrocławiu. Jest współtwórcą (wraz z prof. Bogdanem Czabańskim) Szkoły Biomechaniki i Nauczania Techniki Sportowej (1981), która po kilkunastu latach przekształciła się w organizowane do dzisiaj, co dwa lata, przez warszawską AWF, Sympozjum Biomechaniki Sportu i Rehabilitacji. *Połączenie biomechaniki z pedagogicznymi aspektami metodyki nauczania ruchu było wówczas pionierskim przedsięwzięciem na skalę światową* – uważa prof. Andrzej Wit, laudator honorowego doktoratu prof. T. Bobera.

Działalność dydaktyczna

Prof. Tadeusz Bober, prowadząc owocną działalność naukową, jako nauczyciel

akademicki bierze również aktywny udział w kształceniu kadr naukowych. Jest promotorem 17. prac doktorskich, sześć jego podopiecznych uzyskało stopień doktora habilitowanego, a dwoje tytuł profesora. Kolejnych dwoje ubiega się o awanse naukowe w postaci profesury oraz habilitacji. Wiedza i kompetencje prof. T. Bobera były wielokrotnie doceniane przez powierzenie mu recenzji prac doktorskich (ponad 40), oceny rozpraw habilitacyjnych (9) i dorobku naukowego, także w procedurach o nadanie tytułu naukowego profesora (5).

Odnaczenia i wyróżnienia

Prof. Tadeusz Bober był wielokrotnie nagradzany i odznaczany za swoją działalność, m.in. Złotym Krzyżem

Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Polonia Restituta. Został wyróżniony zaproszeniem do grona doradców prezydenta Lecha Wałęsy. Dwukrotnie – w latach 1993 i 2008 – został laureatem Nagrody Kolegium Rektorów Wyższych Uczelni Wrocławia i Opola za działalność na rzecz środowiska akademickiego Wrocławia.

W 2010 r. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, z którą związany jest od początku swojego życia zawodowego, uhonorowała go najwyższym tytułem – Laurem Akademickim za szczególne osiągnięcia pedagogiczne na polu kształcenia kadr zawodowych i naukowych kultury fizycznej, za

ogromny wkład w rozwój nauk o kulturze fizycznej, a zwłaszcza biomechaniki, za niezłomne krzewienie idei kultury fizycznej przez przykładną aktywność sportowo-rekreacyjną, za umiłowanie swojej uczelni i wybitne zasługi dla jej budowy i rozwoju, za szczególne przymioty serca, umysłu i osobowości.

Mimo ukończonych 80. lat prof. Tadeusz Bober jest stale czynnym i niezmiernie aktywnym oraz twórczym członkiem społeczności akademickiej, posługuje się gadżetami najnowszej generacji, do których niewątpliwie należą: komputer czy telefon komórkowy, korzysta z powodzeniem z internetu, biegle włada językiem angielskim, regularnie gra w tenisa.

przynależność do międzynarodowych towarzystw naukowych. Dzięki temu publikacje Pana Profesora były znane i cytowane na całym świecie.

Pierwszy mój kontakt z ośrodkami pozakrajowymi miał miejsce w USA, w Penn State University, gdzie miałem okazję pojechać w 1973 roku. Tam poznałem prof. Nelsona, od którego zresztą dostaliśmy w prezencie trochę używane urządzenie do analizy materiału filmowego; kiedy je nam przekazywał, miał już do dyspozycji nowszego „Vanguarda”. Z przekazaniem było trochę kłopotu. Profesor odwiózł to urządzenie osobiście samochodem do konsulatu w Waszyngtonie. Później dotarło ono do Gdyni, ale my nie mogliśmy go odebrać, ponieważ trzeba było zapłacić 20 dolarów, chyba za cło, a myśmy przecież wtedy nie mieli dolarów, były to bowiem lata 70. Ale ostatecznie dotarło ono do nas, no i korzystaliśmy z niego. Mamy nawet takie zdjęcie, jak siedzimy z całym zespołem przed tym „Vanguardem”. Taki był początek moich kontaktów z zagranicznymi ośrodkami. I choć byłem tam krótko, bo tylko dwa miesiące, zdołałem odwiedzić inne uczelnie, inicjując stałą współpracę np. z Uniwersytetem Iowa, z prof. Jimem Hayem, z którym zaczęliśmy publikować wspólne artykuły, zarówno w USA, jak i w Polsce. Dzięki moim kontaktom mogli wyjeżdżać do zagranicznych ośrodków inni moi współpracownicy.

Jak na przykład Kornelia Kulig?

No właśnie. Kornelia najpierw pojechała do Szwajcarii dzięki mojemu kontaktowi z wydziałem wychowania fizycznego na tamtejszej politechnice ETH Zurich. Mieli tam odpowiedni sprzęt, który Kornelia wykorzystwała do przeprowadzenia badań ówczesnego mistrza świata w narciarstwie biegowym – Józefa Łuszczka. To był jej pierwszy kontakt zagraniczny, a potem pojechała na dwa lata do Iowa, na Uniwersytet, i tam postanowiła zostać. Niedawno została full professor, który to tytuł jest odpowiednikiem naszego

profesora tytularnego. Zbiegło się to w terminie z otrzymaniem przeze mnie doktoratu *honoris causa*...

Oprócz moich zagranicznych kontaktów naukowych miałem jeszcze inne, bardzo ważne, w okresie kiedy przez dwie pięcioletnie kadencje byłem członkiem Międzynarodowej Rady Nauk o Sporcie i Wychowania Fizycznego (International Council of Sport Science and Physical Education – ICSSPE). Co prawda byłem rekomendowany przez władze krajowe – przez Urząd Kultury Fizycznej, jednak do Rady dwukrotnie wybrano mnie na drodze tajnego głosowania. Przez ten dziesięcioletni okres w ICSSPE poznałem wiele osób z całego świata i zyskałem dalsze możliwości nawiązania współpracy z zagranicznymi ośrodkami. To było bardzo dobre doświadczenie. Zresztą po mnie do Rady ICSSPE wybrana została moja współpracownica – dr hab. Alicja Rutkowska-Kucharska, kierująca obecnie Katedrą Biomechaniki. Mało kto o tym dzisiaj pamięta...

Zatem wiele Pan podróżował jako naukowiec zajmujący się zagadnieniami dotyczącymi nauk o sporcie. Jaki kawał świata Pan zwiedził?

Początkowo były to wyjazdy na konferencje naukowe, a one charakteryzują się tym, że przyjeżdża się na kilka dni i zaraz się wraca. Oczywiście poznaje się wiele osób, nawiązuje z nimi współpracę, i jest to bardzo ważne, ale nie ma czasu na zwiedzanie. Kiedy natomiast byłem członkiem Rady ICSSPE, w gestii której leżało przyznawanie uniwersytetom organizacji przedolimpijskich kongresów naukowych oraz kontrolowanie przygotowań do nich, możliwości zwiedzania czegokolwiek wzrosły. Osobiście kierowałem sekcją biomechaniki na czterech takich kongresach: w Seulu (1988), w Maladze – przed igrzyskami w Barcelonie (1992), w Dallas – przed igrzyskami w Atlancie (1996) i w Brisbane – przed igrzyskami w Sydney (2000). Zadaniem członków Rady ICSSPE jest

opieka nad poszczególnymi działami, dobór głównych wykładowców, kontrola programu, przy czym organizacją zajmują się oczywiście lokalne władze danego uniwersytetu. Było to ciekawe doświadczenie. Właśnie dzięki takim kontaktom byłem na uniwersytecie w Tokio i w Perth, w Australii, oprócz tego w Pekinie, także w Brazylii.

Godnie reprezentował Pan Profesor naszą uczelnię w świecie, lecz bez szerszego echa... Nie było jeszcze wtedy gazety uczelnianej oraz innych narzędzi public relations, służących do rozpropagowania Pana zagranicznych doświadczeń.

Rzeczywiście, po przyjeździe z zagranicy zawsze myślałem o tym, żeby podzielić się swoimi spostrzeżeniami, wynikami obserwacji programów nauczania, ale nigdy nie odczułem zainteresowania tymi sprawami na uczelni, nikt nigdy nie zaproponował mi żadnego spotkania z pracownikami czy ze studentami... Zresztą doświadczyli tego także i wszyscy inni, którzy gdzieś wtedy wyjeżdżali. Ale tak było kiedyś. Teraz pod tym względem jest znacznie lepiej...

Panie Profesorze, w latach 1990-1993 przez jedną kadencję był Pan rektorem naszej uczelni. Jakie są Pana doświadczenia?

To była pierwsza kadencja po transformacji ustroju i byliśmy w dziwnej sytuacji, ponieważ nie było wiadomo, czy są jakieś środki finansowe na działalność uczelni, a jeżeli są, to na co? Co można robić? Były duże ograniczenia. Doszło nawet do tego, że ja zrezygnowałem z kierowcy, żeby było taniej! Nigdy nie wnikałem, czy to coś dało, czy nie... Uważam, że profesor nie ma odpowiedniego doświadczenia, aby pełnić funkcję rektora, który za wszystko odpowiada, wszystko podpisuje. Taki układ nie jest dobry, a szczególnie w obecnych czasach, kiedy potrzebny jest silny kanclerz, który dba o dopływ pieniędzy... Moja kadencja była dziwna. Odbływały się

wtedy pierwsze dyskusje na temat ewentualnego wejścia naszej uczelni w struktury uniwersytetu jako jednostki osobnej, z pewną autonomią – zresztą taką samą pozycję miała mieć Akademia Medyczna – ale ciężko się rozmawiało, od razu podniósł się krzyk... A może jednak trzeba było wtedy rozmawiać? Wszak od rozmowy do decyzji daleka droga... Praktycznie wtedy na uczelni nie było nawet na ten temat rozmów...

Obecnie nasza uczelnia rośnie, bardzo dobrze się rozwija. Mamy już trzy wydziały, w tym dwa z pełnymi prawami akademickimi. Nowa ustawa wymaga jednak zdecydowanie innego podejścia do pracy, np. rezygnacji w wielu przypadkach z dodatkowego zatrudnienia.

Panie Profesorze, był Pan także bardzo długo szefem uczelnianego wydawnictwa, przez parę kadencji...

Tak, i to było interesujące oraz odpowiedzialne doświadczenie. Bardzo dobry zespół. Wydawnictwo to ważna część uczelni. Wydaliśmy między innymi – jeszcze za kadencji rektora Koszyczca – album z okazji 60-lecia uczelni. I teraz taka refleksja mnie nachodzi: to jest historia kilku kolejnych kadencji, katedr, obozów, natomiast nie ma tam historii nauki. Widocznie jej nie ma??!

Napisanie tej książki zostało zlecone na zewnątrz – historykom z Uniwersytetu Wrocławskiego. Może dlatego tak jest?

Nie, to nie tak. Oni dostali taki materiał, taka była koncepcja i tak napisali. Wiem to na pewno. Historię nauki powinni napisać osoby, które ją tworzyły np. z biomechaniki – ja, z innych katedr czy poszczególnych dziedzin te osoby, które znają historię tworzonej przez siebie nauki i wiedzą, jak to się ma w stosunku do polskich uczelni i do świata... Nie ma na razie takiej historii, dlatego postuluję, żeby to zrobić. Nie będzie łatwo, ale może się okazać, że ma to sens. W ten sposób można by było prześledzić, jak

się rodziły nauki o kulturze fizycznej. Został już wydany wykaz publikacji za ileś tam lat, ale do tego powinien być komentarz. Przeglądałem ten wykaz, żeby zorientować się, jakie prace powstawały, jaki jest zakres obszaru badawczego. Kiedyś był bardzo szeroki, zawierający również publikacje pracowników z uniwersytetu, z akademii medycznej, nie związane w ogóle z kulturą fizyczną, ale takie prace także powstawały i dlatego są w wykazie. Znalazłem w nim także prace zupełnie proste, które ukazywały się w biuletynach dla pływaków czy wioślarzy, lub dla lekkoatletów. Ciekawie by wyszło, gdyby ktoś to zebrał. Musiałoby to być napisane przez poszczególne katedry: jaka myśl naukowa przyświecała badaniom, co w katedrach się działo, co powstało i jak się to rozwijało. Niestety, na razie nic takiego nie powstało...

Powróćmy jeszcze na moment do działalności wydawniczej Pana Profesora. Jest Pan członkiem wielu komitetów redakcyjnych lub naukowych renomowanych czasopism naukowych.

Tak, rzeczywiście, jestem w wielu redakcjach, np. w komisji naukowej czasopisma dotyczącego zagadnień wychowania fizycznego europejskiego, o nastawieniu raczej pedagogicznym: „European Physical Education Review”, a także w „Fizjoterapii Polskiej”; byłem długo w naszym polskim „Wychowaniu Fizycznym i Sporcie”; jestem w „Medicina Sportiva” oraz we włoskiej „Medicina Dello Sport”, a także we współwydawanych przez naszą uczelnię: „Human Movement”, „Antropomotoryce”, ponadto w „Human Kinetics” oraz „Acta of Bioengineering and Biomechanics”.

Członkostwo w tych redakcjach łączy się z tym, że dostaje Pan Profesor do wglądu prace przed ich opublikowaniem?

Tak, dostaję sporo prac do recenzji i jestem bardzo zajęty, zwłaszcza ostatnio, kiedy czasopisma – w dużej

mierze w Polsce – przeszły na publikowanie w języku angielskim.

Bardzo zajęty? Przecież jest Pan już chyba na emeryturze?
Od dawna!

Mimo to dalej jest Pan bardzo aktywny, i zawodowo, i sportowo.

Złożyłem podanie o dalsze zatrudnienie, niech rektor kalkuluje, czy mu się opłaca mnie zatrudnić... Pracować jeszcze potrafię, a ponadto mój dorobek i tytuł może się przydać w parametrycznych ocenach uczelni...

A co Pan powie na temat swojego ukochanego tenisa, bo przecież ciągle jeszcze Pan gra mimo „późno młodego wieku”? Jak się Pan czuje?

Dobrze, kondycja mi dopisuje, uderzenia są słabe, ale mecze bywają wygrane...

Jak ocenia Pan Profesor siłę swoich serwów?

Wątpię, czy osiągam 100 km/godz. Będziemy wkrótce mierzyć.

Zawsze można podkreślić piłkę... O to chodzi!

W grze należy posługiwać się sprytem.

Oczywiście, że tak! Tylko na to mogą liczyć!

Od kiedy datuje się pana osobiste zainteresowanie sportem? Czy oprócz gry w tenisa uprawiał Pan jeszcze jakiś inny sport?

Miałem drugą klasę sportową w szermierce, we florecie. To były czasy, kiedy wykładowcą był Czesław Ostankowicz, trenerem Popiel oraz olimpijczyk – prof. Marian Suski, który pracował na politechnice. Byłem również instruktorem lekkiej atletyki. Prowadziłem czasem w lecie jakieś kursy, zarabiając w ten sposób. Byłem też zawodnikiem – skakałem o tyczce. Kiedy o tym mówię, żartuję sobie, że

o tymże skakałem tyle, ile w tej chwili wynosi rekord świata w skoku wzwyż, czyli ok. 2,50 m... No, ale to były lata 50. i tyczki były metalowe. Byłem też instruktorem-wykładowcą narciarskim z nr 33, a więc jednym z tych, którzy wcześniej uzyskali te uprawnienia.

Pamiętam, że regularnie jeździł Pan Profesor w Alpy na narty...

I w Dolomity też...

Ale najbardziej chyba Pan kocha tenis?

Tak. To moja forma rekreacji ruchowej na co dzień. No i cenię sobie rywalizację, która występuje w tej grze, jeśli się ma rywala na podobnym poziomie. Pociąga mnie współzawodnictwo, liczenie punktów... Oczywiście podziwiam także tych, którzy uprawiają inne dyscypliny, np. biegają wkoło bieżni. Mnie to jednak nie interesuje.

A co uważa Pan Profesor za swoje superważne osiągnięcie naukowe?

Nie ma czegoś takiego... Są badania, publikacje, patenty, i to wszystko jest ważne, chociaż daje się zauważyć pewne trendy, mody. Na przykład obecnie bardzo liczą się cytowania.

Stowarzyszenie Absolwentów AWF we Wrocławiu

80. urodziny prof. Tadeusza Bobera

Na majowym *Pikniku pod kasztanami*, organizowanym od pięciu lat przez Stowarzyszenie Absolwentów, obchodzono 80. urodziny prof. Tadeusza Bobera – inicjatora powołania stowarzyszenia za swojej rektorskiej kadencji (1990-1993).

Jubilat otrzymał gratulacje, kwiaty oraz pozłacane precjoza: medal

80-lecia i statuetkę Oskara, fundowane tradycyjnie z tej okazji przez dr. Władysława Kopysia. Wzruszony Jubilat dziękował organizatorom za miłą ceremonię oraz kontynuatorom jego inicjatywy – powołania Stowarzyszenia Absolwentów, które działa prężnie od ponad 20. lat i nadal rozwija swoją działalność.

Spśród moich prac, dotyczących wykorzystania energii sprężystości w ruchach człowieka, jedną uważam za zdecydowanie ciekawą, ale jest ona mniej razy cytowana niż ta, którą uważam za dobrą, lecz nie rewelacyjną. Tak to bywa... Jedna praca jest ciekawsza, trudniejsza, a druga trochę łatwiejsza, i może dlatego, że łatwiejsza, to łatwiej ją zrozumieć...

Dwa lata temu został Pan wyróżniony przez naszą uczelnię zaszczytnym laurem akademickim. Ostatnio otrzymał Pan

tytuł doktora *honoris causa* warszawskiej uczelni. Czy można porównać jakoś te dwie godności?

Laur jest wyróżnieniem, nadanym przez macierzystą uczelnię za całokształt dorobku oraz działalność na jej rzecz. Jest to dla mnie, jak i dla całego naszego środowiska bardzo ważne. Tytuł doktora *honoris causa* jest natomiast tradycją ogólnoakademicką i ma inne znaczenie – nobilituje...

Rozmawiała Anna Kiczko

Księga jubileuszowa Profesora Zbigniewa Naglaka

Z okazji jubileuszu 80-lecia urodzin prof. dr. hab. Zbigniewa Naglaka nakładem Wydawnictwa AWF we Wrocławiu ukazała się książka jubileuszowa „W kręgu ludzi zespołowych gier sportowych”.

Inicjatorami jej powstania są: Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, z którą prof. dr. hab. Zbigniew Naglak związał całe swoje życie zawodowe, oraz Międzynarodowe Towarzystwo Naukowe Gier Sportowych, którego jest współzałożycielem. Do napisania książki zaproszeni zostali profesorowie repre-

zentujący ważniejsze ośrodki badań nad grami zespołowymi w Polsce.

Publikacja w pierwszej części zawiera teksty retrospektywne, przypominające drogę zawodową prof. Zbigniewa Naglaka, ze szczególnym uwzględnieniem jego zainteresowań naukowych, kierunków badań, a także pracy na rzecz sportu wyczynowego. Znalazły się tu szkice śp. prof. Tadeusza Ulatowskiego z AWF w Warszawie *Profesor Naglak – osobowość godna naśladowania*, prof. Janusza Czerwińskiego z AWFis w Gdańsku *Wspomnienie o zmianach w postrze-*

ganiu piłki ręcznej na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat, prof. Ryszarda Panfila z AWF we Wrocławiu *Zbigniew Naglak – pragmatyczny humanista*, prof. Beaty Pluty z AWF w Poznaniu *Teoriopoznawcze i multidyscyplinarne postrzeganie teorii gier sportowych w działalności naukowej Profesora Zbigniewa Naglaka*.

Część druga książki poświęcona jest problematyce badawczej, ukazującej złożoność zjawiska gry sportowej, analizowanej z uwzględnieniem determinantów historycznych, prakseologicznych, społecznych i motorycznych. *O polskich tradycjach zespołowych gier sportowych* pisze prof. Kajetan Hądzelek z AWF w Warszawie, prof. Henryk Duda



Benefis Profesora Naglaka w Centrum Olimpijskim w Warszawie

Na uroczystym spotkaniu okolicznościowym w Centrum Olimpijskim w Warszawie w dniu 19 kwietnia br., zorganizowanym przez Międzynarodowe Towarzystwo Naukowe Gier Sportowych z okazji Jubileuszu 80-lecia Profesora Zbigniewa Naglaka, wręczono Dostojnemu Jubilatowi księgę jubileuszową „W kręgu ludzi zespołowych gier sportowych”, przygotowaną specjalnie z tej okazji przez Wydawnictwo AWF we Wrocławiu.

W pierwszej retrospektywnej części spotkania, poprowadzonej przez prof. nadzw. Halinę Zdebską z AWF w Krakowie, aktualnego prezesa Międzynarodowego Towarzystwa Naukowego Gier Sportowych, prof. Janusz Czerwiński z AWFis w Gdańsku przedstawił prof. Zbigniewa Naglaka jako trenera i kolegę, zaś jako badacza gier sportowych oraz jako nauczyciela przedstawili Profesora jego wychowankowie i współpracownicy z AWF we Wrocławiu: prof. Ryszard Panfil i doc. Edward Superlak.

W drugiej części spotkania, prowadzonego przez prof. Ryszarda Panfila, byłego prezesa Międzynarodowego Towarzystwa Naukowego Gier Sportowych, oraz przez prof. nadzw. Halinę Zdebską, odbyło się z seminarium pt. „Zespołowe gry sportowe w Polsce – szanse i zagro-

żenia”, w czasie którego wygłoszono pięć referatów, m.in. o roli instytucji państwowych we wspieraniu rozwoju gier sportowych w Polsce, o zarządzaniu, talentami w grach sportowych w polskich realiach, o bezpieczeństwie imprez w grach sportowych w świetle badań i praktyki, poruszono także wybrane problemy procesu szkolenia w zespołowych grach sportowych w Polsce.

– Byłem bardzo mile zaskoczony i wzruszony zorganizowaną specjalnie dla mnie konferencją poświęconą moim osiągnięciom, którą zorganizowali moi współpracownicy, przyjaciele, koledzy, wypowiadając się na temat mojej pracy zawodowej, naukowej, trenerskiej, w samych superlatywach – powiedział w wywiadzie dla „Życia Akademickiego” prof. Zbigniew Naglak.

– Jako pierwszy miał zabrać głos mój nauczyciel prof. Tadeusz Ulatowski i jakby przeczuwając swoje rychłe odejście, bardzo szybko – jako pierwszy – napisał tekst, który umieszczono w Księdze Jubileuszowej, lecz kwietniowego spotkania w Warszawie nie doczekał, wobec czego organizatorzy zaprosili małżonkę Pana Profesora i w jej obecności oraz licznie zebranych uczestników spotkania został wygłoszony referat prof. K. Hądzelka o dokonaniach prof. T. Ulatowskiego. Było mi niezwykle miło, że na spotkanie przybyło tak wiele osób, z którymi miałem istotne związki naukowe, metodyczne, przyjacielskie, zwłaszcza że wcale nie musieli przyjeżdżać i mówić o mnie tak przychylnie...

Zaskoczony byłem obecnością przedstawicieli wszystkich polskich związków gier sportowych, np. piłkę nożną reprezentował pan Antoni Piechniczek, który z nami współpracował, kiedy był trenerem reprezentacji, a ja byłem kierownikiem Zakładu Gier Sportowych, oraz przedstawicieli katedr i zakładów gier sportowych z polskich akademii wychowania fizycznego. Dostałem od nich dyplomy i medale pamiątkowe w dowód uznania dla mojej współpracy z nimi i mojego wkładu w ich rozwój naukowy – byłem recenzentem większości

z AWF w Krakowie przedstawia *Uwarunkowania osobnicze działań w grze sportowej – rozważania teoretyczno-aplikacyjne*, a prof. dr hab. Aleksander Stuła z **Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej** *Koordynacyjne aspekty wielopodmiotowej gry w piłkę nożną*. Prof. Andrzej Szwarz z AWFis w Gdańsku pisze o *Identyfikacji sprawności działania w grze w piłkę nożną w sytuacjach jeden przeciwko jednemu*. Prof. Halina Zdebska przedstawia *Zespołową grę sportową – między praksis boiska a widowiskiem*, a *Próbie identyfikacji procesów treningowych w grach zespołowych z wykorzystaniem schematu prakseologicznego*



podejmuje prof. Stanisław Żak – obydwój z AWF w Krakowie. Niezależnie od podejmowanych wątków szczegółowych wszystkie opracowania mają cechę wspólną – liczne odwołania do dorobku publikatorskiego prof. Zbigniewa Naglaka (wg wstępu H. Zdebskiej i R. Panfila).

„W kręgu ludzi zespołowych gier sportowych” Księga jubileuszowa z okazji 80-lecia urodzin Profesora Zbigniewa Naglaka. Wrocław 2012 wydanie I ISBN 978-83-89156-21-1 format: 167 x 240 mm objętość: 144 s. cena: 25 zł + 5% VAT

prac z zakresu gier sportowych. Naszą teorię gier na prakseologicznych podstawach „zaszczepiliśmy” w Krakowie, gdzie na tamtejszej AWF powstał bardzo silny ośrodek, a także i w Gdańsku na AWFis. Z tych ośrodków przyjechało wielu profesorów! Czy jest jakaś dyscyplina z tak wielką liczbą profesorów? Z każdym z nich miałem okazję porozmawiać, odebrać osobiste gratulacje...

Zawsze mądrzejszy jest ten, kto książki czyta, od czytającego ten, kto pamięcią chwytą, od pamiętającego ten, kto treści rozumie, a od rozumiejącego ten, kto działać umie – od tej sentencji zapożyczanej od pewnego Hindusa prof. Naglak zaczyna swoje opowiadanie o tworzeniu teorii gier sportowych w oparciu o prakseologię na wrocławskiej AWF. – W latach 70. jako młody doktor jeździłem dwa razy w miesiącu na seminaria do trenera i nauczyciela akademickiego na AWF w Warszawie – prof. Walentego Kłyszajki¹. Był on redaktorem i współauto-



Hala wielofunkcyjna. Prof. Naglak (z prawej) w rozmowie ze Zbigniewem Paceltem i Kazimierzem Witkowskim

¹ Dr nauk wf Walenty Kłyszajko (1909-1987) estoński koszykarz, trener pochodzenia polskiego, profesor Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Pierwszy w historii trener kadry koszykarzy w latach 1936-1939 i 1949 oraz kadry koszykarek, trenował również kadrę siatkarek w 1948 i szczypiornistów. Zaczynał swą pracę już przed wojną jako trener KS Polonia Warszawa i jako trener Polskiego Związku Piłki Ręcznej. Z dużą fachowością prowadził Katedrę Gier Zespołowych na AWF w Warszawie, poświęcając wiele czasu koszykówce, wychowując zarówno wielu doskonałych instruktorów koszykówki, jak również zawodników i zawodniczek AZS, w którym prowadził zajęcia szkoleniowe. Do Polski przybył na studia, skierowany przez Polonię w Tallinnie, gdzie grał w drużynie YMCA. Trenował tam pod okiem absolwenta kolebki koszykówki – Springfield Training School – Marka Nestle, u którego ukończył kurs instruktorski. W 1936 roku na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie prowadził narodową drużynę koszykarzy, która zajęła czwarte miejsce, najlepsze z zespołów europejskich i najlepsze w historii tej dyscypliny w Polsce. W 1939 roku pod jego kierunkiem koszykarze zdobyli brązowe medale mistrzostw Europy. Uczestnik obrony Warszawy w 1939 roku, żołnierz polskich sił zbrojnych na Zachodzie.

rem książki na temat teorii zespołowych gier sportowych, w której wprowadził pojęcia z prakseologii. Na zakończenie naszych spotkań Pan Profesor, który był bardzo uprzejmym, kulturalnym, miłym człowiekiem, wręcz godnym do naśladowania wzorem, powiedział, że bardzo przyjemnie mu się ze mną rozmawiało i że bardzo dużo skorzystał z tych naszych spotkań, i ofiarował mi książkę Traktat o dobrej robocie T. Kotarbińskiego, mówiąc: Kolego, to jest nasza biblia. Proszę to przeczytać. – Oczywiście przeczytałem tę książkę od razu, w czasie podróży pociągiem do Wrocławia – wspomina prof. Z. Naglak. – Było to napisane pięknym językiem, dostępne, czytało się jak gazetę, ale gdyby się chciało to powtórzyć, nie ma jak... Tak się zaczęło moje zainteresowanie prakseologią i tworzenie w opar-

W latach 1962-1965 prezes klubu sportowego AZS-AWF Warszawa. Był autorem wielu opracowań taktyczno-technicznych w koszykówce, oraz obserwacji i analizy walki w grach zespołowych, pod jego redakcją wydano np. *Wybrane zagadnienia teorii sportowych gier zespołowych* (wikipedia.pl)

ciu o nią teorii gier sportowych. Los zrzucił, że w tym samym czasie mój młodszy kolega z lat szkolnych, prof. Kazimierz Doktor (zresztą zapalony gracz – w drugiej drużynie Legii stał na bramce) skontaktował się ze mną, proponując mi współpracę naukową. To on przedstawił mnie profesorowi Pszczołowskiemu, kierownikowi Katedry Zarządzania PAN, z którym nasza katedra podjęła współpracę. Pierwszym, który tam pojechał, był profesor Łasiński. To właśnie prof. Pszczołowski recenzował prace habilitacyjne i prof. Łasińskiego, i profesora Panfila, bardzo pozytywnie je oceniając, podobnie jak i inne nasze prace. Mówił często: Słuchajcie, to co oni robią, to jest prakseologia praktyki, to jest nauka o działaniu. My bez prakseologii nie ruszylibyśmy z miejsca, jeśli chodzi o teorię gier, bo nie znaliśmy pojęć, nie wiedzieliśmy, co to jest działanie, atak, obrona, taktyka, walka itp., a w prakseologii były one zdefiniowane (słownik organizacji i zarządzania autorstwa prof. Pszczołowskiego). Korzystało z tego wojsko. Do sportu przeniósł te pojęcia wspomniany prof.

W. Kłyszewko, nazywając grę walką, a piłkę – sprzęt używany w grach – bronią. My zrobiliśmy drugi krok, opracowując naukowo teorię i przekładając ją na język praktycznego, metodycznego działania, dochodząc do wniosku, że nauczać gry można tylko przez grę, a nie przez nauczanie czynności ruchowych. Na przykład – ktoś może się nauczyć tak rzucać do kosza, że na 10 rzutów trafi 8 razy, co wcale nie znaczy, że ten ktoś umie grać w koszykówkę i zdobędzie punkty w czasie gry. Trenerzy uczą zawodników czynności ruchowych i wszyscy oni umieją chwytać, podawać, kozłować, uderzać, a tylko niektórzy umieją grać... Wiadomo, że czynności ruchowej powinni uczyć się gimnastycy, łyżwiarze, skoczkowie, lekkoatleci (tu fundamentem jest biomechanika). Gry składają się z prozaicznie prostych czynności. Nawet mój mały wnuczek umie chwytać piłkę oraz ją kopać, nie robi natomiast przewrotu w przód. Gry polegają na działaniu indywidualnym, ale także na współdziałaniu polegającym na ułatwieniu, umożliwieniu partnerowi zdobycia punktu, np. jest coś takiego w piłce ręcznej, jak timing², jednoś chwili, jak my to mówimy po polsku: wrzucam piłkę w pole bramkowe, zawodnik atakujący skacze, chwyta piłkę i strzela bramkę; ja mu to ułatwiłem. A kiedy umożliwiam zdobycie bramki? Kiedy podaję mojemu partnerowi piłkę i staję na drodze obrońcy drużyny przeciwnej. Opowiadanie, że wszystko zależy od grupy, to bzdury! Liczą się indywidualności i to oni zmieniają wynik, a my możemy z nimi współdziałać dzięki temu, że są tacy dobrzy. W czasie gry mam zdobyć punkt albo zabrać piłkę, reszta działań to pochodne: jak mam piłkę, to zmienię stan, jak jej nie mam, to mogę tylko nie dopuścić do zmiany stanu. Tak powinniśmy nauczać gry. Chodzi o nauczanie działania w czasie gry w różnych sytuacjach na boisku: w ataku – jak masz piłkę, to zdobądź

² timing [wym. tajming] wybór najlepszego (z uwagi na skutki) momentu na rozpoczęcie jakiegoś działania, przedsięwzięcia. Etym. – ang. jw.; sztuka regulowania tempa (w muz., przemówieniu, spektaklu teatr. itd.).

punkt, a jak nie możesz go zdobyć, to podaj piłkę temu, który może, w obronie – jeżeli jestem twoim przeciwnikiem, który ma piłkę, to musisz mi ją zabrać. Przy modelu gry: napastnik-piłkarz-obrońca decyzję podejmuje ten, kto ma piłkę. W zależności od sytuacji te decyzje mogą być skuteczne, wtedy kiedy drużyna zdobywa punkt, lub mogą być nieskuteczne czy przeciwnie skuteczne, np. kiedy zawodnik, wystawiając piłkę partnerowi, „wpuszcza” go na blok przeciwnika, to znaczy że podjął za wysokie ryzyko i jego działanie było przeciwnie skuteczne. Mamy zatem odpowiedni język, mamy pojęcia i wszystko możemy opisać. Edek Superlak zrobił wzór matematyczny niezawodnego działania i można wyliczyć, jakie są działania skuteczne w stosunku do sumy wszystkich działań i to daje wskaźnik, według którego można zawodnika obiektywnie ocenić i podjąć stosowne dyrektywy na treningu. Ale można to zweryfikować jedynie w czasie gry i przez grę nauczyć, a nie w rzędach, kółkach, bez obrońcy, a tak, niestety, trenuje cała Polska i Europa... Jest jeszcze drugi problem: trenerom wydaje się, że jak zdobędą trenerską wiedzę, to będą mogli pracować z każdym: z dzieckiem i z dorosłym, co jest nieprawdą. Przedmiotem naszej teorii jest etapowe kształcenie gracza. Od wielu lat głoszę, zresztą bez powodzenia, że trener nie może być wykształcony na wszystkie okazje. Inaczej się pracuje z dzieckiem, inaczej z młodzieżą, a inaczej z człowiekiem dorosłym. Inne metody, inne środki i inni ludzie! W systemie szkoleniowym powinni uczestniczyć ludzie o coraz to większych umiejętnościach. Powinno być tak jak w medycynie – jeden człowiek nie może leczyć wszystkich, np. dla dzieci jest pediatra itp. Praktyka wskazuje, że 99, 9% ludzi nie dochodzi do gry elit, dochodzą tylko jednostki, czyli na 10 000 osób znajdzie się jeden, który może grać w reprezentacji, ale wszystkich trenuje się tak, jak by mieli w przyszłości zostać mistrzami, a tak przecież nie jest! Częścią naszej teorii jest etapowy trening uzdolnionego człowieka (nie wolno trenować ludzi nieuzdolnionych),

w którym na podstawowym poziomie najważniejsze jest współzawodnictwo w regionie. W każdym województwie powinno być jak najwięcej drużyn i jak najwięcej grania – od rana do wieczora; jest blisko, koszty są ograniczone, dzieci mogą towarzyszyć rodzice, oglądać rozgrywki. Mamy 16. województw. Drużyny ościennych województw grają między sobą w grupach liczących po cztery drużyny. Z tego wybiera się 30. najlepszych zawodników, którzy stanowią reprezentację np. północy i południa Polski. Przy takiej selekcji nawet zawodnik z małej miejscowości może dojść do finału, ale z drużyną nigdy tam nie dojdzie... Jest to ekonomiczne rozwiązanie, tym bardziej że może się zdarzyć, że taki zdolny zawodnik z małej miejscowości ma zamożnych rodziców, którzy będą finansować wyjazdy, zawozić dziecko na zawody, wynajmować hotel itp. Wyjazd jednego czy nawet dwóch dobrych zawodników, powołanych przez polski związek do kadry, nie powinien zakłócać przebiegu rozgrywek regionalnych. Podobnie winien wyglądać system szkolenia i na następnych etapach.

Opracowała Anna Kiczko

Życiorys szczegółowy prof. Zbigniewa Naglaka można znaleźć w „Życiu Akademickim” (www.zycie.awf.wroc.pl) w nr. 117/2008 z okazji nadania mu Lauru Akademickiego AWF we Wrocławiu oraz w nr. 123/2011 80. rocznica urodzin Profesora Zbigniewa Naglaka

Ważniejsze publikacje prof. Z. Naglaka:

Trening sportowy. Teoria i praktyka, PWN, Warszawa 1977.

Metodyka trenowania sportowca, AWF, Wrocław 1991.

Zespołowa gra sportowa. Studium, AWF, Wrocław 1994.

Teoria zespołowej gry sportowej. Kształcenie gracza, AWF, Wrocław 2001.

Nauczanie i uczenie się wielopodmiotowej gry z piłką. Kształcenie gracza na wstępnym etapie, AWF, Wrocław 2005
Kształcenie gracza na podstawowym etapie, AWF, Wrocław 2010.

Konferencja rektorów w Olejnicy

W dniach 1-2 czerwca br. w Ośrodku Dydaktyczno-Sportowym w Olejnicy, którym dysponuje Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, odbyło się posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry. Jednym z punktów programu było wręczenie Medali „Zasłużony dla Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu” przedstawicielom Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu: mgr inż. Romualdzie Trendewicz oraz mgr. inż. Władysławowi Praissowi z nadleśnictwa w Kościanie.

– W Olejnicy gościmy od 1964 r., kiedy to przedstawiciele naszej uczelni w osobach docentów: Zofii Dowgird i Bronisława Haczkiwicza, jeżdżąc po terenie, szukali miejsca, na którym uczelnia mogłaby organizować letnie obozy dydaktyczne – tak rozpoczął prezentację ośrodka prof. Tadeusz Koszczyc, były rektor uczelni, kierownik Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego, pełniący pieczę nad ośrodkiem z ramienia JM Rektora.

Wcześniej, w latach 1947-1950, uczelnia organizowała obozy letnie w Złocińcu, na północy Polski, później w Sławie (1951), w Ściborowicach (1952), w Sierakowie do 1961 r., następnie w Nowej Wsi Zbąszyńskiej

(1962-1963). W 1964 zaczyna się historia ośrodka w Olejnicy, gdzie dotarła uczelniana komisja, spotykając leśniczego Pukackiego – prawdziwego „człowieka lasu”, który przyjął ich bardzo serdecznie. Wokół rozciągał się ogromny dziewiczy las, jak zresztą widać na zdjęciach z przełomu lat 60. i 70. Obecnie leśniczówka przylega do uczelnianego ośrodka.

– Od początku władze uczelni mogły liczyć na pomoc władz Lasów Państwowych, począwszy od najmniejszego szczebla, czyli leśniczego, który był tu bezpośrednio gospodarzem, nadleśniczych, po władze centralne w Poznaniu, a nawet ministerstwo – mówi prof. Tadeusz Koszczyc. – Wła-

śnie dzięki władzom ministerialnym uczelnia dzierżawi do dzisiaj ponad 5 ha lasu. Cała gospodarka leśna na terenie uczelnianego ośrodka odbywała się dzięki Lasom Państwowym: wszelkiego rodzaju przycinki, oczyszczania. Całkiem niedawno zyskaliśmy nowy leśny parking przy ośrodku. Jak widać, funkcjonowanie naszego ośrodka zależy od przychylności władz lokalnych, zarówno gminnych, jak i leśnych. Zawsze możemy liczyć na ich pomoc przy wykonywaniu jakichkolwiek prac. Chcąc w szczególności sposób podkreślić przychylność władz Lasów Państwowych, podjęliśmy w gronie uczelnianego Senatu uchwałę o wyróżnieniu dwóch osób, które w szczególności sposób opiekują się naszym ośrodkiem: mgr inż. Romualde Trendewicz oraz mgr. inż. Władysław Praissa z nadleśnictwa w Kościanie i przyznaniu im Medali „Zasłużonych dla Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu”.

Po wręczeniu medali przez rektorów: prof. Juliusza Migasiewicza oraz prof. Bogusława Fiedora, przewodniczącego Kolegium, nadleśniczy Władysław Praiss podziękował za wyróżnienie i uznanie. – Myślę, że ośrodek będzie wam służył jeszcze długie lata – powiedział. – Mnie osobiście do emerytury zostało około 5 lat, tyle będę jeszcze wodził na tych terenach i z mojej strony deklaruje dobrą opiekę, chociażby znalezienie w przyszłym roku znaczących środków na remont. – Sądzę, że AWF w pewnym stopniu przyczynia się do wzmoczonej gospodarki leśnej tych obszarów. Mam nadzieję, że i mój następca to doceni i będzie starał się także pomagać w rozwijaniu ośrodka, godnie reprezentując Lasy Państwowe. Życzymy sobie zatem owocnej współpracy jeszcze przez długie długie lata!



U honorowanie medalami

Polska noblistka także pokochała Olejnicę

– Nie tylko my pokochaliśmy ten las – mówi prof. Tadeusz Koszczyc. – Pragnę podzielić się z Państwem pewną ciekawostką i pokazać fotografię, na której widnieje polska poetka, laureatka nagrody Nobla, Wisława Szymborska, która tutaj, w leśniczówce, przez wiele lat spędzała swój wolny czas, odpoczywając, zbierając grzyby.

– Już niebawem, po remoncie leśniczówki, umieścimy na niej pamiątkową tablicę – mówi nadleśniczy Władysław Praiss. – Pragniemy w ten sposób upamiętnić pobyt tak wyjątkowej osoby w Olejnicy, miejscowości liczącej zaledwie osiem gospodarstw.

Fot. Wisława Szymborska ze swoim przyjacielem Kornelem Filipowiczem w Olejnicy w 1985 r.



Konferencja rektorów w Pawłowicach

Ostatnie w kadencji 2008-2012 posiedzenie Kolegium odbyło się 26 czerwca w CKU Uniwersytetu Przyrodniczego w Pawłowicach.

Gospodarz spotkania – rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. Roman Kołacz w krótkiej prezentacji przedstawił uczelnię i jej osiągnięcia. W trakcie posiedzenia rektorzy wybrali laureata tegorocznej Nagrody KRUWOCZ im. prof. Józefa Dudka za działalność na rzecz integracji środowiska akademickiego. Odbyły się także wybory przewodniczącego i wiceprzewodniczących KRUWOCZ, którzy swoje funkcje pełnić będą przez dwa kolejne lata, tj. od 1 września 2012 do 31 sierpnia 2014 roku. Na przewodniczącego Kolegium Rektorów wybrany został prof. Roman Kołacz – rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, a jego zastępcami zostali: prof. Marek Ziętek – rektor Akademii Medycznej oraz ks. prof. Waldemar Irek – rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego.

Dotychczasowy przewodniczący Kolegium – prof. Bogusław Fiedor,

rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, uzyskał status honorowego przewodniczącego Kolegium. W spotkaniu w Pawłowicach uczestniczyli również zaproszeni goście: wicewojewoda dolnośląski dr Ewa Mańkowska, prezydent Wrocławia dr Rafał Dutkiewicz, prof. Tadeusz Luty,

dyrektor Ogrodu Botanicznego – prof. Tomasz Nowak oraz dyrektor Wrocławskiego Centrum Sportu, Hippiki i Rekreacji – Monika Słowik. Uczestnicy spotkania zwiedzili Park Jubileuszowy i Aleję Dębową Rektorów, przy której rektorzy-elekti zasadzili osobiście kolejne dęby.

Wyścig konny o Puchar KRUWOCZ

Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry przyjęło patronat nad piątą gonitwą wyścigów konnych Derby 2012, rozegranych w niedzielę, 9 września, na wrocławskim torze na Partynicach.

O Puchar KRUWOCZ walczyło sześć par jeździeckich, ścigając się na dystansie 2200 m. Zwyciężyła Joanna Fornal-Laskosz, otrzymując z rąk rektorów puchar, a zwycięską klacz – Metaforę udekorował ozdobną szarfą

przewodniczący Kolegium Rektorów – prof. Roman Kołacz, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego. W dziewięciu rozegranych w ramach Derby 2012 gonitwach rywalizowały najlepsze konie półkrwi, czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej.



Doktoraty i habilitacje

Publiczne obrony prac doktorskich

Wydział Wychowania Fizycznego

21.06. 2012 – mgr Wojciech Aksamit „Współzależność między osobowościowymi wyznacznikami obrazu siebie zawodników piłki ręcznej i judo a skutecznością działań sportowych (analiza porównawcza)”, promotor: prof. dr hab. Andrzej Szmałke – AWF we Wrocławiu, recenzenci: dr hab. Marcin Krawczyński, prof. AWF i S w Gdańsku, dr hab. Lesław Kulmatycki, prof. AWF we Wrocławiu

26.04. 2012 – mgr Agnieszka Krysmann „Wykorzystanie pitek edukacyjnych „edubal” w kształceniu zintegrowanym a umiejętności czytania i pisanie uczniów z dysleksją”, promotor: dr hab. Andrzej Rokita, prof. AWF we Wrocławiu, recenzenci: dr hab. Joanna Kruk-Lasocka, prof. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu, prof. dr hab. Andrzej Pawłucki – AWF we Wrocławiu

21.06. 2012 – mgr inż. Joanna Grobelna „Zmiany wybranych parametrów gospodarki lipidowej u osób dorosłych pod wpływem treningu tlenowego”, promotor: prof. dr hab. Marek Zatoń – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. dr hab. n. med. Ludmiła Borodulin-Nadzieja – Akademia Medyczna we Wrocławiu, dr hab. Elżbieta Hübner-Woźniak, prof. AWF w Warszawie

24.05. 2012 – mgr Karolina Dubiel-Wuchowicz „Kinematyka ruchów wiosłujących kończyn górnych w pozycji pionowej w pływaniu synchronicznym kobiet”, promotor: dr hab. Alicja Rutkowska-Kucharska, prof. AWF we Wrocławiu, recenzenci: dr hab. Elżbieta Rostkowska, prof. Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu,

Zakończenie kadencji na wydziałach

5 lipca br. przewodniczący rad wydziałów na ostatnich posiedzeniach dokonali podsumowania działalności wydziałów w kadencji 2008-2012 i wieczorem spotkali się na przed budynkiem P-4 na wspólnej biesiadzie plenerowej, zorganizowanej przez Wydział Fizjoterapii.

Wydział Fizjoterapii

– To był pracowity okres dla całego wydziału – mówi prof. Marek Woźniewski, dziekan Wydziału Fizjoterapii. – Nastąpiło wiele zmian, a najważniejszą z nich, przełomową, to niewątpliwie uzyskanie pełnych praw akademickich: do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego i występowania o nadanie tytułu profesora.

To jest największe osiągnięcie naszego wydziału w tej kadencji, choć były oczywiście także i inne, jak chociażby w 2010 roku pozytywna ocena Państwowej Komisji Akredytacyjnej jakości kształcenia na studiach I i II stopnia na kierunku fizjoterapii czy uruchomienie dwóch nowych kierunków: w zeszłym roku kosmologii, i w tym roku terapii zajęciowej (już jesteśmy po naborze kandydatów).

W nowym roku akademickim 2012/2013 będziemy więc prowadzić trzy kierunki kształcenia: fizjoterapię na studiach I i II stopnia, kosmologię i terapię zajęciową na studiach I stopnia. Można uznać, że jesteśmy najlepszym wydziałem fizjoterapii wśród krajowych akademii wychowania fizycznego. Nawet pod względem siedziby jesteśmy poza konkurencją.

W 2007 roku przeprowadziliśmy się do nowego, nowoczesnego budynku, mamy tu kilka pracowni naukowych bardzo dobrze wyposażonych, głównie dzięki staraniom pracowników, niektóre są pod tym względem unikatowe w skali nie tylko kraju, ale nawet i Europy, co pozwala na bogatą współpracę z różnymi zagranicznymi placówkami naukowymi w celu prowadzenia zaawansowanych badań. Są to pracownie: w Katedrze Kinezyjologii, z możliwością wykonywania elektro-

encefalografii, pracownia w Katedrze Fizjoterapii i Terapii Zajęciowej z dobrą aparaturą do pomiaru stabilności postawy ciała, pracownia w Katedrze Fizjoterapii i Terapii Zajęciowej w Dysfunkcjach Narządu Ruchu, certyfikowana pracownia w Katedrze Fizjoterapii i Terapii Zajęciowej w Medycynie Zachowawczej i Zabiegowej, którą kieruję, w której mamy dwa urządzenia do dynamometrii dynamicznej.

Jeżeli chodzi o dorobek naukowy, to łączny wskaźnik *impact factor* pracowników wydziału w stosunku do r. 2008 wzrósł ponad 6-krotnie. Większość prac została opublikowana w czasopiśmie z bazy Thompson Reuters, będących czasopismami zagranicznymi (kiedyś, zwłaszcza w latach 2004-2007 publikowaliśmy w czasopiśmie tzw. listy filadelfijskiej, ale były to przeważnie czasopisma polskie, np. *Biology of Sport*).

W kadencji 2008-2012 ponad 70% prac ukazało się w czasopiśmie zagranicznych, a niecałe 10% w polskojęzycznych z listy filadelfijskiej. Bardzo ważnym miernikiem działalności naukowej jest liczba cytowań, która w czasie ostatniej kadencji wzrosła dwukrotnie: z ok. 70. w 2008 r. do ponad 160 w 2011 r. Sukcesywnie spadało natomiast w latach 2008-2010 finansowanie działalności naukowej – obecnie zwane „podtrzymaniem infrastruktury naukowej”. W 2011 r. nastąpił jego gwałtowny wzrost. Obecnie nasi pracownicy biorą udział w konkursach na projekty naukowe, finansowanych centralnie. Możemy się pochwalić dwoma dużymi grantami Narodowego Centrum Nauki, które w maju br. uzyskały: dr K. Kisiel-Sajewicz ponad 2 mln zł



i dr W. Rogowska-Dziubek 407 tys. zł, oraz ostatnio w ramach „Programu wspierania infrastruktury badawczej w ramach Funduszu Nauki i Technologii Polskiej” – w dziale nauk medycznych i nauk o zdrowiu na 55. miejscu został sklasyfikowany projekt Katedry Kinezyjologii na dofinansowanie centrum badań sygnałów biomedycznych w celu rozwoju potencjału badawczego dla lepszej diagnostyki w fizjoterapii, uzyskując 1 260 tys. zł. W 2012 roku nasi pracownicy otrzymali prawie 3 800 tys. zł centralnego dofinansowania. To bardzo dużo, jak na taki mały wydział. Na przykład w 32. konkursie MNiSW suma naszych grantów wyniosła w granicach 70 tys. zł, za to w 40. konkursie jest ich prawie za 400 tys. zł, nie licząc tych ostatnich, wyżej wymienionych. To bardzo poważny wzrost finansowania naszych projektów z instytucji centralnych, który jest zasługą pracowników naszego wydziału. Z indywidualnych osiągnięć naukowych na podkreślenie zasługuje profesura E. Bolacha i habilitacje M. Mraz i B. Ostrowskiej. Szykują się kolejne – w ciągu najbliższych 2-3 lat około pięciu osób powinno wszcząć postępowanie o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Do osiągnięć naszego wydziału w ostatniej kadencji zaliczyć można również wnioski naszej rady wydziału, które doprowadziły do nadania tytułu doktora honoris causa naszej uczelni profesorom: Guangowi H. Yue i Andrzejowi Witowi, oraz lauru akademickiego profesorom: Z. Zagrobelnemu i T. Skolimowskiemu. Mamy pozytywne uchwały naszej rady oraz uczelnianego senatu w sprawie nadania budynkowi P-4, siedzibie naszego wydziału, imienia prof. Z. Zagrobelnego. Mamy opracowany już projekt popiersia, które będzie widocznym symbolem nazwy tego budynku. Dwa lata temu obchodziliśmy uroczyste 15-lecie istnienia naszego wydziału. Z tej okazji przygotowano okolicznościowe wydawnictwo o historii wydziału, wybito pamiątkowy medal oraz namalowano grafikę, które wręczono osobom i instytucjom zasłużonym

dla wydziału, przygotowano wystawę zdjęć przedstawiających historię wydziału oraz wykonano rzeźbę krasnoludka-fizjoterapeutka, który strzeże naszego budynku.

Mimo że osiągnęliśmy dużo, nie chcemy spocząć na laurach. Mamy kolejny plan i cel, który zawarliśmy w strategii rozwoju Wydziału Fizjoterapii na najbliższe osiem lat – poprawienie kategorii naukowej, czyli uzyskanie kategorii A lub A+, ponieważ wtedy mamy możliwość przystąpienia do konkursu o status krajowego naukowego ośrodka wiodącego, którego uzyskanie daje swobodę finansową na najbliższe pięć lat, ponieważ może on uzyskać dofinansowanie w wysokości do 10 mln zł rocznie, czyli 50 mln zł na pięć lat. Dla porównania – w tym roku na działalność podstawową otrzymaliśmy 210 tys. zł. Aby przystąpić do konkursu o status KNOW, trzeba spełniać pewne warunki formalne: posiadać kategorię A, uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego, prowadzić studia doktoranckie. Wniosek jest recenzowany przez naukowców polskich oraz zagranicznych. Niestety, na razie żadna jednostka naukowa w Polsce z dziedziny nauk o kulturze fizycznej nie spełnia formalnych wymogów, a kryteria są bardzo wysokie i trudne do spełnienia. Wiemy to ze spotkania z prof. Maciejem Zablem, przewodniczącym komisji ewaluacji jednostek naukowych przy ministrze nauki i szkolnictwa wyższego. Mimo trudności będziemy podejmować starania.

Jeżeli chodzi o dydaktykę, myślimy o English division – studiach w języku angielskim oraz o stałym podnoszeniu jakości kształcenia i opracowaniu bardziej uniwersalnego planu i programu studiów II stopnia, by móc przyjmować absolwentów także innych niż fizjoterapia kierunków. Jeżeli chodzi o liczbę studentów, to utrzymujemy się mniej więcej na granicy tysiąca. W 2008 r. było ich więcej, ponieważ kończyliśmy stopniowo edukację na jednolitych studiach magisterskich, które ostatecznie wygasły w 2010 roku. Wzrost liczby studentów

prof. dr hab. Marian Golema – AWF we Wrocławiu

28.06. 2012 – **mgr Marek Konefał** „Stan i dynamika rozwoju morfologicznego młodzieży wiejskiej w świetle wybranych modyfikatorów środowiskowych”, promotor: prof. dr hab. Teresa Sławińska-Ochla – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. dr hab. Ryszard Żarów – AWF w Krakowie, prof. dr hab. Zofia Ignasiak – AWF we Wrocławiu

31.05. 2012 – **mgr Szczepan Stempniński** „Czynniki warunkujące bezpieczeństwo widowiska sportowego o podwyższonym poziomie ryzyka na przykładzie piłki nożnej”, promotor: prof. dr hab. Ryszard Panfil – AWF we Wrocławiu, recenzenci: dr hab. Halina Zdebska, prof. AWF w Krakowie, prof. dr hab. Gabriel Łasiński – AWF Wrocław

Wydział Fizjoterapii

31.05.2012 **mgr Małgorzata Proszkowiec** „Kształtowanie postawy ciała w krytycznych okresach posturogenezy”, promotor: prof. dr hab. Tadeusz Skolimowski AWF we Wrocławiu, recenzenci: dr hab. Anna Zwierzchowska, prof. AWF w Katowicach, dr hab. Danuta Kornafel, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego

Prezentacje prac habilitacyjnych i dorobku naukowego

Wydział Wychowania Fizycznego

14.06.2012 – **dr Eugenia Murawska-Ciałowicz** „Wpływ treningu zdrowotnego na stężenia wybranych hormonów tkanku tłuszczowej i homocysteiny u kobiet z różną masą ciała”

5.07.2012 – **dr Grzegorz Żurek** „Zdolności motoryczne i cechy somatyczne a osiągnięcia szkolne uczniów wiejskich szkół podstawowych Dolnego Śląska”

jest w tej chwili limitowany ustawą o szkolnictwie wyższym, która pozwala zwiększyć limit przyjęć tylko o 2% na studiach stacjonarnych w stosunku do liczby studentów przyjętych dwa lata wstecz.

Prof. dr hab. Marek Woźniewski od ponad 20. lat pełni na uczelni różne funkcje. Zaczął od funkcji prodziekana w 1991 roku, kolejno był zastępcą dyrektora instytutu ds. naukowych, po utworzeniu Wydziału Fizjoterapii kilkakrotnie dziekanem, dwukrotnie prorektorem uczelni. Zapytany o to, co będzie robił po zakończeniu swojej wieloletniej kadencji urzędniczej, odpowiada:

– Wiele osób zadaje mi takie pytanie... Pełnienie jakiegokolwiek funkcji, prodziekana, prorektora czy dziekana zawsze traktowałem z pewnym dystansem, mając świadomość, że to jest funkcja okresowa. Przede wszystkim jestem profesorem wyższej uczelni i będę nadal wykonywał obowiązki wynikające z tego tytułu, czyli będę prowadził wykłady i seminaria dla studentów, co bardzo lubię. Mam również do ukończenia grant – projekt naukowy własny, którego jestem kierownikiem, przy współpracy Uniwersytetu Przyrodniczego i Uniwersytetu Medycznego, dotyczący wpływu treningu fizycznego na proces karcynogenezy – rozwoju raka piersi u szczurów. Praca jest eksperymentalna, 2/3 badań za nami. Teraz trzeba opracować wyniki, będzie sporo pracy. Ten projekt powinien umożliwić dwóm pracownikom osiągnięcie wymaganych kryteriów do habilitacji, nad czym muszę czuwać. Poza tym mam jeszcze do końca tego roku kalendarzowej funkcję w sekcji medycznej Centralnej Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych, a także przewodnicząc Komitetowi Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej PAN. Myślę, że pracy mi nie zabraknie i będę miał co robić.

Wydział Wychowania Fizycznego

– W mijającej kadencji przeżywałem wiele zaszczytów, ale też i wiele rozczarowań, zawodów i kryzysów – twierdzi prof. Jan Chmura, dziekan

Wydziału Wychowania Fizycznego. – Pod ich ciężarem często upadałem na kolana, lecz dzięki pogodzie ducha i ciała ponownie wstawałem i brałem się za pracę. Nie wnikając dzisiaj w ocenę mojej kadencji przez poszczególnych członków Rady Wydziału (na to potrzeba perspektywy czasu), podsumuję ją krótko: w dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem... Jestem niezmiernie wdzięczny zarówno moim najbliższym współpracownikom w osobach Prodekanów, jak i całej Radzie Wydziału na czele z JM Rektorem

i Prorektorami, a także wszystkim nauczycielom akademickim, za ich wkład pracy i zaangażowanie, bez których nie byłoby możliwe osiągnięcie tak znaczącego rozwoju w nauce, dydaktyce i organizacji toku studiów na prowadzonych przez nasz wydział kierunkach i ponowne zdobycie I miejsca wśród uczelni wychowania fizycznego w rankingu „Perspektyw”. Osiągnięte efekty naukowo-dydaktyczne przez pracowników wydziału w przekroju czteroletniej kadencji są imponujące. Systematycznie wzrastała liczba publikacji, która na początku kadencji, w roku 2008, wynosiła 130 prac, aby w 2009 osiągnąć liczbę 199, a w 2010 roku – 229. Wzrosła również liczba punktów MNiSW za opublikowane prace: z 558 pkt uzyskanych w 2008 roku, przez 681 pkt w 2009 r. i 1234 w 2010 r., po 1291 w 2011 roku. Należy również podkreślić wzrost liczby opublikowanych przez pracowników naszego wydziału prac w czasopiśmie posiadających tzw. *impact factor*. W 2009 r. opublikowano w takich czasopiśmie 12 prac, a w 2011 roku



Prof. dr hab. Marek Woźniewski

dwa razy tyle, czyli 24. Odnotowaliśmy także dynamiczny, czterokrotny wzrost liczby punktów *impact factor* otrzymanych przez pracowników za publikacje. W 2008 r. uzyskali oni 7,31 pkt, w 2009 r. 9,51 pkt, w 2010 r. 19,83 pkt i w 2011 r. 30,44 pkt! Systematycznie wzrastała również liczba cytowań prac pracowników naszego wydziału według *Science Citation Index*: od 94 w roku 2009, przez 130 w 2010 roku, po 197 w roku 2011! W minionej kadencji pracownicy realizowali 6 projektów badawczych własnych, 3 habilitacyjne oraz 3 promotorskie. Na utrzymanie tzw. potencjału badawczego otrzymywaliśmy środki z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w następującej wysokości: w 2009 r. 319 tys. zł, w 2010 r. mniej, bo 293,5 tys. zł; w 2011 r. finansowanie wzrosło do ponad 473 tys. zł, lecz w 2012 r. otrzymaliśmy już mniejszą kwotę – 437,5 tys. zł. Od dwóch lat otrzymujemy również dotację dla młodych (poniżej 35 roku życia) pracowników naukowo-dydaktycznych oraz uczestników studiów doktoranckich.



Prof. Jan Chmura

W 2011 roku dotacja ta wyniosła 262 881 zł natomiast w bieżącym roku otrzymaliśmy 171 530 zł.

Najbardziej spektakularny efekt osiągnęliśmy w promocji kadr. Tego jeszcze w historii uczelni nie zanotowano! W czasie minionej kadencji nasza rada wydziału wystąpiła do Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów z czterema wnioskami o nadanie tytułu profesora nauk o kulturze fizycznej dla pracowników naszej uczelni¹ oraz nadała stopnie naukowe doktora habilitowanego ośmiu osobom, w tym siedmiu z naszej uczelni², i weszła cztery następne przewody habilitacyjne. 42 osoby w czasie minionej ka-

dencji uzyskały stopień doktora nauk o kulturze fizycznej, nadany przez naszą radę wydziału.

Jeśli chodzi o sprawy dydaktyki, zaraz na początku obecnej kadencji, w 2009 roku, Państwowa Komisja Akredytacyjna dokonała oceny jakości kształcenia na kierunku turystyki i rekreacji, pozytywnie oceniając jego funkcjonowanie. W minionej kadencji prowadziliśmy na naszym wydziale studia I i II stopnia na trzech kierunkach: wychowaniu fizycznym, turystyce i rekreacji, sporcie. Na studiach II stopnia studenci mogli uzyskać kilkanaście specjalno-

ści, w tym na wychowaniu fizycznym: z fitnessu, z rekreacji i turystyki szkolnej, z promocji zdrowia, menedżera sportu, wychowania fizycznego osób z niepełnosprawnością intelektualną, szkolnego wychowania fizycznego, trenerską, oraz nowo powstałą – z edukacji fizycznej w późnej dorosłości. Na turystyce i rekreacji studenci obok tradycyjnej specjalności z rekreacji ruchowej mogli pogłębiać wiedzę na nowo utworzonych specjalnościach w zakresie: technik relaksacyjnych oraz promocji zdrowia w rekreacji, turystyki kulturowej i przyrodniczej, animacji w rekreacji i turystyce, organizatora zajęć z outdoor. Na kierunku sportu obok specjalności: trenera sportu kwalifikowanego, trenera przygotowania motorycznego, sportu paraolimpijskiego, wprowadzono dwie nowe: trenera-analityka gry sportowej oraz trenerską, która zostaje przeniesiona w nowym roku akademickim 2012/2013 z kierunku

wychowania fizycznego, gdzie ulega likwidacji.

W celu wdrożenia krajowych ram kwalifikacyjnych zmodernizowaliśmy programy nauczania, dokonując ich przeglądów i ocen, zatwierdzając opisy efektów końcowych.

Wprowadziliśmy nowoczesne systemy elektroniczne w celu ewidencji obron prac magisterskich oraz głosowania na posiedzeniach rady wydziału.

Moja praca organizacyjna, poza administrowaniem pracą dziekanatu, dotyczyła także działań na rzecz wsparcia potencjału naukowego pracowników wydziału przez organizowanie cyklu „Złotych wykładów”, czyli spotkań z ważnymi osobistościami świata nauki i sportu, jak prof. Krystyna Nazar, senator Andrzej Person, prof. Wojciech Lipoński, trener reprezentacji siatkarzy – Daniel Castellani z Argentyny, prof. Sang Duk Oh z Korei Południowej, prof. Pascal Madeleine z Danii, prof. Mark Latash z USA.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi na bazie naszego wydziałowego Instytutu Sportu powstał na uczelni nowy Wydział Nauk o Sporcie, który rozpocznie działalność w nowym roku akademickim 2012/2013.

Na bazie doświadczenia, które wzrosło niewątpliwie w ciągu ostatnich czterech lat pełnienia przeze mnie funkcji dziekana, chciałbym podzielić się niektórymi moimi spostrzeżeniami.

Uważam, że powinno się zintensyfikować prace nad wdrożeniem systemu motywacyjnego dla młodych pracowników nauki w celu zwiększenia ich aktywności i skuteczności w publikowaniu prac w czasopiśmie z wysokim *impact factor*, jak i w pozyskiwaniu grantów naukowych na bazie współpracy międzykatedralnej, międzyuczelnianej oraz międzynarodowej. Wobec zagrożeń związanych z niżem demograficznym i wynikającą z niego coraz większą konkurencją na rynku edukacyjnym powinniśmy nieustannie podnosić jakość kształcenia, dbając jednocześnie o dostosowanie programów dydaktycznych do potrzeb rynku pracy.

Opracowała Anna Kiczko

¹ prof. prof.: Krystyny Zatoń, Teresy Sławińskiej-Ochli, Małgorzaty Sławińskiej-Lisowskiej, Eugeniusza Bolacha

² dr. hab. dr hab: Tadeuszowi Stefaniakowi, Andrzejowi Rokicie, Ryszardowi Bartoszewiczowi, Bożenie Ostrowskiej, Małgorzacie Mraz, Małgorzacie Soberze, Felicji Fink-Lwow, oraz z AWFiS w Gdańsku – Barbarze Dudzie

XIII Zjazd Komisji Uczelni Wychowania Fizycznego

W dniach 19-22 kwietnia br. na terenie naszej uczelni gościliśmy ponad 30. przedstawicieli krajowych Akademii Wychowania Fizycznego z Gdańska, Krakowa, Katowic, Poznania, Warszawy, oraz z Wydziałów Zamiejscowych w Białej Podlaskiej i Gorzowie Wielkopolskim.

Zjazdy Komisji organizowane są co pół roku, za każdym razem na terenie innych AWF. Ich celem jest integracja środowiska oraz poznanie zwyczajów, jakie panują na każdej z Akademii. Podczas zjazdu we Wrocławiu uczestnicy brali udział w różnego rodzaju warsztatach i szkoleniach dla samorządowców, by pogłębić doświadczenie w pracy na rzecz studentów oraz uczelni. Wiele czasu spędziliśmy na panelach dyskusyjnych związanych ze wspólnymi projekta-

mi, których podejmują się wszystkie Akademie Wychowania Fizycznego w Polsce, chociażby wybory miss AWF, maraton pływacki „Ekiden” czy program wymiany między uczelniami MOST. Dużo rozmawialiśmy także na temat zmian w przepisach związanych ze szkolnictwem wyższym i ich przyczyn. Oprócz szkoleń, warsztatów i dyskusji mieliśmy przyjemność spotkać się z władzami uczelni. Bardzo serdecznie powitała nas prof. dr hab. Zofia Ignasiak, a rektor prof. Julisz

Migasiewicz spotkał się z przewodniczącymi poszczególnych samorządów studenckich.

Uczestnicy konferencji mieli okazję obejrzeć cały kampus naszej AWF oraz zwiedzić Wrocław za dnia, jak i nocą: zaliczyliśmy rejs statkiem po Odrze i byliśmy na uroczystej kolacji w Piwnicy Świdnickiej. Uczestnicy konferencji byli bardzo zadowoleni z wizyty we Wrocławiu. Spodobały im się zwyczaje panujące i w naszym mieście, i na naszej uczelni. Olbrzymie wrażenie zrobił na nich nasz kampus na Stadionie Olimpijskim, jego wygląd i rozmiary. Wielu z nich zakochało się we Wrocławiu oraz w naszej Słonecznej Uczelni i obiecało odwiedzać nas częściej.

*Aleksandra Szyrwiel
Przewodnicząca
Samorządu Studenckiego*





Konferencja Studenckich Kół Naukowych

Tegoroczna Konferencja Studenckich Kół Naukowych, wpleciona w program obchodów Święta Studentów – „Wuefaliów”, odbyła się 9 maja br. w nietypowych dla niej godzinach popołudniowych i wieczornych – stąd jej hasło „Wieczór Naukowca”. Stanowiła ona podsumowanie rocznej działalności Studenckich Kół Naukowych w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu pod opieką pełnomocnika JM Rektora ds. Studenckiego Towarzystwa Naukowego – dr. inż. Sławomira Winiarskiego.

W konferencji wzięło udział 28 studentów reprezentujących 9 studenckich kół naukowych, którzy zaprezentowali 15 prac. W uroczystej inauguracji konferencji wzięła udział prof. dr hab. Zofia Ignasiak – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, która życzyła młodym naukowcom wielu sukcesów naukowych, wspominając, że również swoją przygodę z nauką zaczynała w Studenckim Towarzystwie Naukowym. Wystąpienia studentów poprzedzone były wykładem inauguracyjnym pt. „Zasto-

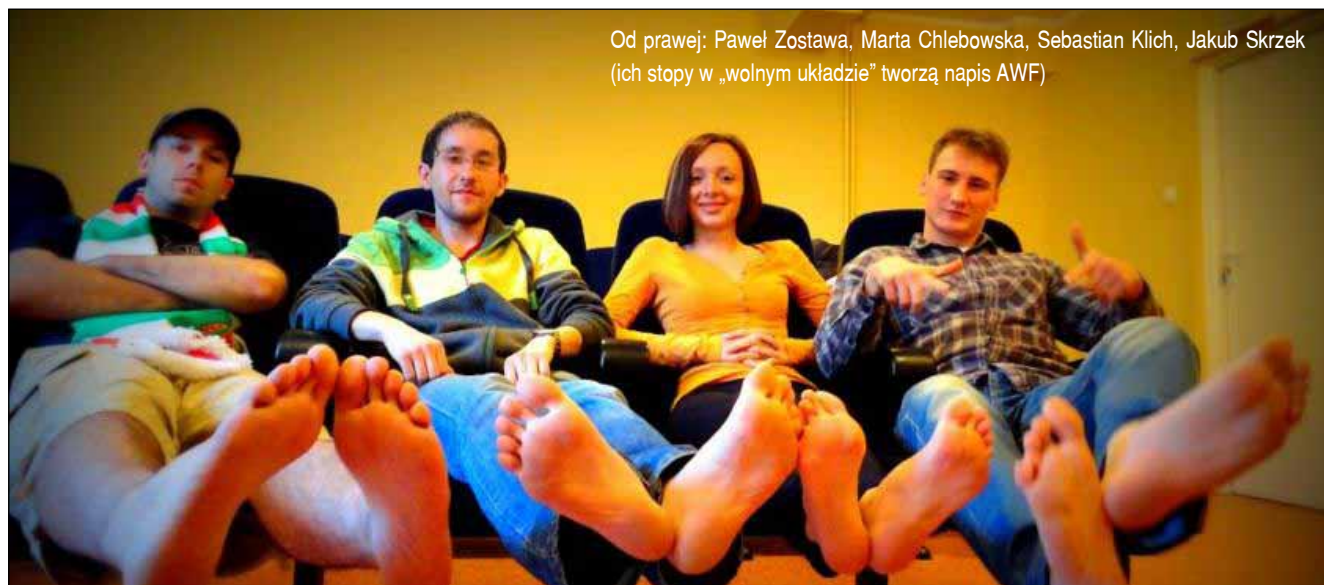
Pierwsze miejsce zdobyli studenci fizjoterapii ze Studenckiego Koła Naukowego przy Katedrze Fizjoterapii w Dysfunkcji Narządu Ruchu: Paweł Zostawa, Marta Chlebowska (obydwie z III roku), Jakub Skrzek i Sebastian Klich (II rok studiów II st.) za pracę pt. „Analiza wysklepienia oraz dystrybucji nacisków na powierzchni podszwowej stóp u kobiet chodzących w obuwiu na wysokim obcasie” napisaną pod opieką dr. Grzegorza Koniecznego z Zakładu Fizjoterapii w Ortopedii i Traumatologii.

Drugie miejsce zajęła studentka wychowania fizycznego – Daria Rudnik (III rok), która zaprezentowała pracę pt. „Kinematyczna charakterystyka ruchu

(II rok studiów II st.) za pracę pt. „Asymetria funkcjonalna a siła chwytu ręki w sportach walki – taekwon-do”, napisaną w SKN przy Katedrze Fizjoterapii w Dysfunkcji Narządu Ruchu, którego opiekunem jest dr Grzegorz Konieczny z Zakładu Fizjoterapii w Ortopedii i Traumatologii.

W tegorocznej edycji konferencji STN dodatkowym wyróżnieniem była

Nagroda Publiczności dla najlepszego projektu naukowo-badawczego. Publiczność, w większości składająca się ze studentów, z uwagą śledziła wszystkie wystąpienia. Jej werdykt był zgodny z decyzją komisji konkursowej i Nagrodę Pu-



Od prawej: Paweł Zostawa, Marta Chlebowska, Sebastian Klich, Jakub Skrzek (ich stopy w „wolnym układzie” tworzą napis AWF)

sowanie biomechanicznych metod pomiarowych w grach zespołowych”, który wygłosił mgr Artur Struzik, doktorant i były członek STN.

Komisja Naukowa w składzie: dr Piotr Głowicki – przewodniczący, dr Justyna Cieplik i dr Iwona Malicka, wybrała trzy najwyżej punktowane prace.

kończyn dolnych podczas pływania kraulem u osób o zróżnicowanej sprawności pływackiej”, napisaną pod kierunkiem dr Krystyny Antoniak-Lewandowskiej z Zakładu Pływania.

Trzecie miejsce komisja przyznała dwójce studentów fizjoterapii: Ewelinie Zajac (II rok) i Dominikowi Chwaliszowi

bliczności otrzymali zdobywcy pierwszego miejsca w konkursie: Paweł Zostawa, Marta Chlebowska, Jakub Skrzek i Sebastian Klich. (za&stn)

Lista wszystkich zaprezentowanych prac znajduje się na stronie Studenckiego Towarzystwa Naukowego: www.STN.awf.wroc.pl w zakładce „Program konferencji”.

Wuefalia'2012

Tegoroczne Święto Studentów Akademii Wychowania Fizycznego „Wuefalia'2012” odbywało się tradycyjnie w pierwszej połowie maja, od środy do niedzieli, w dniach 9-13, w uczelnianych budynkach oraz na terenach położonych wokół nich.

Zaczęło się, jak co roku, od zawodów na uczelnianej pływalni, po czym studenci i zaproszeni goście przeszli do budynku hali wielofunkcyjnej, gdzie w Sali Błękitnej studenci zorganizowali konferencję Studenckich Kół Naukowych pod hasłem „Wieczór naukowca”. Uroczystego otwarcia Wuefaliów'2012 dokonał rektor prof. Juliusz Migasiewicz, wręczając klucze do bram uczelni przewodniczącej Samorządu Studentów – Aleksandrze Szyrwiel. Zaraz potem na parkiecie hali odbyły się tradycyjne zawody w aerobiku i pokazy artystyczne różnych grup tanecznych. Po części oficjalnej studenci zgromadzili się nader licznie w klubie studenckim, aby wziąć udział w zabawie z cyklu „Pidżama Party”. – Było nas bardzo, bardzo dużo – mówi Ola Szyrwiel. – Wszyscy byliśmy ubrani w swoje „wyjściowe” pidżamy. Zabawa trwała do samego rana!

Kolejny dzień zaczął się od wspólnej pobudki w akademiku, którą skutecznie przeprowadzili studenci samorządu. Nawet ci, którzy bawili się do samego rana, wstali, by wziąć udział w tradycyjnym pochodzie juvenaliowym. Tym razem zaczął się przy

budynkach Politechniki Wrocławskiej na Wybrzeżu Wyspiańskiego, gdzie zgromadzili się studenci z wszystkich wrocławskich uczelni, by ulicami Wrocławia przejść na kampus Politechniki przy ul. Tramwajowej. Nie zabrakło wesołych przyspiewek. – Wszyscy byli w doskonałych humorach i dobrze się bawili – relacjonuje Ola. – Był to jeden

z lepszych od kilku lat pochodów juvenaliowych! Po południu przy „Tekach” na terenie kampusu Politechniki i na Wyspie Słodowej trwały koncerty, a kto nie chciał słuchać głośnej muzyki, mógł wziąć udział w wielkim grillowaniu na kampusie AWF, a wieczorem pobawić się klubie studenckim na KICZ-Party – opowiada Ola.

W piątek studenci mogli sprawdzić się w wielu dyscyplinach sportowych. Odbył się finał ligi futsalu,

AWFalia 2012

turnieje: piłki nożnej na trawie, koszykówki, siatkówki i piłki ręcznej plażowej, frisbee, a wszystko na

terenie nowych boisk przy budynku P-5. Nieco później na terenach zielonych pod akademikiem „awuefiacy” mogli spróbować swoich sił w dyscyplinach „mocno nieolimpijskich”, takich jak fanta-cola-sprite, (nie taki zwykły) ping pong. Szukali również skarbów i brali udział w wielu innych zabawach. Zwieńczeniem dnia była Hawaii-Party w Dzikuj.

W sobotę rano odbyło się tradycyjne i lubiane przez studentów „Śniadanie na polanie”. Dla niektórych był to pierwszy od kilku dni ciepły posiłek – pyszna grochówka, jedzona tym razem nie „na polanie”, ponieważ nie pozwoliła na to aura. Po śniadaniu w klubie odbył się koncert zespołu „This Great End”, podczas którego oficjalnie zakończono „Wuefalia'2012”. W niedzielę odbył się turniej tenisa ziemnego.



Reprezentanci naszej AWF na EURO 2012

W ramach programu Host Broadcast Talent Programme, przygotowanego po raz pierwszy w historii przez UEFA w 2012 r., 230 studentów z uniwersytetów ośmiu miast gospodarzy EURO 2012 w Polsce i na Ukrainie uzyskało możliwość pracy przy turnieju europejskich mistrzostw w piłce nożnej.

Głównym założeniem tego programu było stworzenie utalentowanym studentom możliwości nabycia doświadczenia w pracy podczas trwania turnieju EURO 2012 na stanowiskach związanych z ich kierunkiem studiów, czyli w dziedzinie mediów, dziennikarstwa i zarządzania sportem. Do udziału w programie zostały wybrane cztery uczelnie w Polsce: trzy Uniwersytety – Warszawski, Adama Mickiewicza w Poznaniu, Gdański oraz Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Z wrocławskiej AWF wybrano łącznie 25 osób. HB Talent Programme oficjalnie rozpoczął się 1 listopada 2011 roku. Studenci otrzymali dostęp do modułu szkole-

niowego e-learning oraz wybranych modułów certyfikatu UEFA w zarządzaniu piłką nożną. Ponadto po zakończeniu turnieju na najlepszego studenta z Polski oraz z Ukrainy czekała nagroda – tygodniowy pobyt w siedzibie UEFA, w Nyonie, w Szwajcarii.

29 maja br. rozpoczęła się wielka przygoda wybrańców UEFA z EURO 2012. Oto, co powiedzieli studenci naszej uczelni tuż po zakończeniu swoich praktyk na EURO 2012, pytani o wrażenia z wykonywanej w czasie turnieju pracy, na czym ona polegała, o ciekawe przygody, spotkania z kibicami, a także o to, czy mieli możliwość oglądania meczów na żywo i jakie opinie słyszeli ze strony kibiców czy urzędników UEFA o turnieju w Polsce.

Studenci

Agata Gosztyła

– Podczas aplikowania do programu wybrałam stanowisko *logistics*



assistant – opowiada Agata Gosztyła, studentka III roku turystyki i rekreacji naszej uczelni. – Z dokumentów dostarczonych przez UEFA dowiedziałam się, że obejmuje ono dwie oddzielne funkcje: *venue logistics* – długoterminową posadę (60-dniową) oraz *team crew assistant* – krótkoterminową posadę (20-dniową). Wyboru należało dokonać podczas rozmowy kwalifikacyjnej z przedstawicielami UEFA.

Po zapoznaniu się z zakresem obowiązków oraz warunkami pracy zdecydowałam się na stanowisko *team crew assistant*. 29 maja rozpoczęłam swoją pracę jako *tech team crew assistant*, czyli asystent załogi technicznej pracującej nad przekazem telewizyjnym. Współpracowałam z ponad 50 osobami, z których większą część stanowiła grupa Francuzów z Euro Media France, przygotowująca sprzęt oraz kamery oraz odpowiedzialna za przekaz podczas meczów w wozach transmisyjnych. Ponadto w mojej grupie znaleźli się Niemcy – załoga odpowiadająca za *spider cam* – kamerę zawieszoną nad boiskiem, przekaz telewizyjny dla telewizji niemieckiej, sygnał satelitarny i kontrolę komentatorów, Anglicy odpowiedzialni za rozmieszczenie kamer oraz angielska załoga helikoptera.

Do moich obowiązków należało odbieranie gości z lotniska lub dworców PKP, PKS itp., pomoc przy odprawach lotniskowych, bagażowych itp., zadbanie o przekazanie wszelkich niezbędnych informacji dotyczących pobytu w Polsce, m.in.: zakwaterowania, akredytacji, uniformów, voucherów na wyżywienie, pracy na stadionie oraz





korzystania z hoteli, zadbanie o prawidłowy przebieg logistyki grupy między miejscami docelowymi, tj. Poznaniem i Wrocławiem, np. sprawdzanie list obecności, zgodności akredytacji, dystrybucja voucherów, dystrybucja telefonów służbowych, zapewnienie przekąsek oraz napoi, zapewnienie transportu, czyli podstawianie busów/autobusów na konkretną godzinę, a w razie potrzeby – organizowanie innych środków transportu, zapewnienie prawidłowego przebiegu rezerwacji lotów/przejazdów oraz pokoi hotelowych, polegające na utrzymywaniu stałego kontaktu z hotelami i lotniskami, zapewnienie opieki oraz pomocy logistycznej grupie przez 24 godziny na dobę.

Praca na tym stanowisku wiązała się z przejazdami między Wrocławiem a Poznaniem oraz noclegami w hotelach. Przez pierwszy tydzień turnieju EURO 2012, tj. od 30 maja do 8 czerwca, pracowaliśmy na stadionie

we Wrocławiu. Następnie, po meczu we Wrocławiu, na drugi dzień jechaliśmy do Poznania.

Przyjeżdżaliśmy w przeddzień meczu i zostawaliśmy na dzień meczowy, po czym wracaliśmy do Wrocławia. W związku z tym, że jedna załoga była odpowiedzialna za przekaz medialny we Wrocławiu oraz w Poznaniu, co dwa dni zmienialiśmy swoją lokalizację. Dzięki temu miałam możliwość pracowania w dwóch miastach, na dwóch różnych stadionach, z różnymi grupami ludzi.

Już od pierwszych dni udało mi się zaprzyjaźnić z moimi współpracownikami. Stworzyliśmy świetną załogę, szanując się nawzajem i pracując niezwykle efektywnie właśnie dzięki tym przyjacielskim relacjom. Wiem, że na zawsze zostaną mi w pamięci ci wspólni, serdeczni i bardzo uczynni ludzie.

Profity, jakie uzyskaliśmy my – studenci, pracując dla UEFA, można by wymienić w nieskończoność. Pomija-

jąc wynagrodzenie, każdy pracownik otrzymał pełen uniform adidas®, tj.: plecak, buty, czapkę, kurtkę przeciwdeszczową, dwie pary spodni, bluzę, trzy koszulki polo, dwa t-shirty, sześć par skarpetek. Ponadto każdemu przysługiwał ciepły posiłek, a w dzień meczowy – dwa.

Co więcej, mieliśmy możliwość z bliska obserwować przygotowania do jednej z największych imprez sportowych w dziejach naszego kraju. Każdy z nas miał sposobność obejrzenia kolejnych etapów przygotowywania stadionu, murawy, ceremonii powitalnej.

Ponadto mogliśmy uczestniczyć nie tylko w treningach piłkarzy, ale także we wszystkich trzech meczach piłkarskich, odbywających się na Stadionie Miejskim we Wrocławiu. Podsumowując, mogę śmiało stwierdzić, że udział w tym programie był jedną z najciekawszych i najbardziej ekscytujących przygód mojego życia. UEFA stworzyła nam świetne warunki do

rozwoju i samokształcenia. Dostaliśmy możliwość pracy z niesamowitymi ludźmi z całego świata, profesjonalistami, a jednocześnie niezwykle otwartymi, serdecznymi i chętnymi do pomocy. Wszyscy studenci byli traktowani jak pracownicy UEFA. Jeśli tylko była taka możliwość, każdy nam chętnie opowiadał o swojej pracy, nawet odkrywając przed nami jej tajniki, pokazując przekaz multimedialny „zza kulis”.

Teraz, po kilku dniach od skończenia pracy, z całą odpowiedzialnością podpisuję się pod hasłem przewodnim UEFA EURO 2012 – „We’re creating history together!”.

Adrian Iwanowski

– Minęło kilka dni od „mojego” ostatniego meczu we Wrocławiu, turniej wciąż trwa, a ja wciąż jestem jeszcze pod wpływem emocji związanych z ostatnimi wydarzeniami, jakie miały miejsce podczas praktyk w ramach programu HB Talent – mówi student AWF we Wrocławiu, Adrian Iwanowski.

– Praca podczas turnieju EURO 2012 to była wielka przyjemność! Miałem okazję uczyć się od najlepszych! W moim *teamie* były osoby które wielokrotnie pracowały przy organizacji igrzysk olimpijskich czy mistrzostw świata w piłce nożnej. Dlatego może z początku czułem się trochę nieswojo, ale żadna z tych osób nie pozwoliła mi odczuć, że jest lepsza ode mnie w kwestii doświadczenia czy też umiejętności związanych z naszym stanowiskiem.

W „naszej rodzinie” panowała naprawdę przyjacielska atmosfera, oparta na zaufaniu, szacunku oraz serdeczności skierowanej do drugiego człowieka i to można uznać za pewnego rodzaju polisę UEFA, odczuwalną przez nas przez cały czas trwania turnieju we Wrocławiu. Niejednokrotnie zdarzyło mi się słyszeć z ust moich współpracowników pochwały na temat wrocławskiego stadionu, dotyczące wykorzystania najnowszych osiągnięć techniki czy też przemyślanej konstrukcji pomieszczeń. Myślę,

że mieszkańcy Wrocławia mogą być dumni, słysząc komplementy od osób, które zwiedziły większość stadionów świata.

Pierwsze dni mojej pracy były głównie oparte na przygotowaniach do pierwszego meczu, później już było „z górki”, gdyż większość meczów pod kątem organizacyjnym była taka sama.

W dniu przedmeczowym byłem odpowiedzialny za konferencję prasową oraz zamknięte treningi drużyn narodowych.

W dniu meczu odpowiadałem za koordynowanie wywiadów z VIP-ami, konferencję prasową oraz *mixed zone* (strefę mieszaną) – labirynt, przez który muszą przejść drużyny na drodze do swojego autokaru po rozegranym meczu. Nie miałem zbyt okazji oglądać w spokoju meczu, a jeśli nawet, to tylko chwilę zza biurka w biurze, jednak każdą bramkę dało się usłyszeć, ponieważ stadion ogarniała wrzawa.

Bardzo miłe wspominać moje praktyki w ramach HB Talent. Była to czysta przyjemność pracować z ludź-

Anna Nowacka

– Pracowałam na stanowisku *broadcast liaison officer*, czyli mówiąc w dużym skrócie, byliśmy odpowiedzialni za cały przekaz telewizyjny i organizowanie konferencji prasowych oraz wywiadów – opowiada Anna Nowacka, studentka wrocławskiej AWF. –

Wszystko to, co kibice widzieli w telewizorze, to była właśnie nasza zasługa. Do moich obowiązków należało również prowadzenie biura BLO’s (*broadcast liaison officer’s office*) oraz codzienna współpraca z niesamowitymi ludźmi z całego świata. To właśnie do naszego biura przychodzili znani producenci telewizyjni z najbardziej popularnych telewizji międzynarodowych, reporterzy oraz pracownicy związani z przekazem telewizyjnym.

Moje wrażenia po zakończonej pracy podczas turnieju EURO 2012 są bardzo pozytywne. Jest ich naprawdę dużo! To właśnie dzięki tej pracy mogłam brać udział w tworzeniu wspólnej sportowej historii, zdobyłam



mi, którzy są otwarci na świat, nowe pomysły, z których twarzy nigdy nie schodzi uśmiech. Będzie to dla mnie, póki co, najcenniejsze doświadczenie życiowe i mam nadzieję, że nie ostatnie...

wiedzę nie tylko techniczną, ale również biznesową, otrzymałam szansę międzynarodowej kariery i możliwość zaangażowania w unikatowe projekty.

To niesamowita i jedna z najlepszych przygód w moim życiu! Mogłam

tu spotkać zarówno znanych reporterów czy producentów telewizyjnych, jak i światowej klasy piłkarzy i trenerów. Byłam bardzo pozytywnie zaskoczona opiniami osób, z którymi pracowałam, na temat Polski oraz Wrocławia: byli bardzo zadowoleni ze współpracy z Polakami, oczarowani urokiem naszego miasta oraz polską kuchnią.

Ewa Gumowska

– Swoje doświadczenia z praktyki podczas EURO 2012 muszę uznać za najlepsze, jak do tej pory, w moim życiu zawodowym – mówi kolejna praktykantka UEFA z naszej uczelni, Ewa Gumowska.

– Już od samego początku „poraziła mnie” uprzejmość współpracowników, którzy niezależnie od pozycji, jaką zajmowali w hierarchii, zawsze witali mnie z uśmiechem i w razie problemu próbowali pomóc go rozwiązać. Szczególnie podobało mi się to, że mimo statusu praktykantów traktowano nas jak pracowników w pełnym tego słowa znaczeniu. Przypisywane nam zadania były w pełni profesjonalne i wymagały zaangażowania.

Przeglądając się pracy naszych patronów, „dostawaliśmy wiatru w skrzydła”. Byli profesjonalistami w każdym calu. Cierpliwie odpowiadali na nasze pytania i bardzo chętnie dzielili się wiedzą, a przy tym stali się naszymi przyjaciółmi. W przeszłości nie zawsze trafiałam w tak przyjazne środowisko pracy...

Stworzyliśmy w naszym zespole *commentary support* tak iście rodzinną atmosferę, że byliśmy niepokieszeni, mając dni wolne! To niesamowite, że chcieliśmy spędzać na stadionie każdy dzień, nie tylko przyglądając się przygotowaniom do turnieju, ale czując, że rzeczywiście współtworzymy to wydarzenie!

Pracując w *commentary support* mieliśmy możliwość pracy na stadionie podczas meczu. Połowa z nas zarządzała bazą i maszyną zwaną... matrixem. To prawdziwa nazwa. Ten sprzęt miał tyle przycisków różnego koloru, że rzeczywiście kojarzył się z matrixem.

Druga połowa naszej ekipy stacjonowała w sekcji komentatorskiej, zaopatrzona w krótkofalówki. Dało nam to możliwość uczestnictwa w meczu i przeżycia wspaniałej atmosfery na żywo. Kibice na stadionie rzeczywiście świetnie się bawili, a meksykańska fala „płynąca” wokół stadionu robiła duże wrażenie.

Pamiętam nasze wzruszenie podczas meczu Polska-Czechy, kiedy śpiewaliśmy polski hymn. Uczestnictwo w tym meczu to jakby „lewitacja” pośród okrzyków kibiców... Coś wspaniałego!



Oczywiście przeżywając to wszystko, kątem oka spoglądaliśmy na komentatorów, którzy pozostawali pod naszą opieką. Mieliśmy również okazję porozmawiać z panami: Dariuszem Szpakowskim i Tomaszem Zimochem, którzy dziękowali nam za wkład w pracę komentatorów (choćby byli naprawdę szczerze podłamani przegraną polskiej reprezentacji).

Nasi patroni z UEFA: Willy i Sebastian, nawiązali z nami więzy przyjaźni i nasze pożegnanie nie obyło się bez łez z obydwu stron. Brzmi to niesamowicie, bo przecież pracowaliśmy wspólnie raptem dziewięć dni, a tak mocno zdążyliśmy się do siebie przyzwyczaić!

Podczas Euro nie usłyszałam

żadnej negatywnej opinii o turnieju w Polsce. Wszyscy chwalili (oczywiście oprócz kibiców Irlandii) naszych kibiców, a przyjezdni byli wręcz zachwyceni urokiem Wrocławia.

Artur Woźniak

– Zostałem zatrudniony jako *runner driver* – wspomina Artur Woźniak, student AWF we Wrocławiu.

– Do moich głównych obowiązków należała obsługa logistyczna pracowników UEFA, np. dystrybucja voucherów cateringowych czy unifor-

mów. Wykonywałem również szereg zadań związanych z pracą w *HB management*.

Moje wrażenia z pracy podczas turnieju są niesamowite! Cieszę się, że miałem okazję pracować z najlepszymi specjalistami w branży. Mogłem zobaczyć, jak wygląda „od kuchni” organizacja takiego turnieju.

Wszyscy przełożeni traktowali nas jak równorzędnych partnerów, a nie podwładnych. Dzięki temu atmosfera w zespole była znakomita, co spowodowało, że zdarzyło mi się przyjść do pracy nawet w dzień wolny... Dla mnie osobiście było to bardzo dobre doświadczenie, gdyż w przyszłości chciałbym zajmować się właśnie organizacją sportowych *eventów*.

Jeśli chodzi o ciekawe przygody, to mogę opowiedzieć o moich wizytach wraz z kamerzystą w Strefie Kibica. Przed każdym z meczów, które odbywały się we Wrocławiu, mieliśmy za zadanie udać się do Rynku i filmować kibiców grających drużyn. W wielu przypadkach było to bardzo zabawne, gdyż kibice widzący kamerę zachowywali się niezwykle spontanicznie...

Udało nam się zobaczyć każdy z meczów na żywo. Wszystko dzięki naszemu managerowi, który dbał o to, żebyśmy mogli zobaczyć jak najwięcej. Mecz między Polską a Czechami miałem okazję oglądać z pozycji murawy. W tym dniu otrzymałem specjalne zadanie – byłem asystentem kamerzysty liniowego (*extra camera-man assistant*), dzięki czemu całe spotkanie spędziłem tuż obok linii bocznej boiska i mogłem z bliska obserwować, niestety, nieudane zmagania naszych reprezentantów.

Oczywiście nie mogłem w żaden sposób okazywać emocji związanych ze spotkaniem, gdyż każda osoba pracująca w UEFA musi być neutralna. Bardzo często miałem okazję rozmawiać z pracownikami UEFA, którzy przybywali do Wrocławia. Według nich turniej w Polsce został przygotowany znakomicie. Przekonali się, że wiele sygnałów, które trafiały do nich przed mistrzostwami o tym, że Polska to kraj drugiej kategorii, są nieprawdziwe. Wszyscy stwierdzili, że Wrocław to pełnoprawne, europejskie miasto, które bardzo dobrze się rozwija i ma wiele do zaoferowania. Mniej pozytywne opinie dotyczyły jakości przygotowań na Ukrainie...

To właśnie Artur Woźniak okazał się zwycięzcą w konkursie UEFA i pojedzie w październiku na tydzień do Szwajcarii, do siedziby UEFA.

– Nie spodziewałem się wygranej w konkursie – mówi zaskoczony. – Po zakończonym turnieju zapomniałem, że w ogóle istnieje taka nagroda specjalna, tym bardziej, że podczas pracy prawie w ogóle na ten temat nie rozmawialiśmy w naszym gronie, gdyż byliśmy przekonani, że wygra ją ktoś

z Warszawy, ponieważ studenci w stolicy dłużej pracowali i pełnili według mnie kilka bardziej interesujących stanowisk.

O wygranej dowiedziałem się od koleżanki, także uczestniczki HB Talent Programme, która aktualnie przebywa na praktykach w Portugalii. Informację o wygranej mieliśmy otrzymać w ostatnim, wysyłanym mailowo newsletterze, który doszedł do mnie nieco później, niż właśnie do Kasi. Zadzwoiła do mnie specjalnie z Portugalii, żeby pogratulować, a ja nie miałem pojęcia, o co chodzi... Dopiero po chwili mnie uświadomiła, że wygrałem staż w Szwajcarii.

Początkowo nie mogłem w to uwierzyć i myślałem, że to jakieś żarty! Tak naprawdę dotarło to do mnie po dwóch dniach, kiedy zatelefonowała do mnie koordynatorka programu z ramienia UEFA. Okazuje się, że cały staż będzie dostosowany do moich zainteresowań, które dotyczą organizacji i zarządzania sportem. Mogę zatem z przekonaniem powiedzieć, że marzenia czasami się jednak spełniają!

Pracownicy Izabela Kawulak

Koordynator projektu programu HB Talent Legacy na naszej uczelni – mgr Izabela Kawulak, pracująca na codzień jako kierownik sekretariatu rektora naszej uczelni, na tegorocznych mistrzostwach EURO pełniła dwie funkcje: opiekowała się studentami naszej AWF, biorącymi udział w programie, oraz była wolontariuszem w obsłudze mediów.

– Pracowałam w centrum medialnym na stadionie, gdzie zgłaszali się wszyscy akredytowani do tej imprezy we Wrocławiu dziennikarze – wspomina. – Było ich w sumie około tysiąca.

W dni meczowe odpowiadałam głównie za obsługę trybuny medialnej, dbałam o to, żeby każdy dziennikarz znalazł swoje miejsce (już parę miesięcy wcześniej przez siebie zarezerwowane w systemie UEFA), żeby na wszystkich stanowiskach była woda, żeby było czysto. Wydawałam też

wejściówki w centrum medialnym na różne dodatkowe wydarzenia medialne, np. konferencje prasowe czy do tzw. strefy mieszanej *mixet zonet*.

Do obsługi były trzy mecze oraz próby ceremonii. Wszystko było ustalone co do minuty: od 8.00 do 24.00, kto za co odpowiada i to było święte! Ogólnie nasza uczelnia była bardzo widoczna na EURO 2012.

Oprócz naszych studentów-praktykantów pracowało tam dużo innych osób z naszej uczelni. Oczywiście wiele naszych pracowników wystąpiło także w charakterze kibiców, oglądając mecze, jak np. profesorowie: T. Koszczyk, G. Łasiński, A. Rokita, R. Bartoszewicz. Spotkałam tam także pana dr. Kazimierza Kurzawskiego, który wizytował pracę naszych studentów i miał wejściówkę na jeden mecz, oraz nasz uczelniany zespół pieśni i tańca „Kalina”, który występował w specjalnej strefie dla VIP-ów.

Kazimierz Kurzawski

– Dzięki otrzymanej akredytacji od UEFA na EURO 2012 HB Talent Programme, 8 czerwca, w pierwszym dniu Mistrzostw Europy w piłce nożnej, spędziłem osiem godzin na Stadionie Miejskim we Wrocławiu – mówi Kazimierz Kurzawski, kierownik Biura Promocji naszej uczelni, olimpijczyk z Tokio w strzelectwie sportowym.

– Mimo że nie jestem zagorzałym kibicem piłkarskim, widowisko to zrobiło na mnie olbrzymie wrażenie, ponieważ pierwszy raz w życiu oglądałem mecz tej rangi na stadionie tego formatu. Mecz Rosja – Czechy; podniosła atmosfera, wielkie emocje, ale i także trudne do zrozumienia dla mnie to, że znaczna część kibiców „ogłąda” mecz bokiem lub tyłem do płyty boiska, wydając bez przerwy jakieś dźwięki. W takim tłumie i tumultie gra w piłkę trochę ginie...

Przez całe lata pragnęliśmy wyjeżdżać gdzieś do sportowego świata, tymczasem stało się coś odwrotnego – to wielki świat zawitał do nas i moim zdaniem został oszołomiony! Wizerunek naszego kraju i Wrocławia

zdecydowanie poprawił się i sędzę, że nadal będzie się poprawiał. Teraz najwyższa pora, by to piękno zamieścić na wymierne wartości... Uderzał optymizm kibiców, poprzebieranych w różnorodne stroje, czasami dziwaczne, na granicy śmieszności...

To był festiwal radości – tysiące pogodnych zagranicznych kibiców. Kilka razy brałem udział w imprezach światowego formatu: w otwarciu i zakończeniu igrzysk olimpijskich, i z całą pewnością mogę także i tegoroczne otwarcie EURO 2012 zaliczyć do tej rangi moich wielkich pozytywnych przeżyć. Dzięki uprzejmości pani Izabeli Kawulak i pana Jasona Evansa – przedstawiciela UEFA mogłem zobaczyć znaczną część zaplecza organizacyjnego i wyposażenia technicznego imprezy oraz transmisje telewizyjne na Stadionie Miejskim we Wrocławiu. Widziałem z bliska próby na stadionie, miejsca akredytacji dziennikarzy i fotoreporterów oraz pracę dużej liczby organizatorów, ochroniarzy i obsługi technicznej, a także i wolontariuszy.

Z dużą radością i satysfakcją obserwowałem pracę studentek i studentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, pracujących na różnych stanowiskach w ramach

UEFA Host Broadcast Talent z dużym zaangażowaniem, koncentracją. Podziwiałem profesjonalizm pani Izabeli Kawulak, brałem udział w ciekawych spotkaniach organizacyjnych pana Jasona Evansa – przedstawiciela UEFA z naszymi studentami na różnych stanowiskach na kilka godzin przed meczem.

Kolacja w dobrym towarzystwie w specjalnym namiocie oraz oglądanie meczu rozgrywanego w Warszawie to następne emocje i wrażenia. Bardzo mi było miło spotkać członków zespołu AWF Wrocław „Kalina”, którzy występowali na terenie wrocławskiej areny EURO 2012.

Aleksander Sobera

– „Kalina” wystąpiła kilkanaście razy na EURO 2012 – wspomina Aleksander Sobera, kierownik organizacyjny zespołu. – Oprócz meczów goszczący w specjalnie przygotowanych strefach stadionu VIP-y mogli również podziwiać specjalnie dla nich przygotowany program artystyczny, obejmujący m.in polski folklor.

Zdjęcia z pełnymi wdzięku tancerkami i tancerzami w polskich strojach ludowych będą najprawdopodobniej dla wielu z nich jedną z głównych

pamiątek pobytu na EURO 2012 w Polsce. Ważnym doświadczeniem i jednocześnie sprawdzianem dla zespołu była konieczność prezentacji wesołego programu dla krajowych i zagranicznych gości tuż po przegranej naszej reprezentacji z Czechami w najważniejszym meczu EURO...

Certyfikaty

W dwa tygodnie po zakończeniu Euro 2012 UEFA przysłała na uczelnię list gratulacyjny, w którym wyraża chęć dalszej współpracy, oraz certyfikat dla uczelni, a także certyfikaty i świadectwa pracy dla poszczególnych studentów-praktykantów.

– My także wystosowaliśmy do szefów UEFA list z podziękowaniami, nadmieniając, że liczymy na dalszą współpracę – mówi Izabela Kawulak. – List ten podpisał oczywiście JM Rektor. We wrześniu planuję zorganizowanie w jakimś miłym miejscu spotkania z moimi podopiecznymi-praktykantami UEFA, w czasie którego pragnę wręczyć im certyfikaty i świadectwa pracy – obiecuje usatysfakcjonowana Izabela Kawulak.

Opracowała Anna Kiczko

Wynik zależy od ciebie

Wywiad z Andrzejem Kijowskim, trenerem Sylwii Bogackiej*, srebrnej medalistki igrzysk olimpijskich w Londynie oraz strzeleckiej kadry olimpijskiej

Zacznę od najserdeczniejszych gratulacji. I znów reprezentacja strzelectwa sportowego zapoczątkowała serię medalową dla Polski!

Dzieje się tak już trzeci raz, ponieważ konkurencje strzeleckie, głównie za sprawą tak ułożonego programu, rozpoczynają igrzyska olimpijskie. W Atlancie w 1996 roku naszą pulę

medalową otworzyła złotym medalem w strzelectwie Renata Mauer. Dekorował ją Juan Antonio Samaranch, ponieważ tradycyjnie pierwszy komplet medali na igrzyskach olimpijskich rozdaje szef MKOl. W Sydney w 2000 r. utytułowana już Renata w pierwszej konkurencji – karabinu pneumatycznego – słabiej strzelała i na pierwszy medal igrzysk polskiej reprezentacji musieliśmy czekać aż pięć dni, kiedy to w swojej drugiej konkurencji – karabinka sportowego Renata zdobyła złoto. I znów na igrzyskach w Londynie pierwszy medal dla polskiej reprezentacji „wystrzelała” karabinem pneumatycznym Sylwia Bogacka, zdobywając srebrny medal, który otrzymała z rąk przewodniczącego PKOl – Jacquesa Rogge.

Sylwia Bogacka pochodzi z Jeleniej Góry i tam rozpoczęła treningi w małym klubie przy Wyższej Szkole Wojskowej. Często bywała na wojewódzkich zawodach we Wrocławiu. Po skończeniu liceum ogólnokształcącego przeszła do Wrocławia, do mocniejszego klubu, i rozpoczęła studia dzienne na AWF, nie ukończyła ich jednak ze względu na liczne wyjazdy kadrowe. Obecnie mieszka i trenuje w Zielonej Górze.





Przymierzaliście się do drugiego medalu, i to do złota w koronnej konkurencji, ale się nie udało...

Teoretycznie mieliśmy pięć dni na koncentrację; dwa pierwsze upłynęły pod znakiem spotkań, wywiadów; nie minęła jeszcze euforia po zdobyciu srebra. Potem staraliśmy się odciąć od tego wszystkiego, ale tak do końca jednak nam się to nie udało i wynik wyjściowy nie był na tyle mocny, żeby walczyć o złoto czy srebro. Dwie pierwsze zawodniczki uzyskały nadspodziewanie dobre wyniki, poza tym warunki atmosferyczne były niekorzystne, wobec czego pozostała nam walka o brązowy medal...

To strzelanie odbywało się na wolnym powietrzu?

Tak, zawodnik co prawda stoi pod dachem, ale kule lecą na zewnątrz, gdzie wieje wiatr, pada deszcz itp. Konkurencja była do końca bardzo ciekawa, bo druga nasza zawodniczka – Agnieszka Nagay miała bardzo małą stratę do brązowego medalu, wchodząc do finału z piątym wynikiem. Bogacka z trzema innymi zawodniczkami zajęła w eliminacjach miejsca 7-10 i musiała wziąć udział w dogrywce o wejście do finału. Użyskując drugi wynik, zakwalifikowała się do czołowej ósemki i zmniejszając straty do liderki, włączyła się do walki o brąz. W finale Agnieszka Nagay nie wytrzymała jednak presji, Sylwia

strzelała natomiast bardzo dobrze, choć i Czeszka w końcu dotrzymała jej kroku. Medal uciekł Sylwii w eliminacjach. Gdyby uzyskała nieco lepszy wynik, znów stanęłaby na podium. Ostatecznie była czwarta, a Agnieszka, która w finale zaliczyła kilka słabszych strzałów, zajęła ósme miejsce. To i tak duży sukces, że dwie

tak jak w innych dyscyplinach, kiedy ktoś biegnie o 2 sekundy szybciej, czy podnosi 20 kilogramów więcej. Są za to rankingi w liczbie medali zdobytych „po drodze” do igrzysk. Niemka Sonja Pfeilschifter, która od lat jest klasyfikowana na pierwszym miejscu i okrzyknięta główną faworytką, przegrała w Sydney z Renatą Mauer, i nie tylko z nią (bo była wtedy chyba czwarta). Wszystkie rekordy należą właściwie do niej, a nie wytrzymała presji. W Pekinie nawet już nie weszła do finału, mimo że przed igrzyskami wygrała wszystkie zawody, a w Londynie nie strzelała w ogóle w konkurencji karabinu pneumatycznego...

...W której odgrywa rolę wysoka precyzja, ponieważ „dziesiątka” jest tu mniejsza od główki szpilki, a trzeba w nią celować z 10 metrów, a trem, powoduje, że trzęsą się ręce...

W strzelectwie zdenerwowanie powoduje wzrost tętna i zwiększenie

Wynik w strzelectwie zależy tylko od ciebie, od tego jak sobie to wszystko poukładasz w głowie, jak się umiesz skoncentrować, jak się wyłączyć z otoczenia.

Polki weszły do finału, bo bardzo dużo znakomitych zawodniczek do finału nie weszło w ogóle, między innymi faworyzowane Chinki. Sylwia w finale bardzo dobrze strzelała, ale Czeszka, która często w ważnych zawodach nie wytrzymywała presji, tym razem miała swój dzień i to ona wywalczyła brąz.

Czyli chodziło tu bardziej o walkę w sferze psychicznej, niż o poziom umiejętności tych zawodniczek, który jest niezwykle wysoki...

Tak. W tej pierwszej konkurencji – strzelaniu z karabinu pneumatycznego na 10 metrów – w której Sylwia zdobyła srebrny medal, 30 zawodniczek ma taki sam rekord życiowy! Więc tu nie ma specjalnych różnic,

tremoru, a co za tym idzie – ruchy broni, które ciężko opanować, przez co strzały są gorsze. Chodzi o wychwiania, o których pisałem już w 1979 roku w mojej pracy magisterskiej. Zdarza się, że zawodnicy mają wrodzony duży poziom umiejętności utrzymania równowagi.

Czyli jest to jeden z elementów talentu do strzelectwa?

Tak, bo jeżeli ktoś nie ma odpowiednio wysokiego wyjściowego poziomu umiejętności utrzymywania równowagi, to mimo treningu nie dojdzie do wielkich wyników. W strzelectwie większe sukcesy uzyskuje się po kilku latach treningu, chociaż zdarzały się zawodniczki i zawodnicy w wieku 18 lat, którzy zdobywali medale, ale

to były sporadyczne przypadki. Generalnie medaliści to osoby w granicach 30 lat, a ponad 40 lat mieli niektórzy mężczyźni w konkurencjach strzelania z karabinu.

W jaki sposób kształtuje się poziom umiejętności utrzymania równowagi? Jak to się robi?

Zwykłym treningiem, strzelaniem, ale stosujemy również ćwiczenia równoważne, np. Sylwia dużo trenuje na dętce, tzn. na równoważni, którą umieszcza się na dętce od taczki czy od malucha, na to się stawia płytę, taką jak podłoga, i zawodnik stoi, a nawet w takich warunkach strzela.

To bardzo ciekawe. A stosuje się konsultacje z psychologami?

Tak, strzelectwo, tak jak i inne związki sportowe, zawsze współpracowało z psychologami w różnym zakresie, niektórzy zawodnicy w większym, inni w mniejszym. Zawodnikom w wieku dorosłym my już nie narzucamy tych konsultacji, jednak młodzież musi się nauczyć pewnych technik relaksacyjnych...

...które pomogą w uspokojeniu tremy i tętna.

Tak, tak. To jest to, co przychodzi z doświadczeniem, po latach startów w ważnych zawodach typu mistrzostw Europy czy świata, żeby jednak w nich startować, trzeba posiadać pewien poziom. Ważne są także ćwiczenia strzeleckie: wprowadzenie rywalizacji na treningach, stawianie podobnych zadań i trudności, jak na zawodach, które traktujemy jako specjalny trening psychiczny.

A jak liczycie obciążenia? Liczbą strzałów na danym treningu?

W strzelectwie obciążenia mierzymy czasem treningu i liczbą złożów, czyli podniesień broni, oraz liczbą strzałów, choć wiadomo, że obciążenie może też występować w aspekcie intelektualnym, psychicznym.

Ale i fizycznym, broń jest ciężka, jak i skafander strzelecki, potrzebna jest siła...

No tak, ale akurat w strzelectwie siła nie jest istotna, bo broń nie jest aż tak ciężka. Problemem jest natomiast wytrzymałość. Na treningu trzeba kilkaset razy podnieść broń i złożyć się.

Ile trwa trening?

Taka konkurencja, jak strzelanie z karabinka sportowego trwa 2 godziny i 15 minut, więc trzeba trenować trochę dłużej, przynajmniej o 50%. Bywają jeszcze dłuższe treningi. Na zgrupowaniach trenujemy dwa razy dziennie, z tym że ten drugi trening ma charakter ogólnorozwojowy.

Jak wygląda? Standardowo?

Czy standardowo? My nie trenujemy mistrzów w koszykówce czy w biegach, tylko w strzelectwie. Nasze treningi są raczej nie za mocne, ale wielogodzinne, np. na zgrupowaniach w górach stosujemy wielogodzinne marsze, także wiele gier, ćwiczeń gimnastycznych, a także w rozgrzewce przed zawodami głównie ćwiczenia izometryczne, rozciągnięcie i rozgrzanie stawów; niektórzy zawodnicy intensywnie biegają, szczególnie mężczyźni, którzy są przygotowani do tego. Natomiast kobiety stosują stretching.

Przed startem należy jednak oszczędzać obręcz barkową?

Tak. U nas najważniejsza jest dokładność i przed zawodami raczej nie chodzimy na basen, nie gramy w siatkówkę...

Czy dla strzelców ma jakieś znaczenie odpowiednia dieta?

Raczej nie. Je się to, co kto lubi. Jeżeli chodzi o budowę somatyczną, zawodnicy w strzelectwie bywają bardzo różni: mamy tu dziewczyny puszyste i szczupłe, zawodnicy bywają wysocy i chudzi. Większość strzelania odbywa się w pozycji stojącej. Generalnie chodzi o utrzymywanie pionowej postawy ciała, na co wpływa praca mięśni brzucha, grzbietu, stawów skokowych, kolanowych, biodrowych.

Jak się robi nabór do strzelectwa? Czy wśród bardzo młodych ludzi – uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych?

Na wykładach zawsze podkreślałam, że trenerzy piłki nożnej czy lekkiej atletyki mają pod tym względem dobrze, bo mogą wypatrzyć talenty na podwórku czy na ulicy, obserwując ruchy dzieciaków przy zabawie lub np. w czasie gonitwy za uciekającym tramwajem itp. A w strzelectwie dopóki ktoś nie trafi na strzelnicę i nie odbędzie iluś tam treningów, to nie jesteśmy w stanie określić, czy jest utalentowany.

Czyli nie „wyciągacie” dzieci ze szkół?

Wyciągamy w ten sposób, że organizujemy im w ramach lekcji wf strzelanie. Chodzimy po szkołach, namawiamy, organizujemy coś w rodzaju sportu masowego, a przede wszystkim rok rocznie, od 20 lat, prowadzimy mistrzostwa Wrocławia w strzelectwie, które przerodziły się już w mistrzostwa województwa. Przyjeżdżają reprezentacje szkół, którym pokazujemy tajniki strzelectwa i po zawodach zwykle mamy trochę chętnych do trenowania, lecz coraz trudniej o nich. Obecnie współpracują z nami trzy szkoły. Na przykład dzisiaj na strzelanie przychodzi sześć klas. Naszym celem jest zachęcić dzieci i znaleźć te, które mają predyspozycje. Wybrane dzieci będą uczestniczyć w czasie roku szkolnego w zajęciach w ramach wf. Tygodniowo mają trzy godziny wf na sali gimnastycznej, a na dwie przychodzą na strzelnicę. To są dzieci ze szkoły podstawowej. Takie akcje przeprowadzamy zarówno w podstawówkach, jak i w gimnazjach.

Czy broń, z której strzelają dzieci, jest dostosowana do ich parametrów?

Tak, mamy taką, która jest mniejsza i lżejsza.

Czyli jesteś zaangażowany także w szkolenia juniorskie?



Jestem wiceprezesem Wojewódzkiego Związku Strzeleckiego, do którego należą kluby zajmujące się szkoleniem narybku, czyli WKS „Śląsk” i cztery małe kluby: z Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Świdnicy, która jest już właściwie naszą filią, i z Oławy.

Kiedyś w szkole średniej wszyscy musieliśmy strzelać na przysposobieniu obronnym z „kabekaesów”...

Tak została wyłoniona Renata Maurer, właśnie w ramach szkolnych zajęć po (przysposobienie obronne). Jej talent dostrzegł nauczyciel, który w tej szkole prowadził sekcję, no i zachęcił do trenowania. Jak dziecko przyjdzie kilka razy, samo ma szansę wybrać, i albo się wciągnie, albo mówi „nie..to nie moja bajka”. W tej chwili cały nabór robimy właściwie przez broń pneumatyczną, czyli tzw. wiatrówki. Cały świat przeszedł z dziećmi na strzelanie z broni pneumatycznej, choć niektórzy uważają, że to strzelanie jak na odpuszcie, i nawet jako „odpustowy” komentowali pierwszy medal na igrzyskach w Londynie. Tylko nie wiedzą, ile się tych wiatrówek w roku sprzedaje! Po pierwsze – nie jest to prawnie uznawane jako broń, więc można strzelać wszędzie, w każdym pomieszczeniu, nawet w klasie można powiesić takie specjalne przechwytywacze i strzelać. Natomiast bardziej niebezpieczna jest broń kulowa: huk, odrzut broni.

Co takiego fajnego jest w strzelectwie, co można by było polecić młodym ludziom, którzy mają różne gry wojenne w komputerach?

Strzelectwo jest trochę inną dyscypliną. Tu nie biega się za piłką, nie przepycha, co właśnie niektórym dzieciom odpowiada. Tu jest walka z samym sobą, ze swoimi słabościami. Wynik zależy tylko od ciebie, od tego jak sobie to wszystko poukładasz w głowie, jak się umiesz skoncentrować, jak się wyłączyć z otoczenia. Jest wiele ludzi czy dzieci, którym to odpowiada.

Czy można to nazwać swojego rodzaju medytacją?

Tak, dokładnie. Trzeba umieć się wyłączyć, nie zwracać uwagi na to, co się dzieje w otoczeniu, bo wynik zależy od tego, ile ja sobie nastrzelam, nie zależy od tego, kto tam sobie i co robi z boku... Im bardziej sobie poradzę z samym sobą, tym mam wyższe miejsce.

A teraz porozmawiajmy o Tobie. Jak to się stało, że jesteś multiolimpijczykiem?

Do Wrocławia przyjechałem z Koszalina, gdzie trenowałem w Ludowym Klubie Sportowym LKS „Spółdzielnia” Koszalin, mając jakieś tam sukcesy na poziomie województwa. Już w średniej szkole wiedziałem, co chcę robić. Tylko we Wrocławiu na AWF była specjalizacja ze strzelectwa, dlatego tutaj podjąłem studia, a drogę utorował mi kolega z Koszalina, który tu już wcześniej zaczął studiować. Potentatem w strzelectwie był wtedy WKS „Śląsk” Wrocław, ale ja nie byłem tak przygotowany, żeby rywalizować z zawodnikami w tym klubie, więc nie kontynuowałem na studiach kariery jako zawodnik, ale dość szybko zrobiłem specjalizację i jako student III roku jeździłem już z kadrą Polski na zgrupowania, terminując u pana Kazimierza Kurzawskiego, który wówczas był trenerem kadry olimpijskiej. On specjalizował się w pistolecie, a ja w karabinie. Był tam jeszcze jeden trener, przy którym się uczyłem, ale Kaziu jest moim mistrzem i to on mnie nauczył większości rzeczy. Zaraz po studiach rozpocząłem pracę jako trener w „Śląsku”, gdzie trenerem głównym strzelectwa był Kaziu Kurzawski. Po pewnym czasie Kaziu zrezygnował z pracy w wojsku i podjął pracę na uczelni, gdzie promował studentów, powołując mnie do pomocy przy nauczaniu, na zgrupowaniach. W ten sposób dość szybko zostałem trenerem kadry juniorów, praktycznie po czterech latach pracy w klubie. Byłem chyba jednym z najmłodszych trenerów kadry, kiedy brałem udział w przygotowaniach do igrzysk olimpijskich

w Barcelonie. Po niecałych 10. latach od zakończenia studiów zostałem głównym trenerem kadry – i tak jest do dzisiaj... Nie znam statystyk, ale jestem chyba jedynym, którego nie udało się „wykasować” mimo dużych, licznych rotacji. To były moje szóste igrzyska! Na krótki czas, po igrzyskach w Barcelonie, gdzie moja zawodniczka Gosia Książkiewicz zdobyła brązowy medal, straciłem pracę w Polskim Związku Strzelectwa z powodu konfliktu z kimś z „góry” (zawsze miałem swoje zdanie), ale zawodnicy mnie przywrócili: postawili się i został ogłoszony konkurs, który wygrałem. Od tamtej pory PZS powołuje trenera kadry olimpijskiej na podstawie konkursu po igrzyskach na następne cztery lata.

Udaje Ci się łączyć pracę trenerską w klubie z pracą trenera kadry oraz z wykładaniem na naszej Akademii?

Cieszy mnie to, że mogę na naszej uczelni prowadzić specjalizację instruktorską, trenerską i sport do wyboru na nowym Wydziale Nauk o Sporcie. Nie mamy wielu studentów – wszystko zależy od tego, ilu zawodników przychodzi do Wrocławia: nieraz jest jeden, nieraz pięciu. Fajnie, że tu mogę być, ale wiadomo, że uczelnia ma swoje problemy, liczba godzin naszych zajęć jest zmniejszana, nie wiadomo czy specjalizacja ze strzelectwa się utrzyma, mimo że zawsze tu – na wrocławskiej AWF była. Jestem przede wszystkim trenerem zawodowym, ale też dużo publikowałem i publikuję. Współpracujemy z Polskim Związkiem Strzeleckim, z którym mamy zawartą umowę. Na tym polu nie ma problemu. Praca w klubie pokrywa się z tym, co robię w kadrze, ponieważ generalnie zajmuję się zawodnikami, którzy wchodzą w skład kadry narodowej, czyli tutaj jakby nie ma sprzeczności w interesie. Wiekowo kadra jest bardzo zróżnicowana. Prowadzę mężczyzn i kobiety, ponieważ u nas nie ma tego podziału płciowego – wyniki są porównywalne. Kiedyś nie było osobnych konkurencji

olimpijskich i kobiety startowały z mężczyznami, radząc sobie bardzo dobrze! Nie ma więc problemów z łączonym treningiem. Mam w grupie nawet bardzo zaawansowanych wiekowo zawodników, a jeden z nich trenuje ze mną od początku mojej trenerskiej kariery, kiedy byłem jeszcze trenerem juniorów. Jesteśmy już razem 30 lat, jak dobre małżeństwo... A teraz idzie fala młodych zawodników, 20-, 21-, 22-letnich, bardzo zdolnych. Trzy dni temu wrócili z Akademickich Mistrzostw Świata z wielkimi sukcesami. Jedna z młodych zawodniczek z mojej grupy, która na igrzyskach strzelała z broni pneumatycznej, ale nie poradziła sobie tam ze stresem, na Akademickich Mistrzostwach Świata zdobyła złoty medal w konkurencji 3x20, uzyskując wynik wyższy od brązowego medalu na igrzyskach w Londynie. Mam grupę 5-8 osób, które mają szansę być czołowymi zawodnikami i walczyć na następnych igrzyskach, w tym te trzy zawodniczki, które były na igrzyskach w Londynie.

Za cztery lata igrzyska w Rio de Janeiro - egzotyczny wyjazd na inną półkulę...

Nie byłem jeszcze na zawodach w Brazylii, choć miałem tam przesiadkę podczas lotu do Argentyny. W większości krajów już byłem, np. w sąsiedniej Argentynie, kilka razy w Australii – w Sydney, w Canberze, w Japonii w Hiroszimie na Pucharze Świata, w Seulu, w Korei w kilku miejscach, w Chinach też kilka razy, w Ameryce – wiadomo w Stanach Zjednoczonych, głównie w Atlancie; nie byłem w Kanadzie, nie ma tam obiektów sportowych, strzelectwo uprawia tylko nieliczna grupa amatorów; nie byłem w Afryce, gdzie głównie biega się, natomiast strzelectwo rozwija się na północy oraz na południu tego kontynentu, jest kilku dobrych zawodników, którzy jeżdżą po świecie, ale zawodów tam jeszcze nie było, tak jak i na Bliskim Wschodzie, np. w Egipcie, Iraku czy Iranie. Zmienia się trochę ten rozkład w strzelectwie, bo kiedyś

„rządziła” Europa i Ameryka, a w tej chwili Daleki Wschód idzie mocno do przodu, zatrudnia się tam trenerów z całego świata. Rywalizację medalową w strzelectwie wygrała Korea Południowa, potem były Chiny, Europa zdobyła jeszcze ponad 50% medali, ale już zaczyna się dominacja zawodników z Korei i Chin.

A co się dzieje z tradycjami westernowymi w Ameryce?

Miłośników broni jest wielu i oprócz strzelectwa sportowego Amerykanie mają wiele innych konkurencji, np. strzelanie do figurek. Westernowi strzelcy też są, nawet u nas, w Polsce. Jeżdżą na mistrzostwa świata, mają swoje regulaminy, odpowiednie ubiory i broń, strzelanie odbywa się według pewnych zasad sportowych.

A gdzie głównie odbywają się zgrupowania polskiej kadry strzeleckiej?

Im bardziej sobie poradzę z samym sobą, tym mam wyższe miejsce.

Większość zgrupowań odbywa się tu, we Wrocławiu, na strzelnicy przy ul. Wodzisławskiej. Ten pawilon jest jednym z najlepszych, zresztą został doceniony, bo w zeszłym roku mieliśmy tu finał Pucharu Świata, poza tym było już kilka naprawdę mocnych imprez, jak mistrzostwa Europy juniorów, a wcześniej mistrzostwa armii zaprzyjaźnionych, dwa razy mistrzostwa świata niepełnosprawnych, akademickie mistrzostwa świata. Nie jesteśmy w stanie rozgrywać najważniejszych imprez, na których trzeba mieć minimum 80 do 100 stanowisk. My mamy ich czterdzieści kilka...

Ile takich olbrzymich obiektów jest w Europie? W Polsce?

Obiekt WKS „Ślaska” jest jedynym w Polsce, który ma wszystkie strzelnice na jednym obiekcie i można

tu rozgrywać wszystkie rodzaje strzelania. Dobre strzelnice mają jeszcze: Bydgoszcz i Zielona Góra. Jeżeli chodzi o Europę, to najlepszy obiekt jest w Monachium.

Jak pod tym względem oceniasz Londyn?

W większości tam, gdzie odbywają się igrzyska olimpijskie, te obiekty są tymczasowe i właściwie już ich nie ma. Strzelnica w Barcelonie została, ale obecnie szkoli się tam policjantów, od czasu do czasu odbywają się na niej zawody, ale już nie wysokiej rangi. W Atlancie strzelnica była zlokalizowana koło lotniska, w tej chwili już jej nie ma w ogóle. W Sydney jest i od czasu do czasu odbywają się na niej zawody o Puchar Świata. W Grecji, w Atenach, jest piękna strzelnica, której budowa wiele kosztowała, ale tam nie odbywa się nic, dlatego chyba szybko ulegnie ruinie. W Pekinie jest nadal i służy strzelectwu, a ta w Londynie była robiona „na szybko”,

bardzo fajna konstrukcja z rurek, jak rusztowanie do malowania, okryta tkaniną, jak namioty, bardziej jednak nagumowana i grubsza. Wszystkie strzelnice są w kształcie kwadratów lub prostokątów i mają takie kolorowe, wielkie jakby okna. Ta strzelnica w Londynie znajduje się na terenie jednostki wojskowej, częściowo ma być rozebrana, ale coś tam ma zostać.

Rozmawiała Anna Kiczko

Trener Andrzej Kijowski jest trenerem klasy mistrzowskiej. Jest laureatem nagrody PKOl, przyznanej mu za całokształt pracy z kobietami w zeszłorocznym 10. Konkursie „Trenerka Roku”, organizowanym przez Komisję Sportu Kobiet PKOl, (www.zycie.awf.wroc.pl nr 123/2011 „Nagroda PKOl dla trenera A. Kijowskiego, s. 54).



Brązowy medal naszych studentek

Natalia Kołat i Sylwia Humińska – studentki naszej uczelni wywalczyły brązowy medal w tenisie na pierwszych Akademickich Igrzyskach Europejskich w grach sportowych, które odbyły się w Cordobie, w Hiszpanii, w dniach 13-22 lipca br.

W rozgrywkach tenisowych kobiet brało udział 15 drużyn. Reprezentantki naszej akademii zwyciężyły w swojej grupie, pokonując m.in. Niemki, Portugalki i Hiszpanki, a w ćwierćfinale drużynę z Węgier. W walce o finał w decydującym deblu uległy zawodniczkom z Francji, zdobywając ostatecznie brązowy medal, plasując się na podium za Rosjankami i Francuzkami. Jest to drugi znaczący sukces naszych tenisistek. W ubiegłym roku na Akademickich Mistrzostwach Europy zdobyły srebrny medal.



Adam Roczek prezydentem EUSA

Walne Zgromadzenie EUSA – Europejskiej Federacji Sportu Studentckiego wybrało na swojego nowego prezydenta Adama Roczka z Wrocławia, pełniącego dotychczas w EUSA funkcję menadżera ds. sportu.

Adam Roczek – kandydat Akademickiego Związku Sportowego wygrał wybory już w pierwszej turze, zdobywając 24 głosy i pokonując dotychczasowego prezydenta, zgłoszonego przez federację Macedonii, Włocha Alberto Gualtieriego (12 głosów) oraz Serba Sinisę Jasnica (4 głosy). Polak będzie prezydentem przez najbliższe cztery lata stojąc na czele zarządu EUSA, do którego weszli wiceprezydenci: Leonz Eder ze Szwajcarii i Oleg Matytsin z Rosji, skarbnik Olaf Tabor z Niemiec oraz członkowie: Ivana Ertlova z Czech, Ceslovas Garbaliuskas z Litwy, Romano Isler z Włoch, Fernando Parente z Portugalii, Haris Pavletic z Chorwacji, Arie Rosenzweig z Izraela, Aitor Canibe Sanchez z Hiszpanii,

Jose Savoye z Francji, Kemal Tamer z Turcji.

Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie za minioną kadencję oraz zatwierdziło plany na nową kadencję oraz kilka poprawek statutowych. Jednym z postanowień Walnego Zgromadzenia było przyjęcie w poczet członków federacji z Lichtensteinu i Armenii. Wśród nagrodzonych znalazły się: federacja z Rosji – najbardziej aktywna w minionym roku oraz Uniwersytet z Coimbrzy – najlepszy w ubiegłym roku i wioślarze Uniwersytetu z Mainz, których wyróżniono za gest fair play.

Adam Roczek działa w sporcie akademickim od 1988 roku, kiedy rozpoczął studia na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. W latach 1990-1993 pełnił funkcję prezesa tamtejszego klubu AZS. Od 1999 roku jest we władzach dolnośląskiego AZS, ostatnio pełniąc funkcję wiceprezesa. Od 2003 roku pełni równoległe funk-



cję wiceprezesa Zarządu Głównego AZS ds. zagranicznych. W EUSA był członkiem Komitetu Wykonawczego oraz skarbnikiem, przewodniczącym komisji technicznej, a ostatnio menadżerem ds. sportowych. W latach 2007-2011 pełnił w FISU – Międzynarodowej Federacji Sportu Studentckiego, której EUSA jest członkiem – funkcję wiceprzewodniczącego Komisji ds. Regulacji w Sporcie. Obecnie jest zaangażowany jako wiceprzewodniczący Komisji Technicznej ds. Letnich Uniwersjad. Adam Roczek pracował przy wielu międzynarodowych projektach AZS, będąc koordynatorem organizowanych w Polsce Akademickich Mistrzostw Świata i Europy. W 2008 roku kierował komitetem organizacyjnym FISU Forum, które odbyło się w Krakowie. Adam Roczek jest także absolwentem naszej uczelni, gdzie uzupełnił swoją wiedzę z zakresu wychowania fizycznego i sportu.
źródło: www.azs.pl

23 kwietnia 2012 roku w wieku 75 lat zmarł Andrzej Stachowski, były dyrektor administracyjny Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, zasłużony działacz kultury fizycznej na Dolnym Śląsku.

Urodził się w Tarnobrzegu w rodzinie inteligenckiej. Ojciec był inżynierem leśnikiem, matka nauczycielką. W czasie okupacji rodzinę przesiedlono w rejony Dębicy i Mielca. Po wojnie przeniosła się na Dolny Śląsk do Węglińca, gdzie Andrzej Stachowski kontynuował naukę w szkole podstawowej. Do liceum ogólnokształcącego uczęszczał w Zgorzelcu, gdzie zaczął grać w piłkę nożną.

Po ukończeniu szkoły średniej w 1955 r. podjął studia we wrocławskiej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego, pracując w KKS Odra Wrocław jako instruktor piłki nożnej. W 1959 r. uzyskał dyplom magistra wychowania fizycznego i podjął pracę we Wrocławskim Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki na stanowisku wiceprzewodniczącego.

W roku 1973 objął funkcję wiceprzewodniczącego Wojewódzkiej Federacji Sportu, którą pełnił do 1982 roku. W latach 1982-1985 pracował w firmie TECHMA Wrocław.

W roku 1986 wygrał konkurs na dyrektora administracyjnego Akademii Wychowania Fizycznego we Wro-

Andrzej Stachowski (1936-2012)

clawiu. Dzięki Jego wydatnej pomocy udało się zorganizować Radzie Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego zjazd 40-lecia uczelni w 1986 r., który odbył się w sali Dolmelu.

Nigdy nie zerwał kontaktu z działalnością sportową. Z powodzeniem wykorzystywał swoje bogate doświadczenie organizacyjne w pracy społecznej, m.in. w Okręgowym Związku Gimnastycznym. W ten sposób wspierał działalność małżonki Krystyny, która była trenerką gimnastyki artystycznej i wychowawczynią wielu znakomitych reprezentantek kraju, wśród nich ich córki – Moniki Stachowskiej.

W roku 1987 Wrocław był gospodarzem Mistrzostw Europy w akrobatyce sportowej, które odbywały się w Hali Ludowej, a głównym organizatorem był Andrzej Stachowski, który za wzorową organizację tych mistrzostw zebrał wiele pochwał i wyróżnień.

W 1989 r. ponownie podjął pracę w TECHMIE i jako przedstawiciel tej firmy wiele czasu spędzał w Niemczech.

Będąc na emeryturze, bardzo aktywnie angażował się w działalność społeczną w sportach gimnastycz-



nych, a z czasem we Wrocławskim Klubie Olimpijczyka jako sekretarz tego stowarzyszenia (prezesem był wielokrotny olimpijczyk wioślarz – Zbigniew Schwarzer, a po jego śmierci koszykarz – Mieczysław Łopatka).

Andrzej Stachowski zmarł 23 kwietnia 2012 roku w wieku 75 lat. Został pochowany 26 kwietnia na cmentarzu przy ul. Bujwida, w rodzinnym grobie, gdzie niedawno złożono prochy Jego małżonki – Krystyny.

Ryszard Jezierski

Władysław Machnacz (1950-2012)

Z ogromnym żalem pracownicy Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu pożegnali śp. dr. Władysława Machnacza, wieloletniego nauczyciela akademickiego, pracownika Katedry Zespołowych Gier Sportowych oraz w ostatnich latach Katedry Motoryczności Sportowca.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 7 sierpnia mszą św. w kaplicy cmentarza na Osobowicach, gdzie został pochowany. Mowę pożegnalną nad mogiłą wygłosił dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. Jan Chmura, kierownik Katedry

Motoryczności Sportowca. Oto, co powiedział bezpośredni przełożony o przedwcześnie zmarłym naszym Koleździe:

Wielce Szanowny Doktorze! Drogi Włodku!

W nocy z czwartku na piątek zasnąłeś po raz ostatni. Dobry Bóg powołał Cię z życia doczesnego do siebie w wieku 62 lat. Pozostawiłeś po sobie ból i żal, wiele miłych, wspólnych wspomnień i niedokończonych dzieł. Dziś, 7 sierpnia 2012 roku, w dniu Twoich urodzin spotykamy się z Tobą po raz ostatni...



Niech mi będzie wolno w tej szczególnej chwili w imieniu władz Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Jego Magnificencji

prof. dr hab. Juliusza Migasiewicza, w imieniu własnym i całej społeczności akademickiej złożyć wyrazy najwyższego szacunku na Twojej ostatniej drodze do wieczności i podziękować za trud pracy dydaktyczno-naukowej i wychowawczej w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych, a w ostatnich latach także w Katedrze Motoryczności Sportowca.

Dr Władysław Machnacz urodził się w Piastowskim Wrocławiu w 1950 roku w sześcioosobowej rodzinie jako drugie dziecko. Był absolwentem Technikum Elektronicznego we Wrocławiu. W 1973 roku ukończył AWF we Wrocławiu, a w 1990 roku uzyskał stopień doktora nauk o kulturze fizycznej. Kilka miesięcy temu zakończył największe swoje dzieło naukowe – pracę habilitacyjną. Niestety, nie dane Mu

było jej obronić. Był autorem wielu publikacji naukowych, popularno-naukowych i metodycznych. Już od dziecka pasjonował się sportem. Ulubioną Jego dyscypliną była piłka ręczna, to jego sposób na życie. W młodości był zawodnikiem, a po zakończeniu kariery sportowej został trenerem I klasy piłki ręcznej i sędzią obserwatorem Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Włodek był trenerem pierwszoligowego zespołu kobiet KS Śląza Wrocław oraz AZS AWF Wrocław, trenerem-koordynatorem sekcji piłki ręcznej w klubie MKS Juwenia Wrocław, WKS Śląsk Wrocław i w Wojewódzkiej Federacji Sportu we Wrocławiu. Był nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń piłkarzy ręcznych. Do dziś pamiętam nasze zebrania katedralne, naukowe dyskusje,

niedokończone rozmowy. Pamiętam także naszą ostatnią rozmowę, kilkanaście godzin przed śmiercią i Jego osobistą prośbę. Dzisiaj pogrążeni w smutku i żalu żegnamy znanego w kraju i za granicą autorytet nowoczesnego ujęcia koordynacyjnych zdolności motorycznych.

Odszedł człowiek niezwykle, o niepowtarzalnej kulturze osobistej, o wyjątkowo ciepłej osobowości, o szczególnej wrażliwości na losy drugiego człowieka. Całe życie służył ludziom, a zwłaszcza młodemu pokoleniu i rozwojowi polskiej piłki ręcznej.

Drogi Włodek spoczywaj w pokoju. Niech dobry Bóg przytuli Cię do swojego serca i okryje płaszczem bezgranicznej miłości.

Cześć Twojej pamięci.

Ksiądz Prałat prof. dr hab. Waldemar Irek (1957-2012)

Z głębokim smutkiem wrocławskie środowisko akademickie przyjęło wiadomość o śmierci ks. prof. dr hab. Waldemara Irka – rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego, profesora nauk teologicznych, członka Konferencji Rektorów Wyższych Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry (KRUWOCZ). Na Papieskim Wydziale Teologicznym doktora wykładał teologię pastoralną i etykę społeczną. Zmarł nagle 13 sierpnia br. Miał 55 lat. W maju br. obchodził 30-lecie swoich święceń kapłańskich.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 16 sierpnia mszą św. w intencji Zmarłego, sprawowaną w Kościele Garnizonowym pw. św. Elżbiety we Wrocławiu. Tego samego dnia wieczorem modlono się w Oławie za duszę Zmarłego w Jego rodzinnej parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia. Nazajutrz – 17 sierpnia odprawiono mszę św. pogrzebową w kościele pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Oławie, w którym śp. ks. W. Irek był proboszczem. Mszy przewodniczył abp Marian Gołębiewski, metropolita wrocławski. Kondukt żałobny, składający się z licznie zebranych kapłanów,

sióstr zakonnych, wiernych oraz reprezentacji środowiska akademickiego w osobach rektorów i prorektorów, przeszedł na stary cmentarz w Oławie, gdzie w rodzinnym grobowcu pochowano śp. ks. prof. Waldemara Irka. Naszą uczelnię reprezentowali: prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego – dr hab. Andrzej Rokita, prof. AWF, oraz dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. dr hab. Jan Chmura.

Arcybiskup Marian Gołębiewski, metropolita wrocławski, wielki kanclerz Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, powierzył obowiązki rektora księdzu dr. hab. Andrzejowi Tomko do czasu nominacji nowego rektora.

Waldemar Irek urodził się 30 grudnia 1957 r. w Oławie jako syn Michała i Bronisławy z d. Podsiadlik. Świadeństwo dojrzałości uzyskał w 1976 r. w Liceum Ogólnokształcącym w Oławie i w tym samym roku rozpoczął studia teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu i formację w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Ukończył je w 1982 r., pisząc pracę magisterską pod kierun-



kiem ks. prof. Jana Kruciny na temat „Swoistość duchowości Apostolstwa Laikatu”. Święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1982 r. w katedrze wrocławskiej z rąk abp Henryka Gulbinowicza. W latach 1982–1985 był wikariuszem i katechetą w Strzegomiu. Następnie

w latach 1985-1987 pracował w Wydawnictwie Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, podejmując studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i wieńcząc je w 1990 r. doktoratem z teologii fundamentalnej („Możliwość aplikacji społecznej zasady pomocniczości do rzeczywistości eklezjalnej”), którego promotorem był kard. prof. Stanisław Nagy. Od 1989 r. prowadził ćwiczenia z homiletyki i wykłady z metodologii na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. W latach 1990–1991 był duszpasterzem akademickim w Centralnym Ośrodku Akademickim we Wrocławiu i jednocześnie współorganizatorem Tygodni Kultury Chrześcijańskiej. W 1991 r. został kapelanem Garnizonu Wojska Polskiego we Wrocławiu i dziekanem Śląskiego Okręgu Wojskowego. Funkcję tę pełnił do 1994 r., będąc także (1991-1992) redaktorem pisma wojskowego „Nasza Służba”. W latach 1995-2007 był proboszczem parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Oławie. W 2003 r. został mianowany Kapelanem Honorowym Ojca Świętego. Działalność duszpasterska ks. prof. Waldemara Irka pokrywała się z aktywnością naukowo-dydaktyczną. W 1991 r. został adiunktem w Kate-

drze Teologii Pastoralnej i prowadził wykłady z filozofii społecznej, teologii pastoralnej, teologii społecznej, wprowadzenia w chrześcijaństwo, wprowadzenia do teologii i etyki. Prowadził wykłady zlecone z zakresu filozofii społecznej na Politechnice Wrocławskiej (1992–1997) i w Wyższym Seminarium Duchownym w Legnicy z teologii fundamentalnej i homiletyki (1993-1996). Od 1995 r. na Akademii Muzycznej we Wrocławiu wykładał historię filozofii i etykę, a od 2000 r. teologię pastoralną w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Salwatorianów w Bagnie. Ponadto w 2002 r. prowadził zajęcia w Centrum Formacji Duchowej w Krakowie, założonym przez księży salwatorianów. W 2003 r. pozytywnie przeprowadził kolokwium habilitacyjne na podstawie dorobku naukowego i pracy „Oświecenie poprawione.

Przezwyjęcie błędu antropologicznego (CA 17). Droga rekonstrukcji społecznej”. W 2010 r. uzyskał tytuł naukowy profesora nauk teologicznych w zakresie teologii pastoralnej. Był autorem wielu publikacji z zakresu filozofii i etyki społecznej oraz teologii pastoralnej, m.in.: „Oświecenie poprawione”, „Społeczność w świetle rozumu i wiary”, „Budowanie Kościoła”,

„Godność i geniusz kobiety w optyce Jana Pawła II”, „Praca – zawód i powołanie”, „Koniec czy początek. Szkice o godnym starzeniu się i umieraniu”. Od 1998 r. był rektorem Instytutu Formacji Chrześcijańsko-Społecznej w Oławie, a od 2004 r. dyrektorem Studium Nauk Humanistycznych Politechniki Wrocławskiej i profesorem nadzwyczajnym Politechniki Wrocławskiej. W 2004 r. został mianowany kierownikiem Katedry Teologii Pastoralnej i Duszpasterstwa Rodzin na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. W latach 2006–2010 był członkiem Komisji ds. GMO Ministerstwa Środowiska. Od 2006 r. był konsultorem Rady ds. Apostolstwa Świeckich oraz od 2007 r. Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski, był także członkiem Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk. Od 1 września 2007 r. pełnił funkcję rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. 1 września 2010 r. rozpoczął drugą czteroletnią kadencję jako rektor PWT. Zmarł nagle 13 sierpnia 2012. Miał 55 lat. W maju br. obchodził 30-lecie swoich święceń kapłańskich.

Opracowała Anna Kiczko
Źródło informacji oraz fot.: www.pwt.wroc.pl

„Złote wykłady”

To cykl wykładów, zainicjowany przez dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego naszej uczelni – prof. dr. hab. Jana Chmurę, do wygłaszania których zaprasza wybitnych przedstawicieli nauki oraz trenerów.

Prof. Wojciech Lipoński o etnologii sportu

23 kwietnia br. prof. dr hab. Wojciech Lipoński przedstawił w ciekawym wykładzie o unikatowej tematyce pt. „Etnologia sportu – nowa dyscyplina naukowa, badająca korzenie kulturowe sportu” zagadnienia związane z ochroną przed zaginięciem tradycyjnych sportów różnych narodów.

Sporty te podlegają obecnie ochronie UNESCO, podobnie jak zabytki

architektury, sztuki czy techniki. W bogato ilustrowanym unikatowymi przeźroczami wykładzie prof. W. Lipoński przybliżył m.in. zapomniane sporty staropolskie, jak rochwist, czoromaj, grele, kapelę, biegi z klekotami czy rekonstruowaną obecnie z dawnych opisów pierścieniówkę.

Prof. dr hab. Wojciech Lipoński jest profesorem anglistyki na Uniwersytecie

Adama Mickiewicza oraz profesorem etnologii sportu i olimpizmu na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Jest założycielem i kierownikiem dwóch zakładów naukowych na tych uczelniach: Zakładu Stosunków Kulturalnych Polsko-Anglosaskich (UAM) i Zakładu Olimpizmu i Etnologii Sportu (AWF). Jest także redaktorem dwóch czasopism naukowych wydawanych





w języku angielskim „Polish-Anglo-Saxon Studies” i „Studies in Physical Culture and Tourism”. Jego zainteresowania badawcze obejmują historię kultur anglosaskich, etnologię sportu oraz historię i filozofię olimpizmu. Jest autorem książek z obu dziedzin: anglistyki i humanistyki sportu, m.in. takich jak: *Zapomniani piewcy sportu* (1970); *Sport-literatura-sztuka* (1974); *Polska a Brytania* (1978); *Humanistyczna encyklopedia sportu* (1987); *Narodziny cywilizacji Wysp Brytyjskich* (1995); *Dzieje sportu polskiego* (1997); *Polacy na olimpiadach* (2001); *Dzieje kultury brytyjskiej* (2003); *Rochwist i palant. Studium etnologiczne dawnych gier polskich na tle tradycji europejskiej*

(2004); *Encyklopedia sportów świata* (2001), 4 wersje językowe pod auspicjami UNESCO do 2005, w tym 16-tomowa wersja tej encyklopedii pod auspicjami Gazety Wyborczej. Wykładowca i supervising professor studiów doktoranckich Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej w Antycznej Olimpii w Grecji. Laureat Międzynarodowego medalu Sport-Science-Culture (1988). Laureat Złotego Wawrzynu Olimpijskiego PKOl w dziedzinie literatury (2005). W młodości uprawiał lekkoatletykę. Olimpijczyk z Tokio 1964, 13-krotny reprezentant Polski, dwukrotny współrekordzista Polski w sztafecie 4x400 metrów. Wiceprezes PKOl w latach 1991-1993.

Dr Jan Prins o aquaterapii

25 kwietnia br. dr Jan Prins z University of Hawaii poprowadził seminarium nt. teorii i zastosowań praktycznych aquaterapii pt. „Biomechanika aquaterapii”.

W sesji porannej odbyły się wykłady, w sesji popołudniowej prezentacja warsztatowa na pływalni z możliwością uczestniczenia w zajęciach w wodzie. Seminarium odbyło się z inicjatywy pracowników Zakładu Pływania Katedry Aktywności Ruchowej Człowieka w Środowisku Wodnym oraz dziekana Wydziału Fizjoterapii – prof. M. Woźniewskiego.

*Dr Jan Prins jest profesorem University of Hawaii, dyrektorem Laboratorium Badań w Wodzie w Departamencie Kinezylogii i Rehabilitacji Uniwersytetu w Honolulu. To światowej klasy specjalista fizjoterapii w wodzie. Jest autorem wielu prac. Członek kolegiów redakcyjnych renomowanych czasopism naukowych, m.in. *Journal of Swimming Research*. Asystent legendarnego trenera – dr. Jamesa Counsilmana, twórcy naukowej analizy techniki pływania. Były trener pływackich reprezentacji uniwersyteckich w USA oraz reprezentacji Sri Lanki w pływaniu niepełnosprawnych.*



Prof. Jürgen Freiwald o obciążeniach treningowych w Bundeslidze

22 maja br. na terenie kompleksu naukowo-dydaktycznego P-5 przy ul. Mickiewicza odbyły się warsztaty metodyczne wraz z pokazami treningowymi, zorganizowane we współpracy z prezesem Dolnośląskiego Stowarzyszenia Trenerów i Instruktorów Piłki Nożnej – Leszkiem Dulattem. Wykład pt. „Sterowanie i kontrola obciążeń treningowych w Bundeslidze na przy-

kładzie zespołu Hannover 96” wygłosił prof. Jürgen Freiwald, kierownik Instytutu Sportu na Uniwersytecie w Wuppertalu.

O kształtowaniu zdolności motorycznych w systemie szkolenia młodzieży w „Hannover 96” mówił w swoim wykładzie trener Edward Kowalczyk, odpowiadający za przygotowanie fizyczne piłkarzy. W po-



południowej części warsztatów metodycznych odbyły się zajęcia praktyczne. Trener E. Kowalczyk przeprowadził pokaz treningu acyklicznej wytrzymałości piłkarskiej z wykorzystaniem sport testerów wraz z bieżącą analizą treningu. Trener Rafał Ulatowski pokazał, na czym polega wzorcową współpraca zawodników w ataku w bocznych sektorach boiska w systemie 1:3:4:3.



Trener Edward Kowalczyk



Trener Rafał Ulatowski

Prof. Pascal Madeleine o sensomotoryce i ergonomii

W dniach 8-10 maja br. prof. Pascal Madeleine z Uniwersytetu w Aalborgu, w Danii, wygłosił cykl wykładów z zakresu nauk o sporcie: „Urazy przeciążeniowe w sporcie” (*Overload injuries*), „Ergonomia” (*Ergonomics*), „Metody pomiaru w sensomotoryce” (*Sensory – motor assesment*).

Prof. Pascal Madeleine – specjalistą w dziedzinie sportu i ergonomii jest dyrektorem grupy badawczej „Aktywność fizyczna i możliwości wysiłkowe człowieka” w centrum badawczym „Sensory-Motor-Interaction” na Uniwersytecie w Aalborgu, w Danii.



„Wokół fizjoterapii i nauki” Prof. Maciej Zabl o nowych zasadach kategoryzacji i parametryzacji

To cykl wykładów zainicjowanych przez dziekana Wydziału Fizjoterapii – prof. dr. hab. Marka Woźnińskiego z udziałem wybitnych specjalistów nauk związanych z fizjoterapią.



26 kwietnia br. prof. Maciej Zabl – członek Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych przedstawił w wykładzie otwartym nowe zasady kategoryzacji i parametryzacji jednostek naukowych.

Prof. Maciej Zabl jest histologiem i biologiem medycznym. Obecnie pracuje jako profesor zwyczajny i kierownik Katedry Histologii i Embriologii Akademii Medycznej we Wrocławiu oraz profesor nadzwyczajny w Katedrze Histologii i Embriologii Akademii Medycznej w Poznaniu. Był stypendystą Fundacji Humboldta w latach

1979-1980, 1983 i 1986 oraz Uniwersytetu w Hamburgu w latach 1982 i 1988. Jest członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych, Komitetu Cytobiologii PAN, komitetów redakcyjnych siedmiu czasopism naukowych, przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Genetyki PAN. Jest autorem 240 publikacji oryginalnych, 280 komunikatów zjazdowych, a także redaktorem lub autorem 10 książek i skryptów. Wypromował 24 doktorów. Najważniejsze kierunki badań: biologia medyczna, biologia komórki, biologia nowotworów, histologia, embriologia.

„Science and Swimming”

W dniach 26-27 kwietnia br. odbyła się szósta edycja międzynarodowego sympozjum „Science and Swimming”, którego inicjatorem i głównym organizatorem jest prof. Krystyna Zatoń – kierownik Katedry Aktywności Ruchowej w Środowisku Wodnym oraz Zakładu Pływania wraz z pracownikami.



Sympozjum „Science and Swimming” odbywa się co dwa lata. Jest to spotkanie badaczy i trenerów, poświęcone naukowemu aspektowi pływania, którego celem jest wymiana i omówienie wyników najnowszych badań naukowych, przedstawienie nowych pomysłów oraz inicjowanie projektów w obszarze pływania i nauk pokrewnych. W tegorocznym sympozjum uczestniczyli liczni goście z zagranicy m.in.: dr Jan Prins – profesor University of Hawaii, prof. Robert Keig Stallman z Norwegian School of Sport Science w Oslo, prof. Patrick Pelayo z Uniwersytetu w Lille we Francji, dr Tiago M. Barbosa – profesor na Wydziale Nauk o Sporcie Polytechnic Institute of Bragança w Por-

tugalii. W ramach sympozjum można było wziąć udział w cyklu dyskusji prowadzonych przez czołowe autorytety z zakresu aktywności ruchowej w wodzie*. Na oficjalnej stronie sympozjum www.scienceandswimming.awf.wroc.pl można było zobaczyć na żywo obrady oraz warsztaty na pływalni**. Konferencję honorowym patronatem objęli: marszałek województwa

dolnośląskiego – Rafał Jurkowlaniec oraz rektor naszej uczelni – prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz. Podczas uroczystości otwarcia konferencji wręczono medale 50-lecia WOPR, które otrzymali: prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz, prof. dr hab. Krystyna Zatoń, prof. dr hab. Tadeusz Koszczyk, dr hab. Wojciech Wiesner, prof. AWF, dr Mirosław Fiłon.



* **Dr Jan Prins** – profesor University of Hawaii, dyrektor Laboratorium Badań w Wodzie w Departamencie Kinezylogii i Rehabilitacji Uniwersytetu w Honolulu. Asystent legendarnego trenera twórcy naukowej analizy techniki pływania – dr. Jamesa Counsilmana. Były trener pływackich reprezentacji uniwersyteckich w USA oraz reprezentacji Sri Lanki w pływaniu niepełnosprawnych. Światowej klasy specjalista fizjoterapii w wodzie. Autor wielu prac. Członek kolegów redakcyjnych renomowanych czasopism naukowych, m.in. *Journal of Swimming Research*

Profesor António José Rocha Martins da Silva – kierownik Katedry Sportu Universidade de Trás-os-Montes e Alto Douro w Vila Real, w Portugalii. Kierownik Ośrodka Badawczego Nauk o Sporcie, Zdrowiu i Rozwoju Człowieka w Vila Real, w Portugalii. Wieloletni trener pływania, w tym koordynator reprezentacji Portugalii. Autor wielu prac z zakresu biomechaniki pływania oraz uwarunkowań wysokiego stopnia specjalizacji sportowej w pływaniu, publikowanych w renomowanych czasopismach naukowych, m.in. *Journal of Sports Science & Medicine*, *Journal of Applied Biomechanics*.

Robert Keig Stallman – profesor tytułarny Norwegian School of Sport Science w Oslo. W przeszłości także profesor University of Guelph w Kanadzie i University of Dar es Salaam w Tanzanii. Koordynator do spraw ratownictwa wodnego amerykańskiego i kanadyjskiego Czerwonego Krzyża. Instruktor wykładowca z zakresu ratownictwa wodnego oraz koordynator do spraw prewencji i wychowania do bezpieczeństwa w wodzie wielu organizacji (YMCA USA, Kanada; Kanadyjskie Królewskie Towarzystwo Ratownicze; Towarzystwo Ratownicze Tanzanii). Członek komisji do spraw edukacji ratowniczej w Zarządzie Norweskiego Towarzystwa Ratowniczego

i Norweskiej Federacji Pływania. Światowy ekspert, autor wielu publikacji oraz projektów z zakresu zapobiegania utonięciom oraz edukacji do bezpieczeństwa w wodzie. Uznany w świecie autor publikacji z zakresu nauk o pływaniu ze szczególnym uwzględnieniem biologicznego modelowania aktywności ruchowej (zarówno w sporcie, jak i rekreacji) w wodzie w zależności od wieku, składu ciała, parametrów antropometrycznych.

Patrick Pelayo – profesor tytułarny Uniwersytetu w Lille we Francji. Dziekan Wydziału Nauk o Sporcie i Wychowania Fizycznego. Rozpoznawany na świecie jako ekspert w dziedzinie fizjologii wysiłku i biomechaniki pływania, a także pedagogiki i historii. Wiele lat współpracował z francuską kadrą pływaków. Jest autorem ponad 100 artykułów naukowych, przede wszystkim z dziedziny fizjologii i treningu sportowego w pływaniu. Większość z nich została opublikowana w renomowanych czasopismach naukowych.

Dr. Tiago M. Barbosa – profesor na Wydziale Nauk o Sporcie Polytechnic Institute of Bragança, Portugalia. Pracownik Ośrodka Badawczego Nauk o Sporcie, Zdrowiu i Rozwoju Człowieka w Vila Real, Komisji Szkoleniowej Portugalskiej Federacji Pływania. Jego zainteresowania naukowe skupiają się wokół relacji między biomechaniczną oceną techniki pływania a fizjologią treningu i wyścigu pływackiego. Jest członkiem komitetu redakcyjnego czasopisma *Journal of Sport Science & Medicine* oraz autorem ponad 35 prac w czasopismach naukowych o międzynarodowym zasięgu.

** Dzięki współpracy z Wrocławskim Centrum Sieciowo-Superkomputerowym w ramach projektu „Platforma obsługi nauki PLATON” przy współpracy z telewizją studencką Politechniki Wrocławskiej „Styk”.

23 maja br. pracownicy Katedry Zespołowych Gier Sportowych naszej uczelni zorganizowali pierwszą konferencję w całości poświęconą wykorzystaniu piłek edukacyjnych „edubal” w zajęciach ruchowych z okazji 10-lecia ich powstania.

W konferencji udział wzięli zarówno pracownicy dydaktyczno-naukowi uczelni pedagogicznych, jak i nauczyciele wychowania fizycznego, a także edukacji wczesnoszkolnej, wychowania przedszkolnego, szkół i placówek pracujących z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych, oraz studenci edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej, pedagogiki specjalnej, wychowania fizycznego, fizjoterapii. Ponad 150

10 lat z „edubalem”

literary alfabetu, cyfry oraz znaki. Jest to zestaw 94 piłek do mini-gier zespołowych: koszykówki, piłki nożnej, siatkówki, piłki ręcznej, w czterech kolorach, z namalowanymi na każdej piłce literami alfabetu, dużymi i małymi, oraz cyframi od 1 do 9, a także znakami działań matematycznych, takich jak: dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie, i znakiem poczty internetowej @. Dziecko w trakcie zabawy, składając kilka piłek, przyswaja całe działania matematyczne lub wyrazy, tych kombinacji może być wiele. Pomysł wykorzystania piłek w edu-

piłek jest firma VEGA Europe. Po raz pierwszy pojawiły się w kwietniu 2002 roku. Trafiły do pięciu wrocławskich szkół podstawowych, w których odbyły się badania pilotażowe. Do projektu przystąpili nauczyciele oddziału przedszkolnego, klas I-III oraz klas integracyjnych. Ich zadaniem było zdiagnozowanie piłek edukacyjnych jako środka dydaktycznego wykorzystywanego do zwiększenia efektywności kształcenia dzieci oraz wydanie opinii na temat nowego przyboru. Zestaw piłek edukacyjnych „edubal” został wpisany do wykazu środków

dydaktycznych zalecanych do użytku szkolnego i przeznaczonych do kształcenia ogólnego i kształcenia zintegrowanego na poziomie szkoły podstawowej¹. Piłki edukacyjne uzyskały także pozytywną rekomendację Sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Sportu². W 2004 roku uzyskano finansowanie trzyletnich badań w postaci tzw. grantu KBN pt. „Kształcenie zintegrowane z wykorzystaniem piłek edukacyjnych ‘edubal’”³. Od roku A. Rokita i I. Cichy realizują zajęcia z przedmiotu Educational Balls „edubal” dla studentów Deutsche Sporthochschule w Kolonii, w Niemczech, w wymiarze 30 godzin⁴. (ża)



osób wysłuchało wykładów naukowców i wzięło udział w pokazach warsztatowych. Patronat nad konferencją objął wicemarszałek województwa dolnośląskiego – Radosław Mołoń, dolnośląski kurator oświaty – Beata Pawłowicz oraz rektor naszej uczelni – prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz, którzy wygłosili okolicznościowe przemówienia w czasie uroczystego otwarcia.

Specyfika piłek „edubal” polega na tym, że umieszczone są na nich

kacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej powstał w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych. Pomysłodawcami i twórcami systemu są pracownicy naukowo-dydaktyczni: prof. dr hab. Zbigniew Naglak – przewodniczący Rady Programowej Fundacji na Rzecz Rozwoju Edukacji Sportowej Dzieci Doktora Edubala, dr Tadeusz Rzepa, dr hab. Andrzej Rokita oraz Marek Nowicki – wieloletni międzynarodowy sędzia koszykówki i działacz Szkolnego Związku Sportowego. Producentem

Publikacje na temat piłek edukacyjnych „edubal” można znaleźć pod adresem: <http://www.awf.wroc.pl/pl/structure/unit/1634/1634/EDUBAL>

¹ Nr zlecenia 1566/2003 – na podstawie rozporządzenia MENiS – Dz.U. z 2002 r. nr 69, poz. 635

² Posiedzenie z dnia 25.11.2003 r., biuletyn nr 2552/IV

³ Nr 2 P05D 058 26

⁴ Redakcja poleca artykuł „Edubale” *podbijają Europę* w nr. 122/2010 „Życia Akademickiego”



Studenci naszej Akademii mistrzami DLM

Studenci Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zostali mistrzami Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej dzięki wysokim lokatom uzyskanym w roku akademickim 2011/2012 w następujących dyscyplinach sportowych: aerobiku, badmintonie, bowlingu, koszykówce, lekkoatletyce, narciarstwie alpejskim, pływaniu, siatkówce halowej i plażowej, snowboardzie, tenisie ziemnym i stołowym, wspinacze.

30 maja br. w siedzibie Dolnośląskiej Organizacji Środowiskowej AZS odbyło się uroczyste podsumowanie rywalizacji w ramach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej. Udział w niej wzięli zaproszeni przedstawiciele władz uczelni oraz sportowcy rywalizujący przez cały rok w różnych dyscyplinach sportowych. Władze



naszej uczelni reprezentowali: prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego – dr hab. Andrzej Rokita, prof.

AWF, kanclerz – dr Zdzisław Paliga, wiceprezes Dolnośląskiej Organizacji Środowiskowej AZS.

Objazdówka studentów turystyki i rekreacji

W drugiej połowie maja br. 41 studentów I roku SUM II stopnia kierunku turystyki i rekreacji uczestniczyło w programowych ćwiczeniach terenowych, polegających na objeździe wybranych obiektów rekreacyjno-sportowych w celu zdobycia praktycznej wiedzy, dotyczącej ich funkcjonowania.

Pod opieką dr Anity Kaik-Woźniak oraz mgr Zofii Niekurzak studenci uczestniczyli w licznych spotkaniach merytorycznych, prowadzonych przez osoby zarządzające zwiedzanymi obiektami: m.in. w aeroklubie w Szymanowie, w Parku Przygód Piaski w Szczylgliczce, w Centrum Rekreacji Mila w Sieradzu, w kompleksie Solpark w Kleszczowie, w fitness-klubie Nik w Poznaniu,

w firmie eventowej i MOSiR w Lesznie, w hali Atlas Arena oraz Aquaparku Fala w Łodzi. Cała grupa korzystała również z różnych usług oferowanych przez zwiedzane obiekty rekreacyjno-sportowe, m.in. z parku linowego, toru saneczkowego na Górze Kamieński, Aquaparku, mini golfa, zjazdów pontonem, kolejki górskiej oraz paintballu zorganizowanego przez firmę eventową Fabryka Siły, Wody, Ognia.



Ośmiu pracowników z naszej Akademii w Komitecie PAN

Ośmiu pracowników z naszej Akademii w drodze wyborów powszechnych weszło w skład Komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej PAN w nowej kadencji 2011-2014, na czele z prof.

dr. hab. Markiem Woźniewskim, który po raz kolejny pełni funkcję przewodniczącego.

Oto członkowie komitetu reprezentujący Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu:

dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk, prof. dr hab. Zofia Ignasiak, prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc, prof. dr hab. Andrzej Pawłucki, dr hab. Krystyna Rożek-Piechura, dr hab. Anna Skrzek. W skład prezydium Komitetu m.in. wchodzi jako przewodniczący – prof. dr hab. Marek Woźniewski oraz jako sekretarz naukowy – dr Ryszard Jasiński, a w skład komisji nagród m.in. prof. dr hab. Zofia Ignasiak.

Nowy kierunek studiów – terapia zajęciowa

Na mocy uchwały Senatu z dnia 22 grudnia 2011, obowiązującej od roku akademickiego 2012/2013, na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu utworzono nowy kierunek studiów pierwszego stopnia – terapię zajęciową w ramach struktury organizacyjnej Wydziału Fizjoterapii z możliwością zdobycia dyplomu zawodowego licencjanta.

Terapia zajęciowa to część nauk o zdrowiu w ujęciu biopsychosocjalnym. Jako dyscyplina naukowa jest ona umiejscowiona między obszarami kształcenia zarówno w zakresie nauk medycznych, nauk o zdrowiu, jak i nauk o kulturze fizycznej i nauk społecznych. Jako sfera działań praktycznych wymaga interdyscyplinarnego podejścia, umożliwiającego podejmowania pracy autonomicznie i w wielospecjalistycznych zespołach. Zajmuje się bowiem wieloaspektową rehabilitacją, poprawą dobrostanu fizycznego, psychicznego i społecznego osób i grup społecznych przez wsparcie aktywności, pozwalającej uczestniczyć w życiu społecznym i ekonomicznym, związanej z dbaniem o siebie, z samoobsługą, z edukacją i pracą oraz z wypoczynkiem, spędzaniem czasu wolnego.

Celem studiów na kierunku terapii zajęciowej jest uzyskanie kompetencji umożliwiających podjęcie pracy w instytucjach ochrony zdrowia, pomocy i integracji społecznej, edukacyjnych, w środowisku zamieszkania i zakładach pracy, a także w różnych instytucjach działających na rzecz osób z ograniczeniami w funkcjonowaniu,

osób z niepełnosprawnością oraz osób wykluczonych społecznie lub zagrożonych wykluczeniem. Studia te przygotowują do podjęcia edukacji drugiego stopnia na tym kierunku i do

uczestniczenia w badaniach naukowych. Nasza Akademia jako jedyna w Polsce kształci według systemu Europejskiej Sieci Terapii Zajęciowej w Szkolnictwie Wyższym ENOTHE.

AWF zaprasza na nowy i jedyny w Polsce* kierunek

Jeżeli lubisz **pomagać** ludziom, masz dużo **empatii** i jesteś **kreatywny** to właśnie dla Ciebie uruchomiliśmy **nowy kierunek** na wydziale fizjoterapii



Terapia / Zajęciowa

*jako jedyni w Polsce kształcimy według systemu ENOTHE (Europejska Sieć Terapii Zajęciowej w Szkolnictwie Wyższym)

Na 3-letnich studiach licencjackich (stacjonarnych i niestacjonarnych) nauczymy Cię:

- Jak organizować i prowadzić warsztaty terapeutyczne dla osób niesprawnych fizycznie i psychicznie
- Jak przy pomocy gier i zabaw nauczyć chorych radzenia sobie z codziennymi trudnościami
- W jaki sposób zorganizować osobom chorym przyjazne otoczenie
- Jak wyzwoić w nich chęć rozwoju i pracy

Szczegóły dotyczące programu nauczania oraz zasad rekrutacji znajdziesz na naszej stronie internetowej

www.awf.wroc.pl

oraz na

facebook.com/Rekrutacja-awf-wroclaw



Szczegółowe informacje można uzyskać również w dziekanacie wydziału:

e-mail: dziekanat.fizjoterapii@awf.wroc.pl

studia stacjonarne:

tel. 71 347 30 78, 347 30 28, 347 30 80

studia niestacjonarne:

tel. 71 347 30 73, 347 30 80

fax: 71 347 30 81



V Onkoigrzyska

2 czerwca br. odbyły się doroczne, piąte już onkoigrzyska dzieci z chorobą nowotworową, zainicjowane pięć lat temu przez dziekana Wydziału Fizjoterapii naszej uczelni – prof. Marka Woźniewskiego oraz prof. Wandę Chybicką – kierującą Kliniką Hematologii Dziecięcej wrocławskiej Akademii Medycznej.

Zawody te mają już swoją tradycję. Od pięciu lat odbywają się na początku czerwca, na obiektach naszej AWF: zarówno otwartych, jak i zamkniętych, gromadząc z roku na rok coraz więcej uczestników. Już po raz trzeci w tych zawodach wzięły udział także dzieci z Czech, którym towarzyszyli ich rodzice oraz przedstawiciele kierownictwa tamtejszej kliniki onkologicznej oraz władz miejskich. Od początku onkoigrzyska rozgrywane są według ceremoniału olimpijskiego, z uroczystym otwarciem, w trakcie którego odbywa się ślubowanie i przysięga olimpijska, zapalenie znicza i wciągnięcie olimpijskiej flagi na maszt. Organizatorzy zapraszają do udziału w igrzyskach sławnych sportowców, aktorów, i innych przedstawicieli mediów, z którymi kontakt stanowi dla dzieci dużą atrakcję. W tym roku sportowym zmaganiom dzieci towarzyszyły wrocławskie siatkarki „Impel” Wrocław oraz tegoroczni mistrzowie Polski – piłkarze WKS „Śląsk” Wrocław, z legendą wrocławskiej piłki nożnej na czele, Januszem Sybisem. Uroczyste otwarcie zawodów uświetniła orkiestra wojskowa, a okolicznościowe przemówienia wygłosili: prof. Wanda Chybicka z wrocławskiej Akademii Medycznej, prof. Anna Skrzek – prorektor ds. nauczania i prof. Zofia Ignasiak – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą naszej AWF, prof. R. Sedlaczek z Czech, Krzysztof Bramorski z rady miasta Wrocławia. Po olimpijskich ceremoniałach: wciągnięciu flagi na maszt (przy granym przez wojsko hymnie dolnośląskim, przy

asyście siatkarek z Impel Volleyball Wrocław oraz piłkarzy WKS Śląsk), zapaleniu znicza i ślubowaniu, odbyły się pokazy aikido oraz tańca irlandzkiego. Rozgrzewkę przed sportowymi zmaganiem poprowadziły siatkarki „Impelu” i 70. uczestników igrzysk, w tym 20. z Czech, przystąpiło do startu. W tym roku onkoigrzyska odbyły się prawie w całości na naszym najnowszym obiekcie: kompleksie otwartych boisk na Polach Marsowych wraz z zapleczem i halami w nowoczesnym budynku przy ul. Mickiewicza¹. Po uroczystym ceremoniale otwarcia igrzysk odbyły się zawody lekkoatletyczne w biegach

ski, a także międzypaństwowy mecz Polska – Czechy, w którym zwyciężyli Polacy. Na koniec rozdano medale i nagrody w asyście wrocławskich siatkarek oraz uczelnianego zespołu pieśni i tańca „Kalina”, a jubileusz pięciolecia onkoigrzysk świętowano przy specjalnie przygotowanym z tej okazji torcie, ozdobionym kółkami olimpijskimi.

Trzy dni później zorganizowano tradycyjnie już onkoigrzyska w szpitalnej świetlicy dla dzieci, które nie mogą opuścić oddziału. – W tej szpitalnej edycji nawet sporo dzieci dobrze się bawiło – twierdzi prof. Marek Woźniewski. – Prof. Chy-



sprinterskich, skoku w dal i w rzucie piłeczką palantową, a następnie turniej tenisa stołowego oraz badmintona i zawody pływackie. Następnie przy udziale piłkarzy WKS „Śląsk”, po raz pierwszy w pięcioletniej historii onkoigrzysk rozegrano turniej piłkar-

¹ Warto przypomnieć, że ten obiekt sportowy zdobył miano Mistra Obiektów Sportowych w 2011 r., którego organizatorem jest Polski Klub Infrastruktury Sportowej.

bicka mówi, że dzień dobrej zabawy połączonej z wysiłkiem fizycznym, wykonywanym z uśmiechem, działa na te dzieci, jak dobry cykl chemioterapii, czyli jest to taka mocna stymulacja dla układu odpornościowego. Mamy dzieci, które biorą udział w onkoigrzyskach od samego początku i są na każdym. Dochodzą również nowe dzieci, ale niestety, część z tych dzieci także odchodzi, po prostu... umiera.



Był taki chłopiec, który pasjonował się walkami modeli samolotowych, był nawet mistrzem Polski. Dwa czy trzy lata temu w czasie onkoigrzysk dał atrakcyjny pokaz swojej konkurencji na stadionie lekkoatletycznym¹. Ten kilkunastoletni chłopiec był niekwestionowanym mistrzem. Niestety, zmarł. Jego rodzice zaangażowali się w działalność wolontaryjną, byli na onkoigrzyskach, poinformowali nas o śmierci syna. Mama tego chłopca napisała o nim książkę, którą mi wręczyła wraz z dedykacją. Są więc i takie, niestety, sytuacje. Według naszych obserwacji, dotyczących zainteresowania onkoigrzyskami, z roku na rok jest coraz więcej uczestników. Dzieci wybierają najczęściej naturalne formy ruchu, czyli skok, rzut i bieg, trochę rzadziej przystępują do gry w tenisa stołowego i badmintonu. Najmniej zainteresowanie budzi pływanie, ale to wynika ze specyfiki leczenia, część z tych dzieci po prostu nie może pływać. Dużym zainteresowaniem cieszy się piłka nożna, bez względu na wiek i płeć, i pewnie dlatego udało się nam zorganizować turniej przy pomocy studentów specjalizacji z piłki nożnej. Były grupy, były mecze, było to sprawnie przeprowadzone i wzbudziło

¹ Konkurencja polega na tym, że samoloty są sterowane falami radiowymi, mają przyłączone pióropusze z bibuły, i chodzi o to, żeby przeciwnikowi ściąć ten pióropusz.



dzieliło liczne emocje – relacjonuje prof. Marek Woźniewski, który na czerwcowym posiedzeniu uczelnianego Senatu wyróżnił wszystkich organizatorów, wymieniając ich z imienia i nazwiska, dziękując za sprawne przeprowadzenie imprezy.

Anna Kiczko

Sponsorzy:

Admi Sp. z o.o., Aquapark Wrocław, Bager, Bank Zachodni WBK S.A., Biuro Podróży Kon-Tiki, Boramex Wyt. Art. Spoż., Crusar, Cukiernia Carolin&Simon, Deichmann – Obuwie Sp. z o.o., DTS, Elektrotim S.A., Grundfos Pompy Sp. z o.o., H2O Service, Kancelaria Adwokacka „Consultum”, Mamut

Sp. z o.o., Media Markt, Mercedes Benz Frączak Sp. z o.o., MR Service Agencja Reklamowa, OCÉ - Poland Ltd., POL-MOTORS sp. z o.o., Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo S.A., PPH R. J. Rolimpex, Progressive - Czas na herbatę, Scandic Wrocław, Tauron Dystrybucja S.A., Technomex Sp. z o.o., Telefonía Dialog S.A., TIM S.A., Tymbark, Vita Polimers Poland, Volvo Polska Sp. z o.o., Wrocławskie Centrum Sportu, Hippiki i Rekreacji, Zakład Mechaniczno – Handlowy ZAMEH

Przyjaciele:

Capoeira, Disa s.c. – Krecik i przyjaciele, Grupa Aikido – www.aikiolimp.pl, Impel Volleyball S.A., Janusz Sybis, Krzysztof Bramorski, Stowarzyszenie

Amazonek Femina Fenix, Stowarzyszenie Miłośników Kultury Irlandzkiej „Pogue May”, WKS „Śląsk”, Wojsko Polskie, Wrocławski Klub Piłki Stołowej, Zespół Tańca Ludowego „AWF Wrocław „Kalina”

Patronat honorowy:

Prezydent Wrocławia – Rafał Dutkiewicz, Arcybiskup Metropolita Wrocławski – Marian Gołębiowski, Rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu – prof. dr hab. n. med. Marek Ziętek, Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz, Konsul Honorowy Republiki Czeskiej we Wrocławiu – Arkadiusz Ignasiak





v Onkoigrzyska

Fot. www.awf.wroc.pl/pl/gallery/album/393/Onkoigrzyska





XIII Zjazd Komisji Uczelni Wychowania Fizycznego

